

23, rue Taitbout
PARIS (IX)

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:
DANS CE NUMERO:

3 Gdy kwitną kasztany
Quand fleurissent
les marronniers...

6 Sprawa
doniosłej wagi
Affaire d'une grande
importance

7 Miasto Targów
Poznań — ville de la
Foire Internationale

11 W polskim
pawilonie le Bourget
Rendez-vous au
Pavillon polonais

12 Jak było w Polsce?
Comment était-ce en
Pologne?

23 Atak na raka trwa
La lutte contre la
cancer se poursuit

FP 2373

Sans compter une „division” de 10 mille agents, „l’armée” de terre et les équipages d’Air-France englobent plus de 2 mille personnes. On peut leur confier, en toute sécurité, tantes, grands-mères, nouveaux-nés et... sa propre personne (voir p. 5)

„Armia” naziemnej i latającej obsługi AIR FRANCE liczy ponad 2 tysiące osób, oprócz 10-tysięcznej „dywizji” agentów. W poczuciu absolutnego spokoju można im powierzyć ciocię, babcię czy noworodki i... samego siebie. O AIR FRANCE — czytanie w numerze na str. 5)

Nr 23 (243)

10 CZERWCA
JUN 1962

PRIX 0.40 NF
CENA 5 FRANCS
BELGES



FP 2373



BRAZYLIA i POLSKA

Oba kraje zacieśniają stosunki handlowe i kulturalne. I Brazylia i Polska zajmują zbliżone stanowisko w węzłowych sprawach międzynarodowych. Manifestacją przyjaźni była wizyta w Polsce ministra spraw zagr. Brazylii F. C. de San Tiago Dantas. Zwiedził on w Kraju m. in. stocznię gdańską



„INTERLUDIUM” NA POLACH ELIZEJSKICH

Ta miniaturka starego pociągu to dobry znajomy milionów francuskich widzów. Rola jej polega na wypełnianiu przerw między audycjami telewizyjnymi, stąd też jej nazwa — „interludium”. Z okazji drugiej rocznicy powstania „interludium” odbyło spacer po Polach Elizejskich w towarzystwie muzycznego zespołu cowbojskiego Marca Taynora



W PŁOCKU

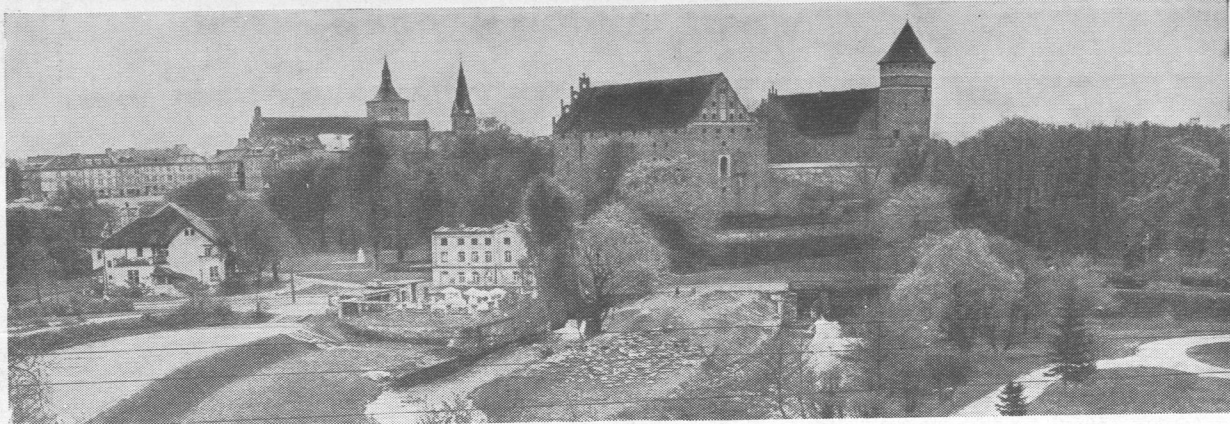
Płock to nie tylko budowa wielkiej rafinerii ropy naftowej. Znaczny obszar okolicznych pól zajmuje wielka budowa bloków mieszkalnych. W pobliżu dawnej ulicy Dobrzyńskiej budowane jest osiedle mieszkaniowe „Mała Dobrzyńska”. W latach ubiegłych wzniesiono tu kilka domów jednopiętrowych, obecnie powstają bloki czteropiętrowe. W przyszłości planowana jest w tym rejonie budowa wielkiego osiedla na kilkadziesiąt tysięcy nowych mieszkańców



MAŁA MALARKA

W lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Warszawie otwarta została indywidualna wystawa malarska 8-letniej Marty Angeliki Wyszowskiej, uczennicy II kl. szkoły podstawowej. Mała Marta zaczęła malować mając zaledwie trzy lata

Zdjęcia:
CAF
i KEYSTONE



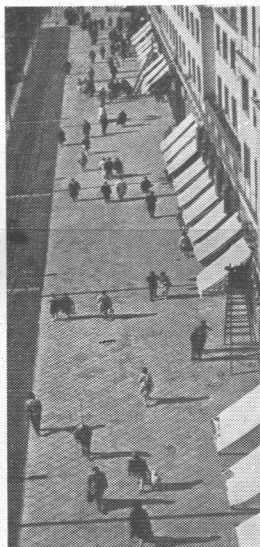
I OLSZTYN PIĘKNIEJE

W Olsztynie w rejonie podzamcza trwają prace przy budowie parku nad rzeką. Na lewo na wzgórzu odbudowane kamieniczki dzielnicy staromiejskiej



PRZECIW ZBROJENIOM

Stała rozbudowa Bundeswehry wywołuje niepokój wśród trzeźwo myślących obywateli Niemieckiej Republiki Federalnej. W miastach zachodnio-niemieckich odbywają się coraz częściej demonstracje przeciw broni nuklearnej i za rozbrojeniem. Na zdjęciu: demonstracja we Frankfurcie nad Menem



KU SŁOŃCU

Tak wygląda nowy tzw. „ciąg pieszy” na stronie południowej warszawskich Alei Jerozolimskich. Mieści się tu wiele nowoczesnych magazynów handlowych



M-elle FRANCE

18-letnia, zielonooka paryżanka panna Evelyn Valtille została wybrana „Mademoiselle France” na rok 1962.

DLA PALACZY

W roku 1961 sprzedano w Kraju 49,8 miliarda sztuk papierosów. W maju polski przemysł tytoniowy wypuścił na rynek nowy gatunek papierosów z filtrem „Silesia”. Na zdjęciu: Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie — przy maszynie produkującej papierosy



CIASTKOWY KSIĄŻĘ

Pan Jean Delaveyne, 45-letni cukiernik jednej z paryskich restauracji, został „księciem cukierników” na rok 1962



OLBRZYM

Olbrzymią bielugę wagi 635 kg złowiono na Morzu Kaspijskim u ujścia Wołgi. Z ryby tej wydobyto następnie 100 kilogramów czarnego kawioru



WIELKIE IGRZYSKA EMIGRACJI POLSKIEJ

9 i 10 czerwca w Piennes

PONAD 350 sportowców wyselekcjonowanych do kategorii narodowej oraz ponad 500 sportowców kategorii regionalnej, bardzo wiele zespołów folklorystycznych i drużyn sportowych z całej Francji weźmie udział w Krajowych Mistrzostwach Emigracji Polskiej w Piennes (M. et M.) w dniach 9 i 10 czerwca 1962 r.

PROGRAM IGRZYSK

SOBOTA 9.VI.1962 R.

Godz. 14.00 — przyjazdy delegacji, powitanie, rozmieszczenie;
Godz. 21.00 — krajowy konkurs tańca ludowego na placu Jean Jaures;
Godz. 23.00 — wielki bal na placu Jean Jaures.

NIEDZIELA 10.VI.1962 R.

Godz. 9—10 — Sześciomecz piłki nożnej na Stade du Nord — Est;
— pokazy gimnastyczne na placu Jean Jaures;
— tenis stołowy na stadionie Nord-Est;
— siatkówka w La Mourière;
— zapasy grecko-rzymskie na placu Jean Jaures;
— koszykówka w Salle des Sports w Joudreville;
— dżudo na placu Jean Jaures;
— lekkoatletyka na Stade Municipale;
— pétanque na Stade Municipale.
Godz. 10.00 — próba zbiorowych tańców i gimnastyki na Nord-Est;
Godz. 11-12 — pokazy tańców ludowych w Bouligny, Piennes, La Mourière i Nord-Est.
Godz. 14.00 — zbiórka na placu Jean Jaures; defilada.
Godz. 15.30 — finałowe rozgrywki piłki nożnej Longwy-Montigny-en-Gohelle.
Godz. 16.15 — Finał biegów.
Godz. 17.15 — Wręczenie pucharu zwycięskiej drużynie piłki nożnej.
Godz. 21.00 — wielki bal pożegnalny.

O D DAWNA nie było na terenie wschodniej Francji imprezy polskiej o tak olbrzymim zasięgu i tak bogatym programie. Nic więc dziwnego, że Mistrzostwa w Piennes budzą bardzo żywe zainteresowanie i wielu Rodaków wybiera się specjalnie do tej miejscowości, aby zobaczyć wszystkie te rozgrywki sportowe i widowiska.

W KRAJOWYM KONKURSYE TAŃCA LUDOWEGO polskich zespołów folklorystycznych weźmie udział: „SYRENA” — Paryż, „ŁOWICZ” — Saint-Etienne, „MAZURY” — Saint-Etienne, „SYRENA” — Audincourt, „WARSZAWA” — Dijon, zespół z Piennes, zespoły z Nordu i Pas-de-Calais, zespół z Pont-à-Mousson, zespół z Thil.

W IGRZYSKACH SPORTOWYCH uczestniczyć będą

zawodnicy i drużyny z następujących miejscowości:

lekkoatletyka: Carvin, St. Etienne, „Usinor” z Denain, Angin, Thivencelle, Polskie Liceum w Paryżu, Billy-Montigny, Bruay-en-Artois;

siatkówka: „Usinor”, Denain, kolejarze z Béthune, Thivencelle, Oignies, Audinle-Tiche, Talange, Moyeuve, Grande, Pouilly, Longwy;

tenis stołowy: „Usinor”, Denain, Thivencelle, Barlin, Auchel, Longlaville, Talange, Moyeuve Grande, Thil, Villerupt, Longuyon;

zapaśnictwo: Calonne-Ricouart, Sallaumines;

koszykówka: Calonne-Ricouart, Oignies;

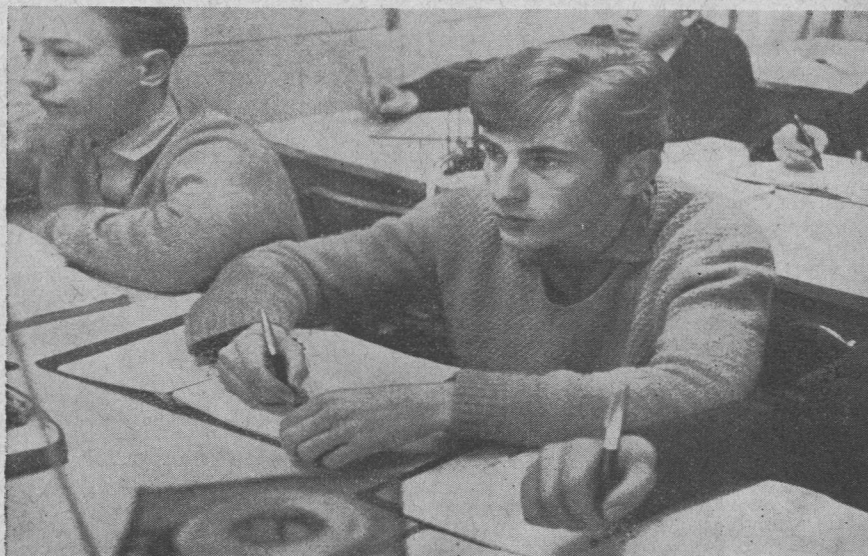
dżudo: Longuyon, Dieuze, Longlaville, Villerupt;

piłka nożna: Thil, Villerupt, Herserange, Longwy, Tucquegnieux, Piennes, Moutiers, Homécourt, Montois-la-Montagne;

LICEUM POLSKIE w PARYŻU

W okresie, gdy „kaształy kwitną” — Liceum Polskie w Paryżu, podobnie jak wszystkie uczelnie na świecie, ogarnia osobiwa atmosfera zwiastująca szybko zbliżający się koniec roku szkolnego. W czasie przerw lekcyjnych gromadzą się na dziedzińcu szkolnym liczniejsze niż zwykle grupki młodzieży, dyskutującej żywo nad problemami z zakresu nauki; w tym samym czasie, niezależnie od wiosennej pogody, obserwuje się mniejsze niż zwykle zainteresowanie piłką i sportem. Zbliża się bowiem okres promocji, poprzedzający zresztą upragnione i od miesięcy planowane długie wakacje letnie. Przypadkowy odbłask wiosennego słońca sprawia wrażenie, że wykute w kamieniu historyczne postaci S. Konarskiego i T. Czackiego spoglądają na wypoczywającą po lekcjach młodzież z uśmiechem pedagogicznej wyrozumiałości; popiersia tych wielkich demokratów polskich, stanowiące ozdobę dziedzińca szkolnego, są jednym z wyrazów ponad stuletniej tradycji Liceum Polskiego w Paryżu.

Tak w połowie XIX wieku wyglądała wycieczka uczniów Polskiej Szkoły Batignolskiej poza Paryż. Poniżej: Waldemar Nowak, uczeń klasy VIII, przyjechał do Paryża z dep. Lot-et-Garonne wraz z siostrą Renatą i bratem Leopoldem. Ojciec jego jest robotnikiem fabrycznym. Waldemar pragnie studiować elektronikę. Obok Marek Górny z Nordu, najlepszy malarz w Liceum



Nos fidèles lecteurs connaissent bien l'histoire du Lycée Polonais de Paris. Le docteur Edouard Pomian-Požerski, doyen (80 ans!) des anciens élèves, et protecteur de ce qui fut à l'origine, en 1842 l'Ecole Polonaise des Batignolles, l'a retracé dans notre page française. Toujours aussi vivant, le Lycée est une forge de savoir et un foyer d'amitié franco-polonaise. Ses élèves poursuivent leurs études soit en France soit en Pologne. Très souvent ils figurent parmi les plus brillants sujets des Universités et Hautes-Ecoles. Nous avons rendu visite au Lycée à l'approche du „bac”, au moment où se décident des futures carrières, où fument des projets d'avenir...

GDY KWITNĄ KASZTANY

HISTORIA Liceum Polskiego w Paryżu jest związana z postępowym nurtem Wielkiej Emigracji polskiej, której czołowi przedstawiciele znaleźli gościnne przyjęcie na ziemi francuskiej po upadku powstania listopadowego w 1830 roku. Głównym założycielem tzw. wówczas Polskiej Szkoły Batignolskiej był bohater spod Stoczka, gen. Józef Dwernicki, z którym bezpośrednio współpracował m. in. poeta Seweryn Goszczyński.

Pierwsi uczniowie przybyli do szkoły w roku 1842; jesienią więc bieżącego roku wychowankowie Liceum Polskiego będą uroczystie obchodzić 120-lecie założenia Uczelni. Owcześnie koła emigracyjne urządzały imprezy, przeznaczając dochody z nich płynące na utrzymanie Szkoły Batignolskiej. Na jednej takiej imprezie, zorganizowanej w 1843 r., koncertował Fryderyk Chopin przy współudziale wielkiej artystki paryskiej nazwiskiem Rachel. Pieniądze na Uczelnię zbierano również i na ziemiach polskich, a szczególnie w zaborach pruskim i austriackim.

Rząd francuski, początkowo doraźnie, a później stale popierał materialnie Polską Szkołę Batignolską. Szczególną jednak opieką otaczał Szkołę cesarz Napoleon III,

który — dekretem z dnia 8 kwietnia 1865 roku — uznał ją za zakład wyższej użyteczności publicznej. Opiekunem Szkoły z ramienia cesarza był jego kuzyn, książę Napoleon Jérôme, syn króla Westfalii. Sprawozdania z jego odwiedzin w Szkole Batignolskiej napisał Adam Mickiewicz.

Polska Szkoła Batignolska była przez cały okres istnienia związana z postępowym nurtem dążeń narodu polskiego. Pierwsze pokolenie wychowanków przedzierało się do Polski w latach 1846—48, by wziąć udział w walkach wyzwoleniczych. W roku 1848 Szkoła brała udział w manifestacyjnym pogrzebie ofiar wypadków lutowych w Paryżu. To na cześć idących w pochodzie w strojach narodowych uczniów i profesorów mieszkańcy Paryża śpiewają na placu Bastylli „Warszawiankę” Delavigne'a, a po zakończeniu pochodu zasadzają na dziedzińcu szkolnym wspólnie drzewo wolności. W roku 1863 Ludwik Mierosławski, nauczyciel historii w Szkole Batignolskiej, bierze wspólnie z grupą wychowanków udział w powstaniu styczniowym na ziemiach polskich. Wychowankowie Szkoły ponoszą również ofiary na barykadach Komuny Paryskiej.

Polska Szkoła Batignolska była związana blisko z tak

wielkimi Polakami, jak: Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, Joachim Lelewel, Józef Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński, Józef Ignacy Kraszewski, Ludwik Mierosławski i in. Do Szkoły uczęszczali np. synowie Adama Mickiewicza, Tadeusza Krępowieckiego i Ludwika Waryńskiego. Marmurowe tablice pamiątkowe na dziedzińcu szkolnym dowodzą, że wychowankowie obecnego Liceum walczyli za wolność Polski i Francji w czasie I wojny światowej. W roku 1940 Uczelnia zostaje przeniesiona na czas wojny do Villard-de-Lens. Wychowankowie Szkoły przystępują wzorem swych poprzedników do walki wyzwoleniczej i wstępują do Organizacji Ruchu Oporu we Francji. Kilkunastu uczniów i profesorów padło w walkach z Niemcami na płaskowzgórzu Vercors. Ciała ich spoczęły na cmentarzu w pobliżu Villard-de-Lans, gdzie ludność miejscowa urządziła im wspaniały pogrzeb, który stał się wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

W rok po zakończeniu działań wojennych — Liceum Polskie w Paryżu zostało przeniesione do swej dawnej siedziby w Paryżu, przy zaciśniętej ulicy Lamandé, pod numerem 15.

Dokończenie na str. 14



T A R G I KRAJOWE W NANCY

Czwartek, 14 czerwca 1962

D Z I E Ń FRANCUSKO-POLSKI

pod protektoratem

Ambasadora P.R.L. we Francji p. JANA DRUTO

WYSTĘPY ZESPOŁU FOLKLORYSTYCZNEGO „ŚLĄSK”

Odwiedź polski pawilon!

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

Ciekawe i niedrogie wycieczki do Polski organizuje France-Pologne

Naszych Czytelników pragnących odwiedzić Kraj zapewne zainteresuje program wycieczek organizowanych przez Stowarzyszenie „France-Pologne”. Związka, że ceny wycieczek są przystępne.

A oto **PIERWSZY PROGRAM**: wyjazd pociągiem z Paryża 4 lipca i 4 sierpnia o godz. 14.00. Nazajutrz o 14.10 przyjazd do Poznania, rozlokowanie się w hotelu i zwiedzenie miasta autokarami.

W ciągu następnych dwóch dni przewidziane jest zwiedzenie Bydgoszczy, Gdańska i Olsztyna. Od piątego do dziesiątego dnia podróży uczestnicy wycieczki przebywać będą w Giżycku, w krainie przepięknych jezior mazurskich. Czas ten przeznaczony jest na wypoczynek, spacer, wycieczki. Duże możliwości uprawiania sportów wodnych.

Z Giżycka trasa prowadzi do Warszawy, skąd po dwudniowym zwiedzeniu stolicy — trzynastego dnia podróży powrót do Paryża.

Koszt wycieczki, wliczając w to przejazdy pociągami i autokarami, hotele, wyżywienie, wycieczki itd. wynosi 740 NF.

DRUGI PROGRAM obejmuje wyjazd z Paryża do Warszawy 18 i 23 lipca. Z Warszawy grupa uda się samolotem do Krakowa. Przewidziane jest zwiedzenie tej starej stolicy Polski i 6 dniowy pobyt wycieczki w Zakopanem. Następnie przelot samolotem do Warszawy i piętnastego dnia wycieczki powrót do Paryża.

Cena tej wycieczki, łącznie z kosztami podróży, hotelami, wyżywieniem wynosi 770 NF.

TRZECIA WYCIECZKA, 19 dniowa, kosztuje tylko 715 NF. Jej program przewidziany jest głównie dla młodych uczestników (poniżej 30 lat). Wycieczka wyjedzie z Paryża do Warszawy 4 sierpnia. Po dokładnym zwiedzeniu stolicy, przewidziany jest 6 dniowy pobyt w Giżycku nad jeziorami mazurskimi, zwiedzenie Zakopanego i Krakowa. Powrót do Paryża 23 sierpnia.

Mamy nadzieję, że wielu Rodaków pragnących odwiedzić Kraj skorzysta z tej okazji. Równocześnie informujemy, że Stowarzyszenie na każde żądanie bezpłatnie wyśle szczegółowy program wycieczek. Oto adres Stowarzyszenia „FRANCE POLOGNE”, Amitié Franco-Polonaise, 9, Bd. des Italiens, Paris 9, tel. RIC 01-35.

„ŚLĄSK” wśród Polaków

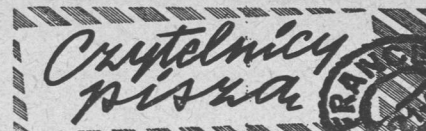
północno-wschodniej Francji

Znakomity Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” po sukcesach w USA, ZSRR, Anglii i wielu innych krajach (ostatnio występował w Grecji i Bułgarii) przybywa do Francji!

Zespół wystąpi w większych, głównie górniczych skupiskach polonijnych w północno-wschodniej Francji m.in.:

13 czerwca w Mulhouse
14 czerwca w Nancy
16 i 17 czerwca w Luneville
18 i 19 czerwca w Hagondange.

Występy tego świetnego i barwnego zespołu, reprezentującego przede wszystkim folklor górniczego Śląska, Podhala i Beskidu uświetnią uroczystości związane z Tysiącleciem Polski, organizowane przez środowiska Polonii w północnej Francji.



SZANOWNA REDAKCJO!

Pragnąłbym, aby „Tygodnik Polski” zamieszczał więcej artykułów ze współczesnej nauki i techniki oraz medycyny. Żyjemy przecież w czasach, gdy nauka i technika kroczą szybko naprzód i my powinniśmy mieć chociaż ogólnikowe pojęcie co się w naszych czasach dzieje, a nie żyć tylko wspomnieniami dawnych czasów i polemizować o błahostkach bez znaczenia, lub też prowadzić spory o jakieś fikcje polityczne. Mamy już dziś dość pism na Wychodźstwie, które chciałyby dawną Polskę budować na emigracji, a nie rozumieją zasztych i zachodzących zmian w świecie.

Pragnę więc, by „Tygodnik” był pismem postępowym, apolitycznym, by dostarczał nam prawdziwych informacji z Kraju i zagranicą.

Przy okazji muszę wyrazić uznanie dla pani Anny za jej rzeczowe i mądre odpowiedzi w rubryce „Rady od serca”. Nie wydaje mi się jednak słuszne, by jej rubrykę wykorzystywać do poszukiwania żon czy mężów. Na to są agencje matrymonialne.

Na tym kończę. Życzę „Tygodnikowi” pomyślności i dalszego rozwoju. Łączę wyrazy szacunku.

Mikołaj STRUNIEWSKI
z Freyming (Moselle)

KSIĘGA POLAKÓW

Księga Polaków można nazwać Polski Słownik Biograficzny, największe tego typu polskie wydawnictwo, podjęte w Krakowie w 1935 roku przez Polską Akademię Umiejętności. Obliczone na kilkadziesiąt lat, prowadzone było do wojny i po wojnie. Kontynuowane jest obecnie przez Polską Akademię Nauk w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Niedawno ukazał się ostatni zeszyt IX-go tomu Słownika. Tom obejmuje 900 życiorysów, od nazwiska Adolfa Grossa, krakowskiego adwokata i działacza politycznego z pierwszych 30 lat bieżącego wieku do Kaliksta Horocha (1800—1883), oficera i pamiętnikarza, rodem spod Rzeszowa, jednego z dowódców powstańczych w 1831 roku. W wydanych dotąd dziewięciu tomach zamieszczono ponad 8 tysięcy życiorysów. Kiedy po latach to wielkie zbiorowe dzieło osiągnie ostatnich liter alfabetu, będzie ich chyba ze sto tysięcy.

Polski Słownik Biograficzny obejmuje życiorysy osób, które odegrały jakąś znaczącą rolę w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym narodu polskiego. Są więc w nim również nazwiska cudzoziemców, albo cudzoziemskiego pochodzenia, ale przede wszystkim jest to księga Polaków. Tysiący wybitnych, zasłużonych, sławnych, ale i zapomnianych, wielkich mężów narodu, jak również dobrze zapisanych chłopów od pluga; królów, księży, generałów i zwykłych, ale dzielnych żołnierzy; opromienionych sławą uczonych oraz skromnych, ale w czymś odznaczonych rzemieślników i robotników; wybitnych inżynierów i techników; artystów, śpiewaków, jak i upartych działaczy społecznych, organizatorów nieraz z maleńkich wiosek czy robotniczych osiedli; kardynałów, biskupów

i małych ranga, ale znacznych pracą i rozumem wikarych lub zakonników; wiejskich nauczycieli; wodzów i ludzi podziemia, którzy walczyli z wrogiem; polityków, rewolucjonistów i zbieraczy pamiętek narodowych; socjalistów, komunistów, ludowców, narodowców, wszystkich, którzy wyróśli ponad przeciętność i których zachowała pamięć narodu, którzy swą pracą, działaniem, rozumem, postawą, włączyli się w jego sławną historię.

Nie brak oczywiście w tym wspaniałym zbiorze i Polaków z Wychodźstwa. W omawianym właśnie tomie znajdujemy wśród innych JANA HARWASA (1908 lub 1909—1944), socjologa, urodzonego w Westfalii z rodziców, którzy szukali tu chleba a pochodzili z Rogoźna, wychowanka Uniwersytetu Poznańskiego, który później pracował wśród Rodaków w Lille, był następnie profesorem polskiego gimnazjum im. C. Norwida w Villard de Lans, autora cennych prac i tłumacza, uczestnika francuskiego Ruchu Oporu, rozstrzelanego przez Niemców w 1944 roku pod Lyonem.

Kilka stron dalej jest życiorys HAUKE BOSAKA (1834—1871) generała polskiego, który zginął w szeregach armii francuskiej, o którym niedawno pisaliśmy w „Tygodniku Polskim”.

Jest życiorys STANISŁAWA HISPANSKIEGO (1872—1939), który tułał się po różnych krajach jako robotnik garbarski, najdłużej pracował w Paryżu, a gdy doszedł do pewnej zamożności i wrócił po pierwszej wojnie do Kraju, organizował tu harcerstwo, dom zaś jaki wystawił pod Warszawą nazwał „Madralinem” i zapisał na ośrodek wypoczynkowy dla polskich literatów i uczonych; Hiszpański zginął od bomby niemieckiej we wrześniu 1939 roku w Warszawie.

Jest życiorys ANTONIEGO HŁUSZNIOWICZA (1793—1861) lekarza z Wilna i działacza wielkiej emigracji, członka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, współpracownika Lelewela, wiceprezesa Tow. Lekarzy Polskich w Paryżu, który swój księgozbiór przeznaczył Szkole Polskiej w Batignolles.

Jest też życiorys J. M. HOENE-WROŃSKIEGO (1776—1853) filozofa i matematyka, wywodzącego się z poznańskiego Wolsztyna, żołnierza Kościuski i Dąbrowskiego, który mieszkał najpierw w Marsylii, a później w Neuilly. Hoene-Wroński napisał około stu dzieł w języku fran-

cuskim i dobrze jest notowany w nauce światowej, ale przyszło mu umrzeć w nędzy. Jest wielu, wielu innych Polaków z Wychodźstwa.

Słownik, jak powiedzieliśmy, zaczął wychodzić w 1935 roku, ale myśl o nim zrodziła się znacznie wcześniej. „Potrzebę takiego przedsięwzięcia — czytamy w przedmowie do I tomu — odczuło nasze społeczeństwo w chwili, gdy utraciwszy po rozbiorach resztki form państwowych, poczuło się w swym nieśmiertelnym jestestwie jako naród i zrozumiało, że na jego zbiorowość złożyły się tysiące twórców w ciągu kilkadziesiątu pokoleń. Wówczas to, na emigracji polistopadowej, Towarzystwo Literackie w Paryżu zaczęło zbierać materiał do polskiego słownika biograficznego, który by objął wszystkie czasy”.

A więc na Wychodźstwie, we Francji, zrodziła się cenna myśl wydania słownika z życiorysami, owej wielkiej księgi Polaków, która obecnie chyba więcej niż sto dużych tomów.

Polski Słownik Biograficzny jest dziełem naukowym, ale jest on bliski i ważny nie tylko dla samych uczonych i placówek naukowych, jest bliski dla nas wszystkich, gdyż poprzez wybitniejszych przedstawicieli narodu w najszerszym tego słowa znaczeniu jest powiązany z naszą przeszłością, tą dawną i najnowszą, we wszystkich odcinkach polskiego życia, w Kraju i na Wychodźstwie.

W latach wojny Słownik nie mógł oczywiście wychodzić, materiały przygotowane do kolejnych zeszytów zostały ukryte, ale autorzy pracowali dalej, pisali w konspiracji dalsze życiorysy, gromadzili materiały, za co niejednemu z nich powędrowało do więzienia i nigdy nie dokonali swej pracy dla wielkiego, wspólnego dzieła.

Prace redakcyjne i wydawnicze nad Słownikiem prowadzone są w trzech miastach. Przede wszystkim w Krakowie i Warszawie. Wrocław na okładce wydawnictwa figuruje na pierwszym miejscu. Tu właśnie ma swą siedzibę słynne Ossolineum, powstałe również w okresie niewoli w 1815 roku.



Kiedy p. Michel Durand Viel został oddelegowany do Warszawy jako reprezentant de la Compagnie Nationale Air France, a było to 29 maja 1958 r., nie przypuszczał, że w ciągu czterech lat zjedna sobie tyle sympatii i przyjaciół. Dziś wspólnie z żoną chwala sobie i pobyt i pracę z polskimi przyjaciółmi. — „W Polsce czujemy się tak jak we Francji. Uczymy się języka polskiego i sporo już rozumiemy”.

ŁĄCZY FRANCJĘ Z POLSKĄ AIR FRANCE W WARSZAWIE

W PARYŻU 18, rue Louis le Grand, znajduje się ekspozytura Polskich Linii Lotniczych LOT. W Warszawie natomiast, przy ulicy Kruczej 21 mieści się placówka AIR FRANCE. Jest to jedna z agencji francuskich, których na świecie jest kilkaset, rozmieszczonych w 100 krajach. Stacja techniczna AIR FRANCE — największej sieci linii lotniczych świata mieści się w warszawskim Porcie Lotniczym na Okęciu. Tam właśnie lądują niemal bezszelestnie średniodystansowe odrzutowce pasażerskie „Caravelle” i międzykontynentalne ogromne maszyny tranzytowe „Boeing 707”, unoszące z Francji i innych krajów licznych Rodaków i turystów przybywających do Polski. Pierwsze z nich dysponują 80 miejscami, drugie mają ich aż 200.

Już w 1920 roku istniały francuskie połączenia lotnicze z Warszawą. Początkowo były oczywiście nieregularne, średnio dostępne samym tylko miłośnikom podróży powietrznych. A w 40 lat później? Jak gdyby dla uczczenia rocznicy i polsko-francuskich tradycji lotniczych na trasę Paryż-Warszawa wprowadzono właśnie najnowszy typ samolotów odrzutowych.

I pomyśleć, że wystarczy mieć tylko bilet w garści w Paryżu, zająć wygodne miejsce w „Caravelle” np. w sobotę o godz. 8, by przelatując w zacisznym świecie chmur wylądować w Warszawie o godz. 10.20.

UN SIFFLEMENT aigu... C'est une „Caravelle Air-France” qui vient d'atterrir à Okęcie — aéroport de Varsovie. Bientôt, une équipe de techniciens entourera l'appareil pour procéder aux opérations de contrôle. Profitons-en pour aller voir M. Gérard Vassal — directeur technique de l'équipe française à Okęcie. Il ne pensait pas avoir, en si peu de temps, de nombreux amis à Varsovie. M. Vassal parle volontiers de la réciprocité sincère des rapports qui se sont établis entre l'équipe française et les équipes polonaises: ils projettent ensemble les plans de vol, élaborent les tâches à remplir à terre par le service technique.

M. André Olichon — mécanicien attiré de la Caravelle, peut témoigner de la véracité de l'entraide franco-polonaise à Okęcie. Son premier contact avec la Pologne fut si agréable qu'il signa un contrat pour trois ans.

„Air-France” et „Lot” ont également leurs agences respectives à Varsovie et à Paris. L'agence d'Air-France est bien située, rue Krucza 21, presque en face du Grand-Hotel. Celle de Lot est au 18 rue Louis-le-Grand, dans le 18-e.

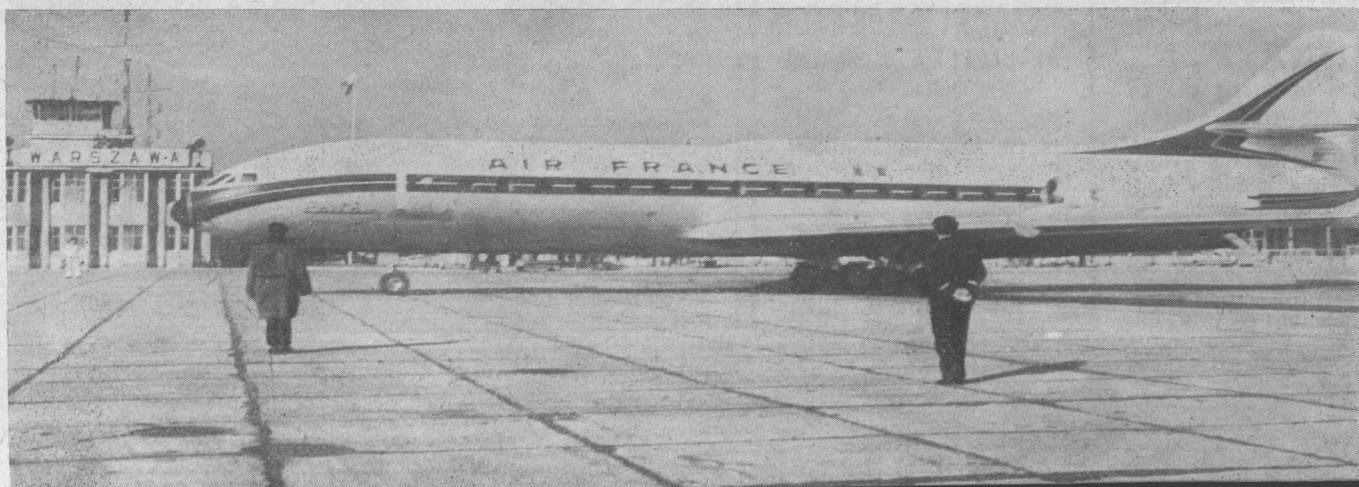
Le représentant d'Air France à Varsovie est M. Michel Durand Viel. Il fut envoyé le 29 mai 1958. Ce fut d'abord dans un petit bureau de l'hôtel Bristol qu'il exerçait sa fonction. Maintenant, c'est une nouvelle agence, joliment fleurie. Lui aussi a beaucoup d'amis polonais — sympathie et amitié ne tarrissent pas. Il déclare lui-même que c'est un plaisir de collaborer avec les Polonais.



Stale połączenia lotnicze między Francją a Polską wznowiono po wojnie 15 czerwca 1958 r. otwierając biuro informacyjne AIR FRANCE w hotelu „Bristol” w Warszawie. 5 stycznia 1960 r. uruchomiono stałą agencję, mieszczącą się w świetnie usytuowanym lokalu, na przeciwko wielkiego „Grand Hotelu”, przy ulicy Kruczej 21 (zdjęcie powyżej). Stąd już bliźutko do muzeów, Łazienek i Nowego Świata.

Największym komplementem dla Polaka jest opinia, że cudzoziemiec czuje się w jego kraju, jak u siebie w domu. P. André Olichon powiedział to jeszcze przed trzema laty, gdy został oddelegowany do Polski jako mechanik obsługujący „Caravelle”. Przyjechał wtedy na zastępstwo i pozostał na całe 3 lata.

W porcie lotniczym na Okęciu wielu jest przedstawicieli różnych agencji lotniczych. Ale pracownicy AIR FRANCE i LOT stanowią jak gdyby wielką rodzinę: znają swoje radości i kłopoty, wzajemnie sobie pomagają. — „Fakt, że nie znam języka polskiego — mówi b. pilot wojenny p. Gérard Vassal — nie utrudnia mi specjalnie zawierania i utrzymywania znajomości z Polakami. Mam tu wielu bardzo serdecznych i życzliwych przyjaciół”.



Lipiec — 1962
Polski Wrocław —
miasto spotkania
Rodaków ze świata
z Rodakami w Kraju

SPRAWA DUŻEJ WAGI

PODAWALISMY już, że w połowie lipca we Wrocławiu odbędzie się spotkanie Rodaków z różnych stron świata. Organizator spotkania, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, zaprasza do stolicy Śląska zarówno działaczy polonijnych, jak i wszystkich tych Polaków stale zamieszkałych za granicą, którzy w tym czasie bawić będą w Kraju, bądź w odwiedzinach u krewnych czy znajomych, bądź na wycieczkach turystycznych.

Spotkanie to, podobnie jak poprzednie na polach Grunwaldu, w Warszawie, w Szczecinie, organizowane w trzech ostatnich latach, odbędzie się w ramach ogólnych uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego, tym razem pod hasłem: **WKŁAD POLSKI, POLAKÓW I POLONII DO KULTURY I CYWILIZACJI ŚWIATA.**

ZJAZD będzie dla wielu z nas okazją do zaznajomienia się z dokumentami odwiecznej polskości Wrocławia i ziem śląskich, okazją do stwierdzenia, jakiego wysiłku dokonało społeczeństwo polskie w Kraju w dziedzinie podniesienia ze zniszczeń i zgliszcz wojennych ziem nadodrzańskich, jak je zagospodarowało i jak je wzbogaciło. Tę prawdę, którą w Polsce zobaczymy na własne oczy, prześlemy potem swym najbliższym i znajomym po powrocie do domów, prześlemy ją również cudzoziemcom, z którymi na codzień współżyjemy.

Jest to sprawa dużej wagi.

Gród 200 lat młodszy od starożytnego Rzymu

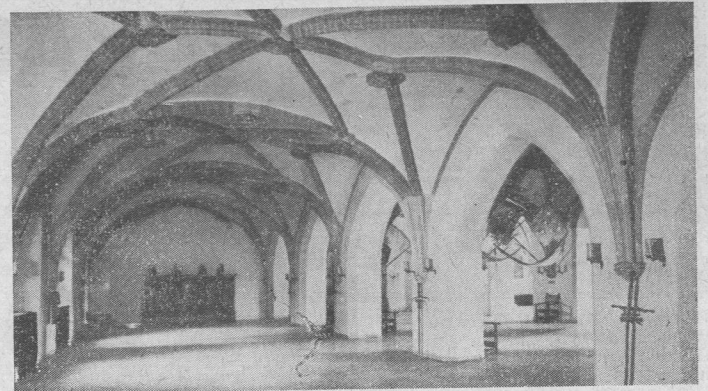
Naukowcy wrocławscy wciąż odkrywają nowe dane, dotyczące przeszłości Wrocławia i jego dawnych związków z Polską i słowiańszczyzną. W roku 1961 wrocławscy archeolodzy dokonali na przedmieściu Wrocławia — Osobowicach rewelacyjnego odkrycia centralnego grodu prasiłowiańskiego plemienia Slezan w VI wieku przed naszą erą, czyli sprzed 2 i 1/2 tysiąca lat. Wynika stąd, że prehistoryczny Wrocław jest tylko o 200 lat młodszy od starożytnego Rzymu(!).

Nie zapominajmy przecież, że niemieccy rewizjoniści, najrozmaitsze niedobitki hitlerizmu, a nieraz nawet przestępcy wojenni, którzy właśnie swych zbrodni dokonali w Polsce, podnoszą krzyk o swe prawa do tych ziem, wołają, że tam pustynia, ruiny, brak organizacji, brak ludzi. Nie cofają się przed żadnym kłamstwem.

Na złotych „wypędzonych z ojczyzny” — jak mówią o sobie, uchwalają memoriały, petycje, protesty pełne fałszów i przeinaczeń. I im bardziej w swej argumentacji tracą grunt pod nogami, im bardziej mijają się z prawdą, tym ich wrzask na takich złotych, przypominających do złudzenia norymberskie „partejtargi” z czasów Hitlera, jest głośniejszy.

Nie szkodzi to i nie hamuje oczywiście dalszej pracy naszych braci w Kraju nad jego wzbogacaniem, a w szczególności wzbogacaniem ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Dawno już nic sobie z tego nie robią, ale fałszuje to prawdę o Polsce, wnosi zamęt do pewnych problemów i pojęć międzynarodowych, wznieca niepokój.

Organizacje polonijne w świecie zajmują w sprawie nienaruszalności granic na Odrze i Nysie stanowisko pokrywające się ze stanowiskiem Kraju i domagają się ostatecznego zatwierdzenia tych granic. Dają one niejednokrotnie należytą i skuteczną



WROCLAW. Pięknie odrestaurowane wnętrze podziemi miejsowego Ratusza, jednego z licznych starych zabytków miasta. Wszystkim zniszczonym zabytkom przywrócono świetność

Ciekawostki znad Odry

● Wrocław jest miastem o największej ilości mostów w Polsce. Na Odrze i jej kanałach jest ich około stu.

● „Biały krak” polskiej literatury, rękopis „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza znajduje się we wrocławskim Ossolineum.

NASZ NOWY KONKURS pt.

„Co wiesz o Wrocławiu?”

ogłosimy w najbliższym numerze

Wiele cennych nagród

(Szczegóły już za tydzień)

MARCEL ACHARD o pobycie w Polsce

DO PARYŻA powrócił po kilkudniowej wizycie w Polsce Marcel Achard, członek Akademii Francuskiej, autor wielu świetnych komedii. Sztuki jego są w Polsce znane i cieszą się dużym powodzeniem. Obecnie od kilku miesięcy grana jest w jednym z teatrów warszawskich „Idiotka”. Właśnie na obejrzenie tej sztuki Marcel Achard specjalnie jeździł z Paryża do Warszawy.

Oto jego opinia o wystawieniu tej sztuki w Warszawie:

— Warszawska „Idiotka” w osobie odtwórczyni p. Jolanty Skowrońskiej była taka, jaką sobie wyobrażałem. Wzruszająco naiwna, prosta, pełna wdzięku i niezwykle zabawna. Widziałem tę sztukę w trzech teatrach paryskich, we Włoszech, Hiszpanii i Ameryce, ale polskie przedstawienie najbardziej odpowiada mojej wyobraźni, i co najważniejsze odbiega od banału. Nie tylko

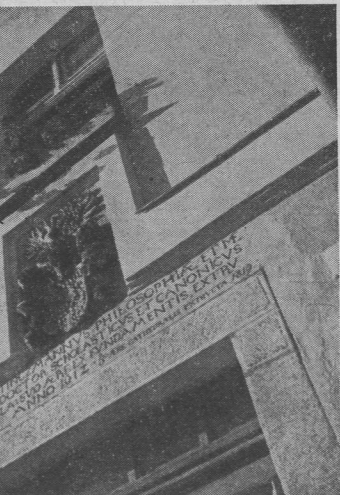
doskonale się na nim bawiłem, lecz również odkryłem nowe akcenty.

— Widziałem także i inne przedstawienia w Warszawie. Były dobrze grane i ciekawie inscenizowane. Polska ma zdolnych aktorów, reżyserów i scenografów.

— Żałuję, że mój pobyt w Polsce był tak krótki. Od dawna ciągnęła mnie ta wizyta, ale wobec ogromu pracy nie mogłem jej wcześniej zrealizować.

— Czułem się w Polsce znakomicie. Mam tam wielu przyjaciół, którzy robili mi mnóstwo przyjemności. W „Largaktilu”, piwnicy na Starym Mieście — jak to uroczy zakątek Warszawy! — uczestniczyłem, razem z bawiącą jednocześnie ze mną w Polsce Juliette Greco, w spotkaniu z młodymi pieśniarzami i aktorami. Bardzo miłe wspominałem ten wieczór.

Znakomity dramaturg wiedział także Kraków. Na zdjęciu widzimy go z odtwórczynią głównej roli w „Idiotce”, panią Jolantą Skowrońską.



Fronton odbudowanej kamieniczki przy ul. Katedralnej

TO PRODUKUJE WROCLAW

PAFAWAG (Państwowa Fabryka Wagonów) już od dawna jest synonimem wielkości wrocławskiego przemysłu. Stąd wysłała się wagony kolejowe różnych typów na cały świat. W roku 1961 ogólna liczba wyprodukowanych w PAFWAGU wagonów przekroczyła 100 000 sztuk. Dwa lata temu przystąpiono tu do seryjnej produkcji elektrowozów i trójczłonów pociągów elektrycznych.

Informacje o spotkaniu Rodaków we Wrocławiu

▲ Wrocławskie spotkanie polonijne poświęcone będzie sprawie wkładu Polski, Polaków i Polonii do kultury, cywilizacji i nauki świata.

▲ Zgromadzeni na spotkaniu we Wrocławiu goście-Rodacy z kilkunastu krajów i gospodarze-Rodacy z Kraju omówią m.in. sytuację Polski współczesnej w świecie, znaczenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Kraju i poza jego granicami, zapoznają się z dorobkiem Wrocławia i Ziemi Zachodnich.

▲ Spotkanie poprzedzi wycieczka po Polsce oraz objazd ważniejszych miast Ziemi Śląskiej.

Laureat nagrody Nobla przyjeżdża do Wrocławia

Laureat Nagrody Nobla w 1961 roku w dziedzinie chemii dr M. Calvin, profesor na Uniwersytecie w Berkeley (USA) weźmie udział w międzynarodowym spotkaniu chemików poświęconym teorii i strukturze złożonych związków chemicznych, organizowanym w czerwcu we Wrocławiu.

EVERSUPER

AU SOLDAT LABOUREUR

Place d'Armes, Douai (Nord)

UBRANIA MĘSKIE

Grupa profesorów francuskich wyjeżdża w sierpniu do Polski

Oddział Stowarzyszenia Société des Professeurs d'Histoire et de Géographie de l'Académie de Paris organizuje w sierpniu br. pod egidą Stowarzyszenia „France-Pologne” wycieczkę do Polski. Przygotowania są zaawansowane, trasa wycieczki i ceny uczestnictwa ustalone. Już 33 profesorów wyraziło życzenie wzięcia udziału w tej wycieczce. Kierownikiem grupy będzie p. Marc Bonnet, wykładowca Uniwersytetu w Clermont-Ferrand.

„France-Pologne” stara się o zorganizowanie spotkań profesorów francuskich z ich kolegami polskimi — profesora-

rami historii i geografii w Warszawie i w innych miastach Polski.

Czytajcie KSIĄŻKI POLSKIE!

BIBLIOTEKA W PARYŻU
7, rue Grillon, Paryż IV

czynna
w poniedziałki i piątki
od godz. 15 do 19

Duży wybór książek
Wypożyczanie
bezpłatne

Łatwy dojazd:

Metro Bastille
lub Sully-Morland

MIASTO TARGÓW



Stary Ratusz — najcenniejszy budynek z okresu Odrodzenia w północnej Europie. Po odbudowie umieszczono w nim Muzeum Historyczne największego miasta Wielkopolski

MÓWIAC o Poznaniu myślimy przede wszystkim o wielkich Międzynarodowych Targach Poznańskich, które corocznie w czerwcu ściągają do grodu nad Wartą wystawców i kupców z całego świata. Tymczasem Poznań — to miasto ciekawe i godne uwagi również i z wielu innych powodów. Siega swym początkiem jeszcze w przedhistoryczne czasy, związane jest z całą tysiącletnią historią Polski. Poznań to miasto zabytków i pamiątek, uniwersytetu, licznych szkół wyższych i wszechstronnej kultury, dużego przemysłu z zakładami H. Cegielskiego na czele (powstały w 1850 r.). Jest to po Warszawie, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu największe miasto Polski (ok. 420 tys. mieszkańców).

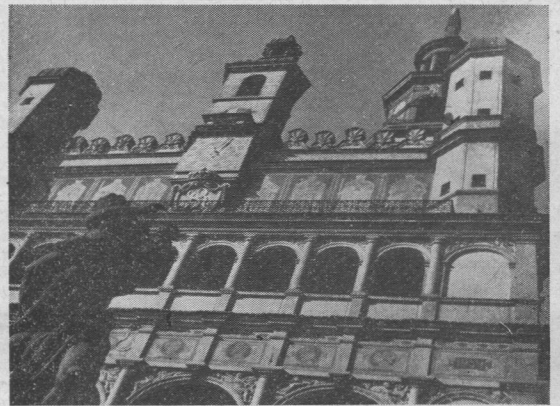
W ostatnim okresie wojny Poznań został bardzo poważnie zniszczony. Połowa budowli miasta legła w gruzach. Ze wszystkich miast polskich Poznań podniósł się jednak najwcześniej, dzięki niezwyklej ofiarności swych obywateli. W działaniach wojennych spalone zostało niemal doszczętnie m. in. poznańskie Stare Miasto, pełne pięknych zabytków architektury. Wszystkim przywrócono dawną świetność.

POZNAŃ, c'est la Foire Internationale annuelle qui attire chaque année les représentants de l'industrie du monde entier. C'est une ville possédant de beaux monuments. Une Université, de nombreuses écoles supérieures en font un centre culturel. De grandes industries ayant à leur tête celle de Cegielski (fondée en 1850) y sont groupées. C'est après Varsovie, Łódź, Cracovie, Wrocław la plus grande ville de Pologne.

On ne saurait non plus séparer Poznań de l'histoire de Pologne. Au cours de la dernière guerre, Poznań fut détruite à 55%. Grâce aux sacrifices de ses habitants elle se releva le plus rapidement de ses ruines. La Vieille Ville, entièrement reconstruite, témoigne de l'amour que portent les Poznańiens à leur ville.



Nie, ta budowla nie ma nic wspólnego ze Starym Poznaniem. To największy z kilku dużych magazynów handlowych, zwany Powszechnym Domem Towarowym, wzniesiony przed paru laty



To zdjęcie w przybliżeniu daje pojęcie o artystycznym pięknie Starego Ratusza. Nad balustradą — portrety królów polskich z rodziny Jagiellonów, poniżej głowy sławnych mężów Wielkopolski, z boku data ukończenia odbudowy, zniszczonej przez okupanta, Starówki: 1954

Fontanna z licznymi rzeźbami pięknie harmonizuje z dostojnym Rynkiem i Ratuszem.



Olbrzymiej pracy wymagała odbudowa każdej z tych kamieniczek na Starym Rynku. Od bardzo dawna mają obok nich swój postój dorożkarze — z kilkuset w pierwszych latach po wojnie, pozostało do dziś zaledwie piętnastu. Wypiera ich nieublaganie wszechpotężna motoryzacja. Dorożkarz to zawód na wymarcie

Adresy Polskiego Biura Podróży

TOURPOL

PARIS IX

21, rue Bergère Tél: PRO-31-04

METZ (Moselle)

43/45, rue Serpenoise Tél: 68.85.45

MERLEBACH (Moselle)

1, Place de la Gare Tél: 04.11.42



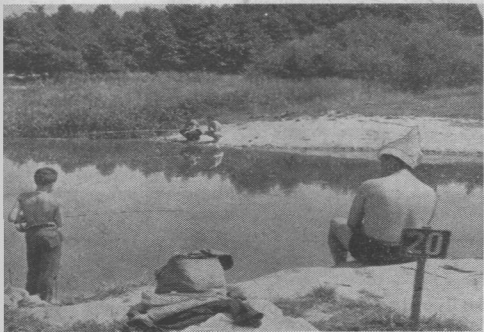
Podcienia Starego Ratusza należą do najdawniejszych części zabytkowego gmachu, który pochodzi aż z XV wieku

● Dla rozwoju międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej

Z okazji 10-lecia Polskiej Akademii Nauk odbyła się uroczysta sesja Akademii, w czasie której przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. Mówca zwrócił się do polskich naukowców, aby w podejmowanych badaniach udzielali pierwszeństwa tym, które rokuja korzyści gospodarcze dla Kraju. Wł. Gomułka podkreślił także, iż współpraca międzynarodowa może decydująco wpłynąć na przyspieszenie tempa badań naukowych i potaniecie ich kosztów, umożliwić krajom średnim i małym udział w badaniach, których one samodzielnie nie są w stanie prowadzić, osiągnąć bardziej racjonalne i pełne wykorzystanie możliwości i potencjału naukowego każdego kraju dla wspólnego dobra.

● Na ryby do Polski

Dla wędkarzy, oczywiście, wędkarstwo jest namiętnością, która usuwa inne w cień; biedne żony wędkarzy nie od dziś są celem dowcipów na



całym świecie. Lecz zarazem to piękna pasja, którą nie rozumie hasta: „Na ryby?” Dokaż! Najlepiej do Polski. Polski Związek Wędkarski buduje doskonale wyposażone



● Poznańskie dni

10 czerwca, w powodzi flag, przy dźwiękach orkiestr, w rozgwarze kilkudziesięciu języków świata — czyli jak zwykle od lat — otwarte zostały XXXI Międzynarodowe Targi Poznańskie. Z każdym rokiem większe. Na przykład: w ub. roku na Targach wystawiało 1171 firm z państw zachodnich, w tym roku wystawia 1236 firm zachodnich, zwiększyły swój udział firmy z Wielkiej Brytanii, Austrii, Włoch, Kanady i Indii.

Ogółem w Targach uczestniczy 59 państw, w tym 22 z Azji i Afryki. Afisz Targów, wydrukowany w 26 językach, rozszedł się na cały świat. Z 35 państw świata zjechali do Poznania dziennikarze, przedstawiciele największych gazet, radia i telewizji. Nie mówiąc, naturalnie, o handlowcach ponad 70 państw, również z państw nie wystawiających na Targach.

Poznań w tych dniach można by więc nazwać istną Wieżą Babel, gdyby nie to, że mimo tak wielu rozbrzmiewających tu języków świata — wszyscy świetnie porozumiewają się i są nawzajem zadowoleni z dobrych międzynarodowych interesów.

● Warszawa będzie druga

Wiceprzewodniczący Unii des Foires Internationales, Rolf Lemser, przyjechał specjalnie do Warszawy, aby obejrzeć Międzynarodowe Targi Książki. Został olśnio-

ny. Nie ma co ukrywać — byłaby to fałszywa skromność. Dowodem jest to, że Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie stały się „muranym” kandydatem do Unii Targów Międzynarodowych i mają zostać przyjęte podczas jej kongresu jesiennego w Palermo. Do Unii należy tylko około 60 najpoważniejszych imprez targowych świata, w tym targi książki reprezentuje dotychczas wyłącznie Frankfurt, Warszawa będzie więc druga.

● Stolica — Zdrój!

A cóż to, Warszawa gorsza od Łodzi? Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr J. Gołąb, ponowił swój projekt wiercenia do głębokości 2 tysięcy metrów na warszawskim Powiślu. Znajduje się tam wiele zdrowotna gorąca solanka. Źródła wód mineralnych znajdują się również w Warszawie pod placem Grzybowskim.

● Sukcesy rzeszowiaków

Rzeszowskie zdobyło pierwsze miejsce w Kraju we współzawodnictwie spółdzielni ogrodniczych. W ciągu kilku ostatnich lat gwałtownie

weniowało 1244 razy, ale zanotowało tylko jeden wypadek śmiertelny.

SZCZECIN — W końcu lipca w Zamku odbędzie się wielki festiwal współczesnego malarstwa polskiego.

KRAKÓW — W peryferyjnej dzielnicy Płaszowie na 90 hektarach powstaje przemysłowo-usługowe miasteczko, gdzie lokalizuje się wszystkie zakłady, magazyny itp. uciążliwe dla miasta.

DUKLA (Rzeszowskie) — Kończy się budowę domu turystycznego na 80 miejsc, z restauracją i kawiarnią. W pobliskiej Tyławie powstało obozowisko campingowe na 500 miejsc.

KIELCE — Pierwsze miejsce wśród zakładów przetwórczych „Spolem” zajmuje fabryka kielecka. Daje ona 15% krajowej produkcji mydła toaletowego, 8% mydła do prania, 10% octu. Poza tym jest głównym producentem majonezu, do którego zużywa miesięcznie pół miliona jaj.

JANÓW (Bydgoskie) — W malowniczym lesie nad Brdą Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” uruchomiła piękne osiedle campingowe.

WSCHOWA (Zielonogórskie) — Odbył się piętnasty krajowy pokaz hodowli zarodkowej. Dorobek swój przedstawiło 49 najlepszych polskich obór, chlewni i owczarni hodowlanych.

DĄBROWA TARNOWSKA — Aż 100 pracowników Państwowego Zakładu Ubezpieczeń szacowało w powiecie szkody wyrządzone w 6 tysiącach gospodarstw na 20.000 hektarach przez straszną burzę gradową. Odszkodowania wynoszą ponad 6 milionów złotych.

RAWA MAZOWIECKA (Łódzkie) — 120 milionów złotych „Rawa-Lux” produkuje co rok miejscowa fabryka. Część idzie na eksport do Ameryki Łacińskiej, Afryki, na Bliski i Daleki Wschód.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE



Tworzyć literaturę przez 50 lat, przez pół wieku, to straszliwy wysiłek duchowy, a także po prostu ogrom pracy umysłowej i fizycznej, pióro bywa cięższe od jakiegokolwiek narzędzia. Maria Dąbrowska pisze już 50 lat. Ma za sobą wielkie dzieła, karty, w które przelała żarliwe uczucia, próbując odnaleźć odpowiedź na wieczne pytania — jak pomóc narodowi, jakie cele mu wskazywać?

Kilkudniowa sesja naukowa w Warszawie i Kaliszu z udziałem najwybitniejszych znawców literatury polskiej, pisarzy i poetów oraz tłumaczy zagranicznych dokładnie omówiła twórczość Marii Dąbrowskiej. W hołdzie jubileuszowym władze miejskie rodzinnego miasta pisarki, Kalisza, nazwały nową dzielnicę Kalińcem — pod taką

nazwą bowiem Maria Dąbrowska pisze o Kaliszu w powieści „Noce i dnie”.

Najbardziej wzruszająco ucieł to 50-lecie dziennik „Życie Warszawy”. Pisarz Wojciech Żukrowski, zaprzyjaźniony z Marią Dąbrowską, przekazał tu rozmowę z nią, zatykuowaną „Nie będzie wywiadu z Marią Dąbrowską”. Wielka pisarka, która za życia weszła do Panteonu literatury polskiej, mówi po prostu o swoim zmęczeniu, o tym, że jubileusz nie jest świętem, lecz odwrotnie — porą dręczącego obrachunku z własną twórczością, surowym rachunkiem sumienia pisarza.

Z tej rozmowy o sprawach, o których zwykle nikt nie opowiada, zwłaszcza wówczas, gdy wszyscy składają mu pełne czci hołdy, płynnie ważny wniosek: czy my, czytelnicy, „połykacze książek”, zdajemy sobie dostatecznie sprawę z rangi społecznej, odpowiedzialności i po prostu ciężkiej pracy pisarza, dla którego talent i tak zwane natchnienie są tylko jednymi z wielu narzędzi?

Maria Dąbrowska zaskakuje, jak zwykle, mądrym, wnikliwym spojrzeniem na świat i ludzi, także i dziś największa żyjąca pisarka polska obchodzi swoje 50-lecie nie jak żywy pomnik na cokole sławy, jak literacka gwiazda pierwszej wielkości — choć ją tak właśnie widzi społeczeństwo — ale jak bardzo strudzony 50-letni ciężką pracą robotnik pióra.

KRAJ i ŚWIAT

BRAZYLIA — WAŻNY PARTNER HANDLOWY POLSKI

Ubiegłoroczne obroty handlowe między obu krajami wyniosły ok. 28 milionów dolarów. Zawarta umowa 5-let-

nia na okres do 1965 r. ustala wzrost obrotów handlowych do sumy 50 milionów dolarów rocznie. Od roku realizowana jest umowa o dwustronnej współpracy technicznej.

Polska dostarcza Brazylii kompletne obiekty przemysłowe, statki (już 17 statków polskiej produkcji pływa na morzach i oceanach świata pod brazylijską banderą), maszyny rolnicze, motory Diesla, akcesoria kolejowe, obrabiarki, traktory, maszyny włókiennicze i inne. W Brazylii Polska zakupuje obok tradycyjnych surowców, stanowiących bogactwo tego kraju, jak np. kawa, także niektóre wyroby przemysłowe.

POLSKA EKSPORTUJE JUŻ 80 TYS. TON SIARKI ROCZNIE

Nowo powstały kombinat siarkowy w Tarnobrzegu, mimo dalszej rozbudowy, dostarcza na potrzeby Kraju 60 tys. ton siarki rocznie, a na eksport 80 tys. ton, które wędrują do kilku krajów.

Dla lepszego wykorzystania „złotego skarbu” rozpoczęto w kombinacie tarnobrzeskim budowę fabryki kwasu siarkowego, opartą o przeróbkę keku, tj. odpadów porafinacyjnych. W budowie znajduje się (również w ramach kombinatu) także fabryka superfosfatu granulowanego.

PRZEMYSŁOWCY I KUPCY FIŃSCY W POLSCE

W Polsce przebywała grupa przemysłowców i kupców z Finlandii, którzy przeprowadzili rozmowę z przedstawicielami polskiego przemysłu i handlu a także zapoznali się z krajowym przemysłem stoczniowym, maszynowym i hutniczym pod kątem rozszerzenia zakupów w Polsce.

7 dni W SKROŚCIE

USTKA (Koszaliskie) — Załoga kutra „Ust-100”, jedna z najlepszych na Bałtyku, złowiła już ponad 300 ton ryb, więcej niż jej wyznaczył plan na cały rok.

NYSA (Opolskie) — Rusza produkcja nowego mikrobusu „Nysa-62”, w którym zastosowano szereg ulepszeń, stawiających ten wóz na poziomie europejskim.

GLINIĄK (Warszawskie) — Wzniesiono obelisk ku czci rodziny Nałazków. Ojciec, matka, trzy córki, trzech synowie zginęli w czasie okupacji, walcząc w szeregach Gwardii Ludowej przeciwko hitlerowcom.

RZESZÓW — W Rzeszowie, Przemysłu, Mielcu, Krośnie, Stalowej Woli i Sanoku wielkim powodzeniem cieszyły się występy cejlńskiego ludowego zespołu tanecznego.

CZACHÓWEK (Warszawskie) — Od 27 maja mieszkańcy osiedli na trasie Czachówek — Warszawa korzystają z pociągów elektrycznych, znacznie ułatwiających komunikację ze stolicą.

OZORKÓW (Łódzkie) — Wezbrane po ulewnych deszczach wody Bzury przerwały wały ochronne i zalały kilka ulic.

GIŻYCKO (Olsztyńskie) — Miasto obchodzi swe 350-lecie, co jest okazją do podsumowania znacznych osiągnięć powojennych, tego centrum przemysłu rybnego i turystyki na Mazurach.

ZAKOPANE — W ciągu tej zimy Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe inter-



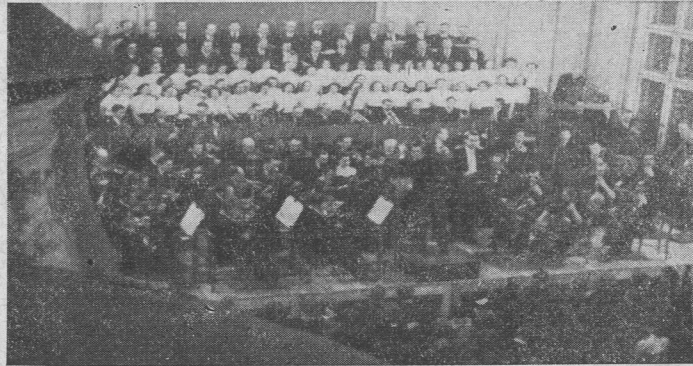
OKOŁO 2000 muzyków tworzy w Polsce 10 wielkich zawodowych orkiestr symfonicznych. Reprezentują one, według oceny autorytetów, bardzo wysoki poziom. Do czołowych należą: Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach i Wielka Orkiestra Filharmonii Narodowej w Warszawie. Katowice mają również Filharmonię Śląską, a sąsiednie Zabrze — Filharmonię Górniczą. Również Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk i jeszcze kilka większych miast w Polsce posiadają regionalne filharmonie.

O życiu muzycznym w Kraju świadczy m. in. 1000 koncertów symfonicznych wykonanych w 1961 r. przez dziesięć największych polskich orkiestr symfonicznych. Tych koncertów słuchało 600 tysięcy osób, nie licząc oczywiście milionów posiadaczy radiodbiorników.

Poniżej zamieszczamy opinię o polskich orkiestrach wybitnego szwajcarskiego dyrygenta Pierre Colomba z Genewy, który ostatnio bawił w Polsce.



PIERRE COLOMBO O POLSKIEJ MUZYCE



Na koncercie w Państwowej Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy występuje z towarzyszeniem bydgoskiej orkiestry symfonicznej 100-osobowy zespół Chóru mieszanego „Arion”

— Podczas 3-tygodniowego pobytu w Polsce stwierdziłem z przyjemnością, że Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach i Wielka Orkiestra Filharmonii Narodowej w Warszawie, posiadająca także wspaniały chór żeński, należą do najlepszych, jakimi kiedykolwiek dyrygowałem. Wykonawcy świetni, gorzej nieco z samymi instrumentami. Tej klasy muzyki posługują się na ogół lepszymi. W programie Filharmonii Narodowej w Warszawie mieliśmy rzadko wykonywaną i w Polsce prawie nieznaną uwerturę „Attalie”, czołowego kompozytora szwajcarskiego Franka Martina.

Przez siedem dni dyrygowałem Wielką Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach. Po raz pierwszy wykonywaliśmy tam w całości Maurice Ravela „Ma mère Loye” i szereg dzieł kompozytorów szwajcarskich.

Publiczność polska żywo reaguje, zwłaszcza na repertuar klasyczny.

Bardzo miłe wrażenie wyniosłem z dwóch koncertów, które dałem w Poznaniu. Poprowadziłem tam wykonanie dzieł F. Mendelssohna, J. Haydna, M. de Falli. Podziwiałem w Poznaniu także świetną solistkę (sopran) Alicję Dankowską, która z niebywałym temperamentem wykonała z towarzyszeniem orkiestry kilka pieśni hiszpańskich.

Kto z polskich kompozytorów cieszy się w tej chwili szczególnie dobrą opinią w świecie?

— Ze średniej generacji kompozytorów przede wszystkim Witold Lutosławski. Natomiast w kołach „ultracontemporaines” — ultraawangardowych — z młodszego pokolenia — Krzysztof Penderecki z Krakowa. Otrzymał on w ubiegłym roku III nagrodę Międzynarodowego Trybunału Kompozytorów UNESCO w Paryżu na konkursie poświęconym pamięci ofiar Hiroszimy. O Pendereckim, znakomitym kompozytorze polskim będzie zapewne jeszcze głośno.

— Pragnąłbym gorąco, aby nawiązany kontakt kulturalny z polskimi przyjaciółmi w dziedzinie muzyki rozwijał się jeszcze szerzej niż dotychczas. Nieraz już Orkiestra Genewska gościła wybitnych polskich pianistów, jak Barbarę Hesse-Bukowską, Adama Harasiewiczę i wielu innych, których koncerty cieszyły się zasłużoną sławą.

Co zwróciło moją uwagę w Polsce, z którą zetknąłem się po raz pierwszy?

— Przede wszystkim atmosfera pracy, niespotykany zapał i chęć tworzenia czegoś nowego, ciągłych zmian, zapewne na lepsze. Przebywałem już w wielu krajach, ale zapał Polaków do pracy jest wprost zaskakujący. Chciałbym ponownie przyjechać do Polski: albo na zaproszenie, albo jako turysta.

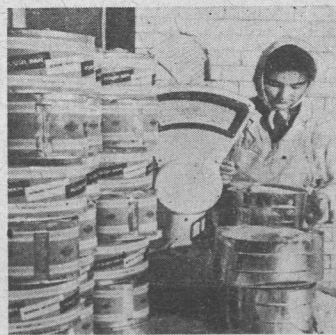


W Polsce przebywał światowej sławy dyrygent Paweł Klecki. Wystąpił w Warszawie, w Bydgoszczy i w Krakowie. Na zdjęciu: Paweł Klecki (z prawej) z bratem Michałem z Kraju

Rzemiosło — złoty medal Ceramika — srebrny medal

Złoty Medal i dyplom honorowy otrzymało polskie rzemiosło na Targach Rzemiosła we Florencji. Odnaczone wyroby polskiego rzemiosła były tam eksponowane w stoiskach polskich central handlu zagranicznego — Copexim, Prodimex i Paged.

Srebrny medal natomiast otrzymała polska ekspozycja na międzynarodowej wystawie nowoczesnej ceramiki w Pradze Czeskiej. Złote medale otrzymały na tej wystawie Argentyna, Belgia, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Włochy i Związek Radziecki. Francja, tak samo jak Polska, otrzymała Srebrny Medal.



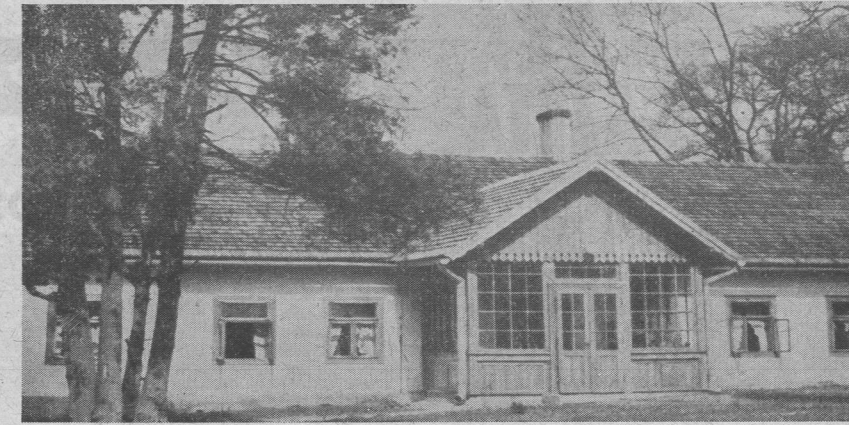
Smacznego

Z rąk pani Renaty Surlej smaczne polskie szynki i bekony płyną do wszystkich pięciu części świata (bo nawet na Antarktydę w ekwipunku

polskich wypraw naukowych). Mało kto wie, że w ogóle pierwszy transport polskiego bekonu na eksport odplynął latem 1912 roku do Anglii, a więc równiutko pół wieku temu. Dostarczyła go wtedy przetwórnia w Czerniewicach pod Włocławkiem, istnieje ona do dziś, tylko że obecnie eksportuje 50 razy więcej.

Latające ryby

Narybek łososia, pstrąga i szczupaka z polskich gospodarstw rybnych jest transportowany specjalnym samolotem do Francji, gdzie cieszy się dużym powodzeniem. W zamian do polskich gospodarstw rybnych nadchodzi powietrz-



Dworek w Żarnowcu, w którym jest Muzeum Konopnickiej

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA im. MARII KONOPNICKIEJ

W BIULETYNIE Krajowej Agencji Informacyjnej czytamy:

Towarzystwo im. Marii Konopnickiej ma za sobą trzy lata istnienia. Jego powstanie i charakter są dowodem szerokiego, społecznego zainteresowania dla wielkiej poetki, niestabującego mimo upływu lat.

Zainteresowanie twórczością poetki żyje jednocześnie w kilku pokoleniach naszego narodu. Nie ma chyba — od dziesiątków lat — dziecka polskiego w Kraju i na obczyźnie, które nie znałoby „Sierotki Marysi i krasnoludków”. To przecież właśnie dzieci zbierały cierpliwie swoje małe grosze i zdołały uskładać w akcji „Płomyczka” 300 tys. zł. na pomnik Marii Konopnickiej w Warszawie.

W dotychczasowej działalności Tow. im. Marii Konopnickiej był jeden rok pracy szczególnie ożywionej — rok 1960, w którym przypadało 50-lecie śmierci poetki. Towarzystwo wystąpiło wtedy z szeregiem inicjatyw, które zyskały poparcie społeczne. Odbudowa i rekonstrukcja dworku Konopnickiej w Żarnowcu, wystawa pamiątek pozostałych po poetce, prace organizacyjne nad przygotowaniem Muzeum oraz organizacja sesji naukowej w Łańcucie, poświęconej badaniom naukowym spuścizny Marii Konopnickiej — to najważniejsze, lecz nie jedyne podjęte i wykonane prace. Rok bieżący jest rokiem 120-letniej rocznicy urodzin Marii Konopnickiej. Dlatego też prace Towarzystwa zostały

skupione wokół kilku nowych zadań.

Przygotowywane jest wydanie referatów sesji naukowej w Łańcucie, będących poważnym wkładem do historii badań literatury polskiej, a zwłaszcza badań nad twórczością Marii Konopnickiej — zarówno w Kraju, jak i za granicą. Towarzystwo, doceniając serdeczne związki jakie łączyły Konopnicką z sprawą chłopską, ufundowało pomnik poetki i przekazało go do Domu Chłopa w Warszawie. Pomnik ten odsłonięty został 7 kwietnia br., w czasie walnego zgromadzenia członków Towarzystwa.



Program prac jubileuszowych 1962 r. jest bogaty. Cześć nam wiele wzruszeń i — wiele nowych odkryć na kartach przygotowywanych do druku książek: „Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej” oraz „Korespondencji” wielkiej poetki.

W polskich butach na wszystkich drogach świata

Śląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego w Otmęcie produkują prawie 10 milionów par obuwia rocznie na potrzeby Kraju oraz pokaźne ilości na eksport. Tylko w 1961 roku wyeksportowano do ZSRR Anglii, Belgii, USA, Ghany,

Irlandii i NRF 152.823 pary obuwia.

Eksportowe zadania bieżącego roku wyznacza liczba 811.400 par obuwia różnego typu, ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych modeli obuwia damskiego i roboczego oraz obuwia dziecięcego.

Tak poważne rozwinięcie produkcji krajowej i eksportowej możliwe było dzięki utworzeniu z dniem 1 stycznia br. kombinatu skórznego w Otmęcie, grupującego oprócz samej fabryki butów także zakłady garbarskie i skórzane Opolszczyzny, dostarczające surowca do przerobki wyłącznie dla Otmętu.

MAŁA GAZETA

wielkiego świata

CZWARTY w KOSMOSIE

Amerikanin Scott Carpenter jest czwartym człowiekiem, który obległ Ziemię w pojeździe kosmicznym. Przed nim wyczynu tego dokonali: Rosjanin Jurij Gagarin (jedno okrążenie Ziemi), Rosjanin Herman Titow (17 okrążeń) i Amerykanin John Glenn (trzy okrążenia). Carpenter dokonał w pojeździe „Aurora 7” trzech okrążeń Ziemi i w ciągu 5 godzin przebył 120 000 kilometrów. Czwarty kosmonauta potwierdził opinie swoich poprzedników, że stan nieważkości jest bardzo przyjemny i z zachwytem opisywał wspaniałe widoki przy wschodzie i zachodzie Słońca. Lot nie należy do najwygodniejszych i wymaga wielkiej uwagi i ciężkiej pracy, ale dostarcza niezapomnianych wrażeń i emocji. Carpenter miał ich rzeczywiście dużo, ponieważ nie wszystkie mechanizmy pojazdu działały prawidłowo. W rezultacie pewnych niedokładności kosmonauta stracił łączność ze stacjami kontrolnymi i wylądował o 350 kilometrów od miejsca przewidywanego w planie lotu. Uratował się dzięki gumowej tratwie pływającej i wylowiony został po godzinie poszukiwań.



NA TARGACH w NOWYM JORKU

W zamkniętych już Międzynarodowych Targach w Nowym Jorku Polska reprezentowała 10 central handlowych oraz „Orbis” i „Lot”, które zorganizowały stoisko informacji handlowej i turystycznej. W czasie Targów prowadzono sprzedaż detaliczną wielu krajowych towarów eksportowych. Utarg wyniósł 1 milion dolarów. Nawiazane zostały nowe kontakty finansowe oraz podjęto negocjacje umów sprzedaży, obejmujących sumy znacznie przekraczające wysokość zawartych uprzednio kontraktów. Przeprowadzono także akwizycję obliczoną na osiągnięcie maksymalnej kontraktacji.

Dla przykładu warto podać, iż rozpoczęto negocjowanie umów na dostawę z Kraju wózków dzieciennych, wiader ocykanych, rękawiczek skórzanych, wyrobów skórzano-gumowych itp.

W okresie Targów przebywała w Nowym Jorku delegacja polskich eksporterów wyrobów stalowych, która przeprowadziła rozmowy dla uplasowania na rynku amerykańskim poważnych ilości polskich wyrobów stalowych.

Targi Nowojorskie wykorzystane zostały przez kółka rewizjonistyczne Niemieckiej Republiki Federalnej dla prowadzenia antypolskiej propagandy re-

POLSKA KRÓTKOMETRAŻÓWKA NAGRODZONA w CANNES

W dziale filmów krótkometrażowych duży sukces odniosła polska kinematografia. Film polski „Oczekiwanie” otrzymał specjalną nagrodę wraz z filmem holenderskim „Pan”.

„Złotą Palmę” w dziale filmów krótkometrażowych przyznano filmowi francuskiemu „Sowia Rzeka”.

- bowiem naruszyć równowagę sił w przyrodzie (23.V.).
- ▲ **PONOWNIE WYBRANY PRZEWODNICZĄCYM FDP**, dr Erich Mende wypowiedział się podczas zjazdu tej partii w Düsseldorfie za normalizacją stosunków z krajami Europy wschodniej.
- ▲ **STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ** omawiano na posiedzeniu komisji spraw zagr. Sejmu
- ▲ **ROZMOWY ZSRR — REPUBLIKA MALI** rozpoczęły się w Kremle.
- ▲ **DO POLSKI PRZYBYŁ** gubernator stanu Mysore w Indiach, wybitny filozof — Sri Jaya Charamaja Wadiyar Bahadur (24.V.).
- ▲ **POLICJA w MADRYCIE** wykryła przygotowania do zamachu na Perona, eks-prezydenta Argentyny (24.V.).
- ▲ **PIERWSZE SAMOLOTY BRYTYJSKIE** przybyły do Syjamu (25.V.).
- ▲ **USA DOKONAŁY 34 z KOLEI WYBUCHU PODZIEMNEGO** na pustyni Nevada i 13 wybuchu w atmosferze na Pacyfiku (25.V.).
- ▲ **10 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY** skoncentrował blok SEATO w Syjamie (26.V.).
- ▲ **NA ZAKOŃCZENIE ROZMÓW ADOULA — CZOMBE** utworzono 4 komisje, które omówią problemy sporne między Leopoldville i Elisabethville (26.V.).
- ▲ **NOWY AMBASADOR NEPALU w POLSCE**, Iharendra Narayan Singha, złożył listy uwierzytelniające (26.V.).
- ▲ **USTĄPIENIA ADENAUERA** domagał się przewodniczący SPD, Erich Ollenhauer, na zjeździe tej partii w Kolonii, obsta-

KABARET POLITYCZNY w LONDYNIE

LONDYN. W nowo założonym kabarecie politycznym w londyńskim teatrze „Fortune” występuje 4-osobowy zespół ludzi, którzy z młodzieńczym zapałem sami pisują zarazem teksty, i to nawet „szargające świętości” brytyjskie.

Tak np. występuje w „Fortune” pewien widz teatralny, który oglądał tę samą sztukę już 984 razy, ciągle bowiem żywił nadzieję, że wreszcie w

reprezentacyjnej loży ujrzy na własne oczy wszystkich członków brytyjskiej rodziny królewskiej. Kiedy przyszedł do kasy po raz 985, zaintrygowana kasjerka zadała mu pytanie:

— Dlaczego pan zawsze kupuje bilet za 12 szylingów, a nigdy na przykład za 15 szylingów?

— O, tyle proszę łaskawej pani o ni na pewno nie są warci!...

NIE TYLKO KIEROWCY

SZTOKHOLM. Jeśli szwedzki kierowca spowoduje w stanie nietrzeźwym wypadek samochodowy, nie tylko on sam zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Prawodawstwo Szwecji przewiduje też kary dla gospodarza, który podejmował kierowcę alkoholem, chociaż wiedział, iż kierowca będzie potem prowadził auto. Również pasażer samochodu, prowa-

dzanego przez nietrzeźwego kierowcę, odpowiada przed sądem, gdyż tolerował możliwość spowodowania wypadku.

Szwecja, podobnie jak inne kraje skandynawskie, posiada specjalne więzienie dla przestępców drogowych.

CZWARTY EKSPORTER LEKÓW

TOKIO. Eksport leków z Japonii wzrósł w 1961 w porównaniu z rokiem poprzednim o 25 procent. Japonia zajmuje obecnie czwarte miejsce na świecie pod względem rozmiarów produkcji i eksportu leków, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym, W. Brytanii i NRF.

Głównymi nabywcami japońskich leków są kraje Południowo-wschodniej Azji i Dalekiego Wschodu oraz USA.

GADATLIWOŚĆ URZĘDOWA

WASZYNGTON. Amerykański parlamentarzysta Widnall uskarżał się w Kongresie na to, że:

„Ojciec Nasz składa się z 56 słów, Dziesięcioro Przykazań — z 297, Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych — z 300 słów, natomiast ogłoszone niedawno rozporządzenie rządu o cenach węgla zawiera aż 26 tysięcy 911 słów”.

NAJMNIEJSZY RENTGEN

MIAMI. Do niedawna postawienie diagnozy w sprawach choroby ucha środkowego wymagało nieraz operacyjnego otwarcia dostępu do ucha. Obecnie można uzyskać dokładną diagnozę przy pomocy zdjęć rentgenowskich.

Na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Rentgenistycznego w Miami na Florydzie dwaj lekarze — O. Sienon i J. Land — zademonstrowali miniaturowy aparat do zdjęć rentgenowskich, który można wsunąć do ucha aż po błonę bębenkową. Najmniejsza ta kamera rentgenowska zawiera film szerokości 5 milimetrów. Powiększone zdjęcia pozwalają odczytać wszystkie szczegóły.

Kronika FRANCUSKA

Słaba pociecha

Zgodnie z przewidywaniami, najniższa zagwarantowana płaca godzinna została podwyższona w Paryżu z 167,9 do 172 franków. Podwyżka weszła w życie z dniem 1 czerwca. Oznacza ona podniesienie S.M.I.G. o 2,45%.

Decyzja jest następstwem przekroczenia krytycznego plafonu wskaźnika cen 179 artykułów w dwóch kolejno następujących po sobie miesiącach. W marcu wskaźnik osiągnął 129,45 a w kwietniu 129,56.

Dwa trudne do pogodzenia farchy

Pani Anne Huré pisarka „odkryta” przed sześcioma miesiącami przez znanego wydawcę paryskiego René Julliarda, której książka „Deux Moniales” wywołała tyle hałasu, przebywa obecnie na wikcie państwowym w zacisznym więzieniu La Roquette.

Dla Anne Huré to nie pierwszyna. Ma już za sobą dwa wyroki czterech i trzech lat więzienia za rozliczne oszustwa i wystawianie

czeków bez pokrycia. W styczniu upodobała sobie biżuterię jednej z wielbicielek jej pisarskiego talentu, zabierając szkatułkę bez zezwolenia właścicielki. Potrzebowałam pieniędzy — oświadczyła po prostu sędziemu śledczemu.

René Julliard pociesza się, że pobyt w więzieniu przyniesie nową książkę. Klimat więzienny sprzyja, jak widać, pewnym talentom. Czy ktoś jeszcze chciałby spróbować?

Film nie taki jak inne

W pierwszej połowie maja, w kinie „Ranelagh” w Paryżu wyświetlono nakręcony w Hiroszimie i Nagasaki film „Survivre”. Dwaj mieszkańcy męczeńskiej Hiroszimy, chłopiec i dziewczyna, przybyli z tej okazji specjalnie do Paryża, przywołując apel od mera swego miasta z wezwaniem do mieszkańców wszystkich krajów, aby wspólnymi wysiłkami narzucili wstrzymanie doświadczeń atomowych.

Gości z Hiroszimy przyjął rada generalna departamentu Sekwany.

Promieniowanie języka francuskiego

Potwierdza się umocnienie pozycji języka francuskiego w świecie — oto konkluzja raportu za rok 1961 generalnej dyrekcji do spraw kulturalnych i technicznych Quai d'Orsay.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych 35 delegacji na 103, a więc jedna trzecia, posługuje się w swych wystąpieniach językiem francuskim.

Francuski jest wykładany w szkołach różnego typu w 77 krajach. W szkołach podstawowych na pierwszym miejscu znajdują się Stany Zjednoczone — 420 tysięcy uczniów, dalej idzie Holandia — 60 tysięcy.

W szkołach średnich francuski jest pierwszym językiem obowiązkowym w Brazylii (960 tys. uczniów) i obowiązkowym w Holandii, Kolumbii, Kosta-Rice, Dominikanie oraz Portugalii.

W innych krajach, aczkolwiek nieobowiązkowy, francuski znajduje się na pierwszym pozycji: Australii, Stanach Zjednoczonych, Anglii, Włoszech, Grecji, Izraelu. Natomiast w Niemieckiej Republice Federalnej francuski przestał być pierwszym językiem od 1957 r.

B. M.

DATY i FAKTY

MAJ

- ▲ **PREZYDENT DE GAULLE UNIKNAŁ ZAMACHU**. W Paryżu podano do wiadomości, że grupa zamachowców udało się w porę ująć (22.V.).
- ▲ **MEMORANDUM DO RZĄDU USA**, dotyczące stanowiska Bonn w sprawie Berlina i rozmów radziecko-amerykańskich, przekazał wicem. Carstens ambasadorowi Dowlingowi (22.V.).
- ▲ **PIANISTE POLSKIEJ, B. HESSE-BUKOWSKIEJ**, przyznano w Londynie Międzynarodową Nagrodę Muzyczną im. H. Cohena (22.V.).
- ▲ **DO RANGI AMBASAD** podniesiono przedstawicielstwo dyplomatyczne Iranu w Warszawie i Polski w Teheranie (23.V.).
- ▲ **11 UCZONYCH AMERYKAŃSKICH** wystosowało apel do prez. Kennedy'ego, aby odłożył planowane próby wodoro- we w przestrzeni kosmicznej, mogą one

- ▲ **PRZEDSTAWICIEL HOLANDII w ONZ**, amb. Schürmann, przedstawił warunki wznowienia rozmów z Indonezją na temat Irianu zachodniego (26.V.).
- ▲ **WYBORY POWSZECHNE w SIERRA LEONE** (Afryka zach.) zakończyły się zwycięstwem Partii Ludowej premiera Miltona Margai (27.V.).
- ▲ **ABY PRZECIWDZIAŁAC ROZSZERZAJĄCEJ SIĘ FALI STRAJKOWEJ**, gen. Franco uczynił dowódcę okręgu wojskowego, gen. Martina Alonso, „odpowiedzialnym” za porządek publiczny w Katalonii.
- ▲ **ZGINAŁ w KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ** włoski minister poczt, Spalino.
- ▲ **USA PRZEPROWADZIŁY 14 EKSPLOZJĘ ATOMOWĄ** w atmosferze na Pacyfiku.
- ▲ **WYSTAWĘ PRZEMYSŁU WŁOSKIEGO**, w której uczestniczy 60 firm, otwarto w Moskwie (28.V.).
- ▲ **MALŻONKA PREZYDENTA INDONEZJI** p. Hartini Sukarno, przybyła do Warszawy z kilkudniową wizytą (28.V.).
- ▲ **SĄD KASACYJNY w PARYŻU** rozpatrywał wniosek o rewizję procesu b. gen. Jouhaud (29.V.).

CZERWIEC

- ▲ **ZGROMADZENIE OGÓLNE ONZ** wznowiło XVI sesję na 2-3 tygodnie (7.VI.).
- ▲ **DO WARSZAWY PRZYBYŁ LORD-MAJOR LONDYNU**, sir Frederick Hoare, z wizytą oficjalną (9.VI.).

„A ja myślałem, że Polska eksportuje tylko artykuły spożywcze...”

W POLSKIM PAWILONIE NA WYSTAWIE w LE BOURGET

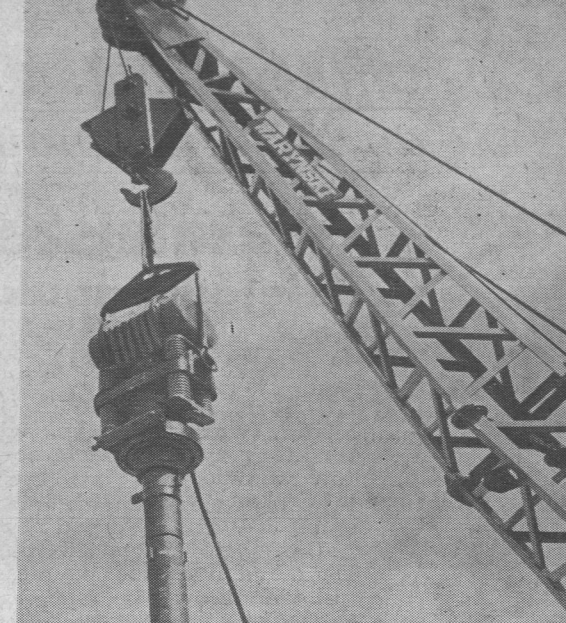
Niedaleko lotniska Le Bourget w Paryżu odbyła się w dniach od 17 do 27 maja br. Międzynarodowa Wystawa Maszyn Budowlanych i Drogowych. Impreza ta odbywa się co dwa lata, należy do największych tego typu na świecie i cieszy się wielkim powodzeniem u fachowców, ze względu na bardzo specjalistyczny charakter.

Już po raz drugi reprezentowany był na wystawie przemysł polski. Tym razem przysłano z Polski duży asortyment eksponatów. Zajęły one powierzchnię około 900 metrów kwadratowych. Wystawiono szereg bardzo ciekawych urządzeń i maszyn. Zainteresowanie polskimi eksponatami było bardzo duże. Przedsiębiorcy z różnych krajów zaglądali często do polskiego stoiska, dopytując się o szczegółowe dane techniczne i ceny, które, jak twierdzili fachowcy, są stosunkowo niskie.

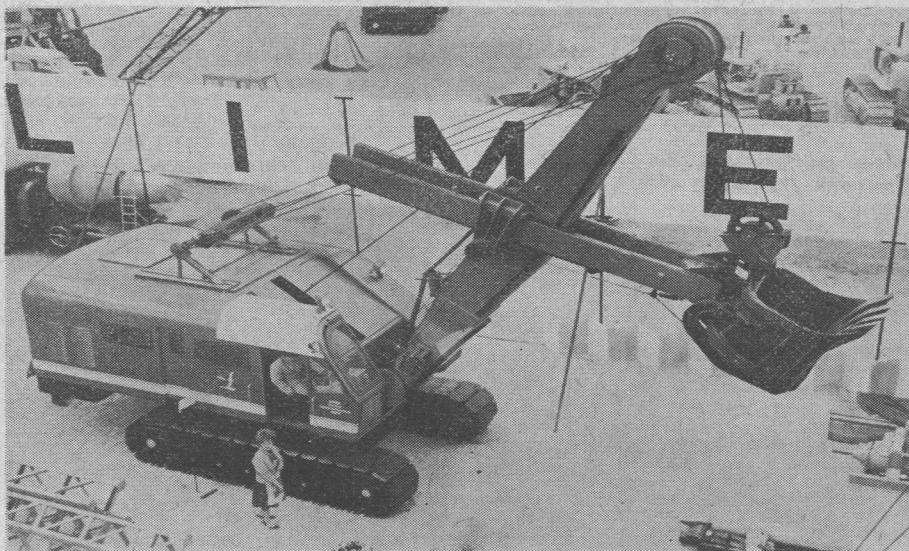
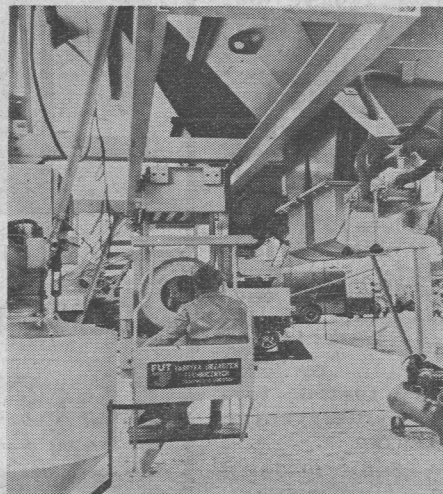
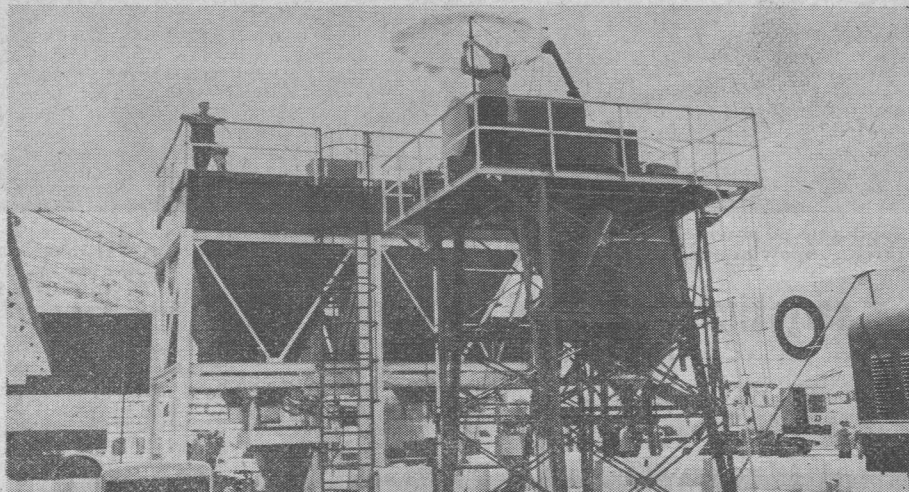
A Paris, non loin du Bourget a pris place du 17 au 27 mai une Exposition Internationale de machines pour le bâtiment et la construction de routes.

Cette manifestation qui a lieu tous les 2 ans appartient aux plus grandes. Elle est très appréciée des spécialistes du fait de son caractère particulier.

Pour le deuxième fois, l'industrie polonaise y est représentée. Cette fois, la Pologne a envoyé un grand choix de spécimens couvrant à peu près 900 m². Plusieurs sortes d'installations et de machines ont été exposées, éveillant la curiosité de beaucoup de personnes. Les entrepreneurs de différents pays se rendaient souvent au pavillon polonais en quête de données techniques précises et de prix, constatant que ces derniers étaient relativement bas.



Wibromłot, ciekawy polski wynalazek do wbijania pali. Jego wielką zasługą jest szybkość, z jaką wbija pale: 2 metry na minutę (tradycyjne maszyny tego typu uzyskiwały wynik — 2—3 metry w ciągu kilku godzin)

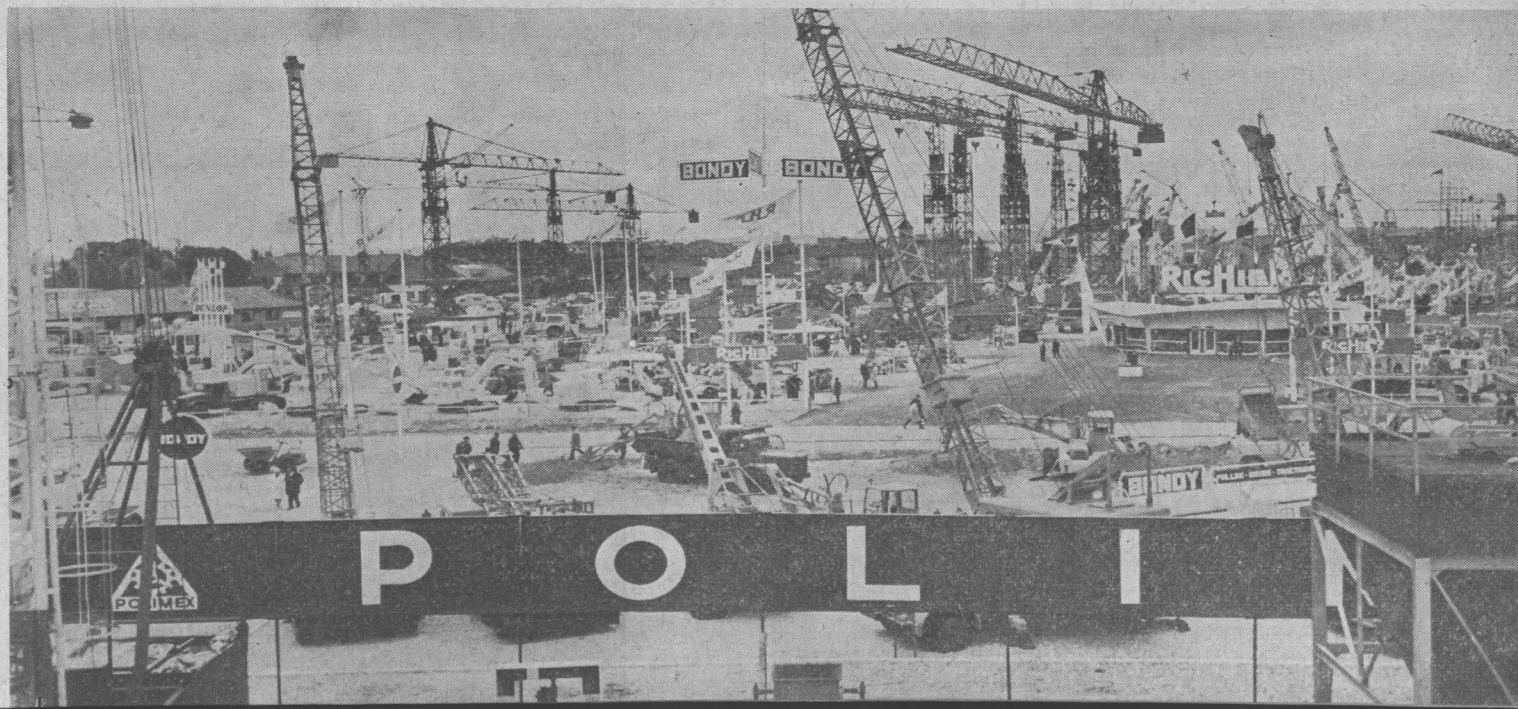
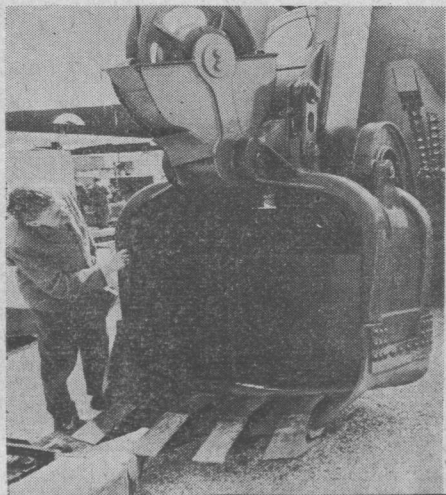


Jednym z najciekawszych eksponatów była polowa betoniarka, prawdziwa fabryka betonu (u góry). Jest to polski wynalazek. Odróżnia się od tradycyjnych betoniarek pojemnością, zdolnością produkcyjną, nowoczesnością i precyzją. Wyglądał imponująco i przyciągał na wystawie uwagę fachowców. Technik polski (poniżej z lewej), który demonstrował działanie betoniarki, nie omieszkał wskazać, że dzięki doskonałym rozwiązaniom konstrukcyjnym uzyskuje się oszczędności cementu, piasku, żwiru i pracy ludzkiej

Polski model żurawia (z prawej) używanego przy budowie dużych obiektów, poszukiwany na światowych rynkach handlowych, też imponował

„Polimex” — tutaj wystawia Polska Centrala Eksportu i Importu Maszyn Budowlanych i Drogowych. „Polimex” nie ustępował w niczym innym stoiskom. Słyszało się m.in. takie głosy zwiedzających: „A ja myślałem, że Polska eksportuje tylko artykuły spożywcze”. Istotnie, mało jeszcze znane są wśród publiczności francuskiej postępy polskiej myśli i produkcji technicznej

Lopata mechaniczna (zdjęcie u góry). Francuscy technicy są nią zainteresowani ze względu na jej solidność i rozmiar łyżki. Polscy konstruktorzy wmontowują na życzenie klienta silnik francuskiej produkcji, co znacznie ułatwia znalezienie części zamiennych przy eksploatacji maszyny. Poniżej łyżka łopaty mechanicznej — rozmiar jej są naprawdę imponujące!



Ważniejsze daty z dziejów nauki polskiej (VI)

- 1887 **LUDWIK ZAMENHOF** (1859—1917), polski lekarz, twórca międzynarodowy język esperanto, który zyskuje sobie coraz więcej entuzjastów w świecie
- 1888 Powstaje pierwsza organizacja chemików polskich w Warszawie pod nazwą Sekcji Chemicznej przy towarzystwie popierania przemysłu. Dała ona początek późniejszemu stowarzyszeniu techników
- 1890 **MARCELI NENCKI** (1847—1901), profesor chemii fizjologicznej na wydziale lekarskim w Bernie szwajcarskim, zostaje kierownikiem Instytutu Biologii Doświadczalnej w Petersburgu. Dokonał on syntezy wielu ważnych leków, np. salolu
- 1898 **STANISŁAW MICHALSKI** (1865—1945), wybitny działacz oświatowy, inicjuje i wydaje „Poradnik dla samouków”
- 1901 **FERDYNAND EDWARD POLZENIUSZ** (1862—1924), polski chemik z uniwersytetu w Dortmundzie, pierwszy w świecie wynajduje metodę uzyskania nawozów sztucznych, którą zrealizowano po raz pierwszy w 1905 r. w Niemczech
- 1905 **STANISŁAW KOSTANECKI** (1860—1910), wybitny polski chemik, zostaje członkiem Szwajcarskiego Towarzystwa Chemicznego w uznaniu za pracę o ścisłej zależności pomiędzy chemiczną budową związków i zdolnością barwienia włókien
- 1908 **IGNACY MOŚCICKI** (1867—1946), profesor chemii, opracowuje w Szwajcarii metodę wytwarzania kwasu azotowego syntetycznego i stężonego z azotu i tlenu powietrza
- 1911 **KAZIMIERZ NITSCH** (1874—1958) czołowy językoznawca polski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletni prezes Polskiej Akademii Umiejętności, tworzy dialektologię polską poprzez danie pierwszego systematycznego i pełnego opisu gwar polskich
- 1912 **WŁADYSŁAW BIEGAŃSKI** (1857—1917), lekarz, logik i metodolog, stosując te nauki w medycynie i biologii wydaje dzieło pod tytułem „Teoria logiki”, za które otrzymuje nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności
- 1918 **LUDWIK KRZYWICKI** (1859—1941) wybitny socjolog, publicysta i pedagog, jeden z pierwszych propagatorów marksizmu w Kraju, opracowuje I wydanie „Kapitału”. W r. 1918 organizuje Główny Urząd Statystyczny w Warszawie. Stworzył on także Instytut Gospodarstwa Społecznego i wydał wiele prac
- 1919 W Warszawie powstaje INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY IM. ST. STASZICA
- 1920 **GABRIEL NARUTOWICZ** (1865—1922) inżynier konstruktor, późniejszy prezydent RP zostaje ministrem robót publicznych. Zaprojektował on liczne elektrownie dla Francji, Hiszpanii, Włoch, Finlandii, wówczas jedne z najnowocześniejszych w Europie. Zaprojektowana przez niego wielka elektrownia na lodowcu w Ginese realizowana jest obecnie
- 1920 **KAZIMIERZ FAJANS** (ur. 1887), wybitny fizyko-chemik pochodzenia polskiego, współpracownik lorda Ernesta Rutherforda w Manchesterze, kierownik katedry chemii fizycznej Uniwersytetu Lwowskiego, obejmuje katedrę na Uniwersytecie w Ann Arbor w Stanie Michigan, gdzie wspólnie z Soddy'm dokonuje ważnych odkryć w dziedzinie chemii radiacyjnej, za co otrzymuje nagrodę Nobla
- 1920 **STEFAN BRYŁA** (1886—1943) inżynier i uczo-
- 1939 profesor Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, twórca projektów wielu znanych konstrukcji inżynierskich. Jest pionierem stosowania spawania w konstrukcjach budowlanych w Polsce. Wydał ok. 150 prac ze swej specjalności. Rozstrzelany przez Niemców.

Dalszy ciąg w następnym numerze

WYTNIJ i ZACHOWAJ!



Było to pierwsze spotkanie po powrocie z wycieczki do Polski. W gościnnym domu państwa Moreau opowiadano wrażenia, dzielono się spostrzeżeniami

Rozmawiamy z paryskimi studentami i ich profesorami

OU PASSERONS-NOUS les vacances de Pâques? En Pologne! s'écria un garçon. C'est ainsi que quinze étudiants et étudiants conduits par quelques professeurs ont choisi — pour changer — Zakopane et ses environs afin de se livrer à leur sport favori — le ski. Ils ont consacré trois jours à visiter Varsovie et Cracovie et le reste du temps à skier sur les pentes des Tatras.

Pour Chantal l'art populaire polonais vu au Musée de Cracovie, fut une découverte. Marie-Claude et Alain furent enchantés par le panorama qu'offrent les Tatras, le lac de Morskie Oko...

Quel ne fut pas l'étonnement des jeunes filles lorsque de jeunes gens vinrent les inviter à danser! D'abord un salut respectueux, puis le traditionnel „Vous-lez-vous m'accorder cette danse?”, un baise-main avant et après la danse — les belles manières ne sont pas toutes perdues...

Quelques critiques aussi: les devantures, la qualité de certains produits, les femmes de Cracovie moins élégantes que les Parisiennes.

Mais personne ne s'est ennuyé. Tous voudraient bien revenir, mais cette fois pour vraiment visiter la Pologne.

„Czułem się w Polsce jak u siebie,
a lepiej niż w innych krajach”



„Rozbite kolano nie zepsuło mi po-
bytu w Połsce. Chętnie tam wrócę”



„Kraj nosi w
tej wojny. Tr

GRONO studentów i uczniów francuskich z Paryża organizuje regularnie zbiorowe wyjazdy w czasie ferii i wakacji. Paru profesorów przyłącza się do grona, załatwia formalności związane z podróżą i opiekuje się młodymi, zastępując im w czasie podróży rodziców.

Dokąd pojedziemy w tym roku na ferie wielkanocne?

- Jedziemy w góry, ale dokąd?
- Alpy?
- Znamy!!
- Byliśmy już w Chamonix!
- Szwajcaria?
- Austria?
- Znamy, znamy...

Większość grona stanowią narciarze, a wiosna w tym roku spótniona...

W czasie takich rozważań powstał nagle projekt wyjazdu do Polski i od razu został przyjęty.

JAK BYŁO W POLSCE

PO POWROCIE grupy p. Leon Moreau, profesor gimnastyki w Lycée Voltaire, inicjator wycieczki, zaprosił do siebie wszystkich jej uczestników, a także i reportera z „Tygodnika”. Wtedy usłyszeliśmy odpowiedź na oba pytania:

— Pogoda dopisała i wycieczka się udała! W Polsce było im dobrze i nie czuli się zupełnie „dépaysés” — powiedzieli młodzi. A jeden z profesorów, p. Jean Mayer, przez cały czas pobytu w Polsce myślał, jak bardzo słuszne jest powiedzenie, że „Polacy są Francuzami Wschodu”. Wiele rzeczy jest tam innych, aniżeli we Francji, ale obcości Francuz tam nie odczuwa zupełnie.

Mademoiselle Chantal, studentka szkoły sztuk stosowanych, wróciła oczarowana polską sztuką ludową, z którą miała okazję zapoznać się w Muzeum w Krakowie. Widziała w niej prawdziwy, autentyczny prymityw, którego tak poszukuje współczesny artysta. Miłą niespodzianką był dla panny Chantal typ człowieka w Polsce. Dawniej wyobrażała sobie, sama nie wie dlaczego, że Polacy są jacyś „wojskowi”, zamknięci, nieprzystępni. Tymczasem okazało się, że są mili, weseli i dają się łatwo polubić. Innego rodzaju niespodzianką było dla niej życie religijne w Polsce, swoboda praktyk religijnych, przepełnione kościoły. Tego nie spodziewała się zupełnie.

Panna Claudine opowiedziała nam, jak upłynął czas w Zakopanem: o godzinie 7 pobudka, o 9.30 jazda autokarem do Kuźnic, o 10 wyjazd kolejką linową na Kasprowy. Cały ranek — jazda na nartach. O 13.30 powrót na obiad i od 15 do wieczora znów narty. Było naprawdę bardzo miło! Pogoda sprzyjała, śnieg w górach piękny, narciarze czuli się szczęśliwi. Bardzo miła była także przewodniczka, z którą cała grupa żyła się szczerze i gdy nadszedł moment odjazdu, wszystkim przykro było rozstawać się z sympatyczną Anetką.

Wieczorami jednak, przyznaje się panna Claudine, trochę brakowało rozrywek. Raz wybrali się na dancing, ale to przecież nie wystarczy! Młodzież tańczyłaby chętnie co wieczór! Dlaczego nie ma więcej okazji do tańca? Przecież wielki tydzień — piątek i sobota przedświąteczna — nie powinny być przeszkodą dla tych, którzy chcą się bawić — dodała mademoiselle Marie Claude.

Pewnego rodzaju rewelacją była dla dziewcząt polska „galanteria”. U nas — powiadają — chłopiec kiwnie z daleką ręką i to jest zaproszenie do tańca. Ale w Polsce! Ho, ho, ho! Podchodzi młodzieniec, składa ukłon, całuje w rączkę i dopiero zaczyna się tańczyć. Tak jest! A jak skończy się taniec, znów pocałunek w rączkę. Z początku były panienki tym zdziwione i zaskoczone, ale szybko przywykły do tych obyczajów. I nie krytykują ich wcale. Natomiast z mniejszym uznaniem wyrażają się o pi-

jaństwie, którego objawy — niestety — występują dość często.

Mademoiselle Marie-Claude miała wypadek na nartach. Niegroźny, ale jednak musiała leżeć, odpoczywać i leczyć stłuczone kolano. Po paru dniach już spacerowała, ale z nart trzeba było zrezygnować. Na pytanie czy nudziła się, odpowiada że nie, ani przez moment. Uczyła się grać w bridge'a, który jest tak rozpowszechniony w Polsce, rozmawiała z nowo poznanymi osobami (w Polsce mówi po francusku bardzo wielu ludzi, starszych i młodszych!)

Claudine i Alain, którzy serdecznie pocieszała koleżankę w chorobie, wrażliwi są na piękno krajobrazu. Podobały się im Tatry, oczarowało ich Morskie Oko. Ale opowiadając o polskich górach nie zapominają również Krakowa i Nowej Huty, o której wiedza, że powstała dopiero po wojnie — zbudowane od początku małe miasto wraz z olbrzymimi zakładami przemysłowymi. Po powrocie z Polski pan Alain projektował jeszcze jedną podróż do Polski. Myślał, że uda mu się pojechać wraz z bratem do Warszawy na ferie Bożego Narodzenia. Niestety, okazało się, że brat nie będzie mógł wyjechać i p. Alain już teraz z żalem odkłada podróż do Polski na później.

Zyczliwe, pełne sympatii dla Polski uwagi profesorów i młodzieży nie ograniczają się do pochwał tego, co dobre i ujmujące. Zwrócili uwagę nasi turyści również i na istniejące jeszcze słabe strony życia w Polsce. Najmłodszy — Jean-Pierre — mówił o złym zaopatrzeniu w towary sklepów, niedbałym urządzeniu wystaw sklepowych. Pannie Monique, która wróciła z Krakowa zachwycona tryptykiem Wita Stwosza, nie przesłoniła średniowieczna rzeźba gorszych aniżeli w Paryżu strojów kobiet polskich.

Polska, a przede wszystkim Warszawa noszą jeszcze wyraźne piętno wojny; kraj ten zbyt wiele ucierpiał w czasie II wojny światowej i okupacji, ażeby można było ślady ich od razu usunąć. Takie były spostrzeżenia profesora Moreau.

Gdy żegnaliśmy się z miłą grupą młodzieży i jej profesorami, panna Noële Descours, profesor gimnastyki w jednym z paryskich liceów, powiedziała nam:

— Ciekawe będzie odwiedzenie Polski za 10 lat.

— Dlaczego właśnie za 10 lat? — zapytaliśmy.

— Bo za 10 lat nastąpią w Polsce wielkie zmiany — odpowiedziała nam p. Noële. Polacy są pracowici, a teraz tyle nowego tworzą, budują, rządzą, że za 10 lat nastąpią olbrzymie zmiany we wszystkich dziedzinach.

Młoda Francuzka mówi to z zyczliwością i z głębokim przekonaniem. Chciałaby, aby w Polsce było coraz lepiej i coraz piękniej. Polubiła szczerze ten Kraj.

I ta sympatia dla Polski jest uczuciem dominującym nad wszystkimi wrażeniami całej grupy powracającej znad Wisły.



GRONO studentów i uczniów francuskich z Paryża organizuje regularnie zbiorowe wyjazdy w czasie ferii i wakacji. Paru profesorów przyłącza się do grona, załatwia formalności związane z podróżą i opiekuje się młodymi, zastępując im w czasie podróży rodziców.

Dokąd pojedziemy w tym roku na ferie wielkanocne?

- Jedziemy w góry, ale dokąd?
- Alpy?
- Znamy!!
- Byliśmy już w Chamonix!
- Szwajcaria?
- Austria?
- Znamy, znamy...

Większość grona stanowią narciarze, a wiosna w tym roku spótniona...

W czasie takich rozważań powstał nagle projekt wyjazdu do Polski i od razu został przyjęty.

- Do Polski?
- Czemu nie!
- Jazda!

Rozpoczęły się przygotowania, załatwianie spraw związanych z paszportami, wizami, zbieranie informacji w przedsiębiorstwie „Orbis” w Paryżu. Zorganizowanie wreszcie 2-tygodniowego pobytu kilkunastoosobowej grupy młodzieży w Zakopanem, zarezerwowanie hoteli, zamówienie biletów kolejowych, przewodnika po Polsce. Załatwiło to całej grupie, paryskie Biuro Podróży „Trans-tours”.

Na zwiedzenie Warszawy i Krakowa poświęcili wycieczkowicze tylko trzy dni. Postanowili, że wykorzystają pobyt tym razem nie na turystykę, ale na sport. Oczywiście, o ile pogoda dopisze. A na zwiedzenie Polski wybiorą się następnym razem. Oczywiście, o ile pierwsza wycieczka się uda. Czy się udała?

„Kraj nosi wyraźne piętno przeżytej wojny. Trzeba lat, by je zatrzeć”

„Najtrwalsze wspomnienie pozostała mi piękna polska sztuka ludowa”

„W tym roku zaproponowałem dla odmiany: do Polski. Podróż udana”





Po lewej: na lekcji chemii w klasie VIII odpowiada Katarzyna Ciołek, córka górnik z Belgii. Pragnie być dziennikarką. Po prawej: uczeń Szkoły Batignolskiej (rysunek kredką A. Grottgera)



Dokończenie ze str 3

W CIAGU 16 lat powojennej działalności Uczelnia opuściła już setki absolwentów. Jedni z nich zajmują poważne stanowiska w Kraju, inni — po ukończeniu studiów w Polsce, jak np. profesorowie St. KUBIAK i Leon DOLATA są zatrudnieni w średnim szkolnictwie francuskim. W jednym np. z wielkich przedsiębiorstw francuskich pracuje utalentowany absolwent Liceum Polskiego i Politechniki Warszawskiej, p. inż. H. ŁAWNICZAK. Absolwentka Liceum i Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie p. M. PRYZGODZKA jest zatrudniona na stanowisku profesorki wychowania fizyczne-

GDY KWITNĄ KASZTANY

go. w swej dawnej uczelni macierzystej.

W ostatnich latach wielu absolwentów Liceum podjęło z powodzeniem studia na wyższych uczelniach w Polsce: rodzeństwo Stefan i Weronika WSZOŁEK, dzieci robotnika rolnego z departamentu Eure et Loire, wyróżniają się na wydziale matematyki Uniwersytetu Poznańskiego; absolwent Edward OBLAK z dep. Meurthe-et-Moselle studiuje astronomię, a absolwent Jan SZKUDLAREK z departamentu Aube — fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przykładowym studentem na wydziale łączności Politechniki Wrocławskiej jest absolwent Henryk PAWŁOWSKI z dep. Nord. Absolwent Stanisław LUKASZEWSKI z Pas-de-Calais studiuje na wydziale medycznym w Warszawie, absolwent Józef NOSARZEWSKI z Paryża jest studentem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz wielu innych, jak np. absolwent Leszek i Zbigniew WOŁKOWSCY z Ameryki Północnej, z których pierwszy jest studentem na wydziale filologii angielskiej w Warszawie, a drugi na wydziale chemii Politechniki Warszawskiej.

Inna znowu grupa absolwentów zgłasza się na wyższe uczelnie we Francji. Wydział prawa na Sorbonie w Paryżu ukończył w ostatnich latach absolwent Wiktor ZGUD. P. Lucjan ŻMUDZKI kończy w bieżącym roku studia w Paryskim Instytucie Chemicznym. Fizykę na Sorbonie studiuje absolwent Jan ZAPART z dep. Cher, filologię romańską na Uniwersytecie w Nancy — absolwentka Daniela

LORENC z dep. Meurthe-et-Moselle, polonistykę na Uniwersytecie w Lille studiuje absolwent Tadeusz DEJ z dep. Pas-de-Calais.

Niektórzy absolwenci nie podjęli studiów wyższych; po okresie specjalistycznego przeszkolenia są oni bądź to wychowawcami w internatach francuskich, jak np. pp. Felicja WIATR, Henryk URBAŃIAK, Tadeusz JANKOWSKI oraz Piotr KRÓL, bądź pracują we francuskiej służbie zdrowia w charakterze higienistek i pielęgniarek, jak np. absolwentki Szymona SZMACIŃSKA i Pelagia DRZYMAŁA.

Wszystkim absolwentom Liceum Polskiego w Paryżu patronuje 80-letni były uczeń tej Uczelni, popularny w kołach paryskich prof. Edward POMIAN-POŻERSKI, pracownik naukowy Instytutu Pasteura w Paryżu.

O wyborze kierunku studiów zadecydowali oczywiście również i obecni uczniowie klasy XI Liceum. I znowu część z nich podejmuje naukę na uczelniach wyższych we Francji, większa natomiast grupa wybrała studia wyższe w Kraju, gdzie szczególnym zainteresowaniem cieszą się różne wydziały specjalistyczne Politechniki Warszawskiej. Nieliczna tylko część abiturientów podejmuje bezpośrednio po maturze pracę w zawodzie na terenie Francji.

Dalsza kariera uczniów klasy XI jest przedmiotem ożywionych komentarzy wśród ich kolegów z klas młodszych, tym więcej, że i oni już w chwili obecnej starają się o pogłębienie swych zainteresowań, które zadecydują o wyborze kierunku studiów w ciągu najbliższych lat. Popularne np. takie polskie czasopisma naukowe, jak: „PROBLEMY”, „WIEDZA I ŻYCIE” oraz „MŁODY TECHNIK” cieszą się niemiłą poczytnością, niż ich odpowiedniki we francuskim wydaniu pt. „SCIENCE ET VIE”, „NATURALIA”, „HISTORIA i GEOGRAFIA”. Największą zaś atrakcją naukowego kółka fizycznego stanowią częste grupowe wyjścia na seanse naukowe organizowane w paryskim PALAIS DE LA DECOUVERTE.

Bezsprzecznymi możliwościami dysponują w Paryżu

Tournée wystawy polskiej malarki po miejscowościach południowej Francji

„Co za radość odnaleźć Polskę w... Valence”

(Od naszego korespondenta)

WYSTAWA malarki polskiej z Saint-Etienne p. Dany JARRY odbywająca tournée po miejscowościach południowej Francji, zyskała żywcem przyjęcie publiczności. Malarstwo, rysunki i grafika p. Dany Jarry, przedstawiająca Kraj w odbudowie, architekturę oraz rzeźbę polską, zyskały uznanie dla Polski i jej wielowiekowych tradycji kulturalnych.

Pierwszym etapem tournée była VALENCE, gdzie wystawa przybyła na zaproszenie UNESCO. Wśród licznych Polaków i Francuzów, którzy ją

odwiedzili, był wicekonsul polski z Lyonu p. Władysław Malik, zastępca prefekta p. Jullien, profesorowie Liceum Emile Loubet, przedstawiciele UNESCO, a także senior lotnictwa francuskiego, który ćwiczył w Polsce pierwsze kadry polskich lotników po I wojnie światowej. Wpisał on do księgi pamiątkowej: „Co za radość odnaleźć Polskę, całą Polskę w Valence”.

Na zakończenie wystawy odbyła się konferencja na temat sztuki polskiej i więzów kulturalnych łączących Francję z Polską. Przewodniczył jej profesor Nicolas — lingwista, prezes miejscowego Komitetu Międzynarodowej Organizacji Współpracy Kulturalnej, Naukowej i Turystycznej UNESCO.

O działalności tego Komitetu, która torowała wystawie drogę poprzez miasta i miasteczka departamentu Drôme, warto wspomnieć kilka słów. Dzięki takim działaczom, jak m. in. p. Lataste, który prowadzi „Gospody Młodzieżowe” (Auberges de la Jeunesse) w Valence, zatrzymują się przelotnie młodzi turyści z całego świata. P. Lataste zaprasza tu również młodzież polską.

Następnym etapem wystawy polskiej była TAIN-L'HERMITAGE. Na otwarcie wystawy przybyli: burmistrz dr Durand, radca prawny adw. Tavel, pp. Lataste, inż. Tournon, prof. Roche — delegaci i działacze UNESCO.

P. Tournon, naczelny inżynier Dróg i Szos jest Polakiem po matce. Ten uroczy człowiek zwierza nam się ze swoich planów: chciał on poznać ojczyznę swojej matki, a później wyjechać do Tunisu. Ojczyznę matki zobaczył częściowo na wystawie, a teraz chce poznać ją osobiście.

Następnym miejscem wystawy było uroczyste miasteczko CHABEUIL, tam gdzie w kilka dni później odbyło się „Corso fleuri” i radosny pochód ukwieconych wozów, tradycyjne święto ludowe, podczas którego również święcił triumf i tańczył nasz polski Zespół Pieśni i Tańca z St. Etienne.

Do pamiątkowej księgi wystawy wpisał się p. Pasquier, dawny kombatan 9 Pułku Strzelców Polskich, a jego słowa nie wymagają komentarzy:

„Piękno obrazów Dany Jarry równe jest serdeczności narodu polskiego i urokowi jego dziewcząt.”

MIRMANDE — odwiedzane przez malarzy z całej Francji dla jego malowniczości, było czwartym z rzędu miejscem wystawy. Miasteczko to leżące u wrót południa, albo, jak dowcipnie wyraził się miejscowy burmistrz p. Caillet — w miejscu, z którego do południa brakuje jeszcze 15 minut. Miłymi gośćmi na otwarciu wystawy byli studenci murzyńscy z Konga, którzy gratulowali przedstawicielom delegacji Polski i inicjatorom wystawy sukcesów w pracy nad zbliżeniem narodów na polu kulturalnym i oświatowym.

Dokończenie na str. 21

M. Z.

Uczennica X klasy Jadwiga Muskała na lekcji biologii. Jest jednym z sześciorga dzieci górnik z Pas-de-Calais



● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ A Nowa Sól, dans la voïvodie de Zielona Góra, nouveau jaillissement de pétrole, résultat des recherches fructueuses des géologues.

▲ L'estuaire de l'Oder est riche en anguilles. En deux jours les pêcheurs en ont ramené plus d'une tonne.

▲ Deux centrales hydro-électriques sont en construction dans la région de Kielce. Les grandes entreprises aménagent déjà pour leur personnel des centres de repos sur les

rives des futurs lacs artificiels.

▲ Le théâtre Jaracz de Łódź, capitale du textile, fête ses 50 années d'existence.

▲ Les dockers polonais ont refusé de charger le charbon destiné à l'Espagne.

▲ La Pologne a vendu pour 1.250.000 NF de lunettes solaires à l'URSS.

▲ Les nouvelles variétés de fraises, cultivées par l'Institut d'horticulture de Brzeźna permettent de récolter 24 tonnes par hectares.

▲ Fin mai, les ports polonais ont eu à transborder simultanément 50 mille balles de coton en provenance des USA et du Proche-Orient.

En vol-a-voile les Polonais ravissent la 1^{re} place aux Français

Les derniers succès de ses champions du vol-à-voile, disposant de planeurs polonais, considérés comme uns des meilleurs du monde, ont permis à la Pologne de reprendre la première place dans le monde dans ce sport exaltant, avec 76 insignes d'or avec diamants pour 73 à la France. Et la compétition continue.



Le photographe devait s'occuper des splendides tulipes dont 230 variétés sont cultivées sur 22 hectares par la Centrale d'ensemencement et de Jardinage. Mais son objectif a été invinciblement attiré par la jeune et belle actrice, Alicja Sędzińska...

UN FLEUVE DE CIMENT COULE EN POLOGNE

Il est commun de dire qu'il n'est pas de puissance industrielle sans acier, charbon et pétrole. Mais il est aussi vrai qu'il n'en est pas sans ciment. Et la Pologne, consciente de ce fait, consacre un effort important au développement de l'industrie du ciment. Il est déjà établi qu'elle

est devenue un des plus gros producteurs et exportateurs d'Europe de cimenteries complètes. Mais aussi, avec une production annuelle de près de 7 millions et demi de tonnes, d'ailleurs en constante augmentation, la Pologne occupe une place de choix dans le concert mondial. Seules des puissances industrielles telles que les USA, l'URSS, l'Allemagne, le Japon, l'Italie, la France et la Grande Bretagne la précèdent.

19 grandes cimenteries, concentrées surtout dans la région de Lublin, avec 75 fours, dont 68 rotatifs et 23 de plus de 100 m de longueur sont en activité. D'autres sont en construction. Plusieurs, telles Rejowiec, Wierzbica, Chełm atteignent le million de tonnes par an. La cimenterie Chełm, en plein essor, construite et mise en marche dans le temps record de 43 mois, hautement mécanisée et automatisée, plafonnera, après complète finition, à environ 1.500.000 tonnes, ce qui en fera une des plus grandes entreprises du genre en Europe et dans le monde. Si les proverbes sont vraiment la sagesse des peuples, alors avec „quand le

bâtiment va, tout va”, la Pologne est un pays où tout va bien.

Sur notre photo: les carrières de la cimenterie „Przyjaźń” (l'Amitié) à Wierzbica qui fournira cette année 820.000 tonnes et l'année prochaine un million de tonnes de ciment de haute qualité



Un musée sous terre

A Tarnowski Góry, en Haute-Silésie, le nouveau Musée de la Mine vient d'ouvrir ses portes. On y entre par une très belle et ancienne demeure du Vieux-Marché qui a vu dans ses murs les rois Jean III Sobieski (le vainqueur de Vienne) et Auguste II le Fort ainsi que les célèbres écrivains Goethe et Niemcewicz.

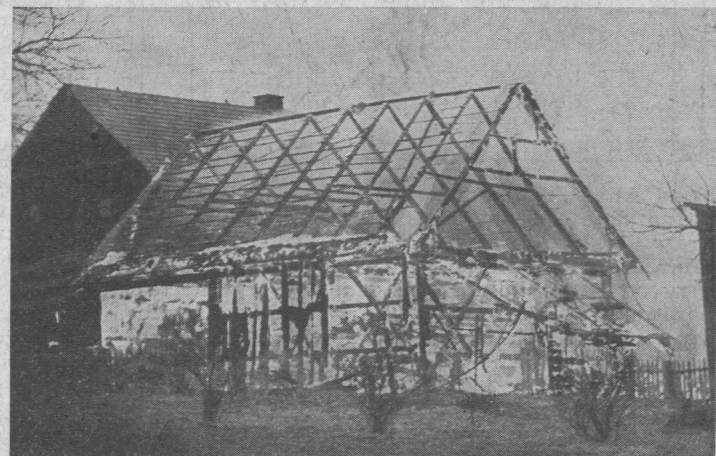
Puis on descend... sous terre, pour pénétrer dans les galeries (150 km au total!) des mines d'argent et de quartz qui étaient ici exploitées au XVI^e-ième siècle. Une promenade en... barque sur des canaux souterrains longs de plusieurs kilomètres est une attraction supplémentaire pour les visiteurs polonais et étrangers de ce musée unique au monde.

Tous les dimanches, dans les villes des bassins houillers, parmi les promeneurs, on voit des mineurs en costumes d'apparat traditionnels, tels ce grand-père qui, ayant passé l'âge de s'intéresser à sa jolie voisine, reporte son attention sur un gentil toutou

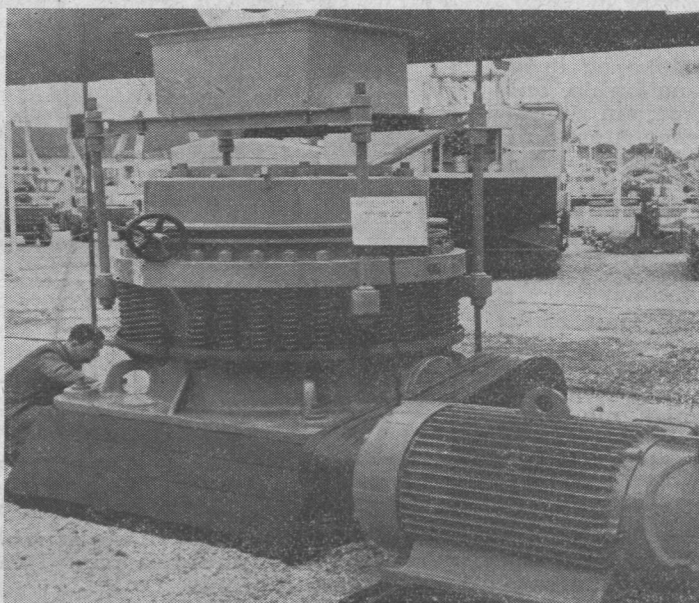


Un spectacle encore trop fréquent

Il s'agit des incendies qui détruisent chaque année environ 20 mille bâtiments dans les campagnes polonaises. Mais d'année en année des efforts constants sont accomplis pour renforcer les mesures de sécurité et surtout éliminer les causes de sinistres, dont la principale est l'utilisation autrefois générale de bois pour la construction et de chaume (ce qui est maintenant formellement interdit) pour la couverture du toit.



Au Pavillon Polonais du Bourget



A quelques pas de l'aérodrome du Bourget, s'est tenue du 17 au 27 mai une fort intéressante exposition internationale. Elle groupait les plus modernes machines pour le bâtiment et la construction des routes. La Pologne y a présenté un ensemble très complexe qui a attiré

les spécialistes. En plus de notre reportage en page 11, nous vous présentons encore une broyeuse perfectionnée pour les ponts et chaussées (à gauche) et une grue-miniature, très utile pour les petits entrepreneurs (à droite) qui ont été l'objet de la curiosité des spécialistes.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

21

PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyć się pragnie na sławnej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie opuszcza ich fantazja i trzpiotliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego, który znalazł księżkę zerka na urodziwą Kasie, córkę gospodarzy Balczarów, rajców z dziada pradiada, u których młodzi odnajmują kwaterę. Łączy ich pierwsza, gorąca miłość. Młodzieniec odważa się prosić swych rodziców o pozwolenie na ożenek. Srogi pan Tomasz Twardowski z żoną przyjeżdżają więc do syna, do Krakowa. Zasięgnawszy u ludzi opinii o Jasku, Twardowski dowiaduje się, że chłopak jest zdolny i pracowity, jeno wesołość i wagantów lubi. Rodzic przyjął syna wymówkami tym większymi, gdy usłyszał, że jego dziewczyna „jest... na czasie”. Zanim ojciec powziął decyzję, udał się w imię dawnej przyjaźni do dostojnego wielkorządcy królewskiego i żupnika, by zasięgnąć specjalnych porad.

— Tak!... Juściż najlepiej byłoby wysłać, ale ja mego chłopca znam... Z nim trudna będzie sprawa. On albo dobrą wolą nie wyjedzie, albo wróci i swoje zrobi; tym bardziej że... sam mnie ma... jakoby... honor go do tego obowiązywał, aby ową dziewczkę poślubił!...

Kasztelan uważnie spojrział na szlachcica.

— A któż jest ta dziewczka, wybrana przez syna waszność pana?

— To Balczarówna, mieszczanina krakowskiego córka.



— Aha!... Balczarówna!... Znam, owszem, ładna dziewczyna, ale młodziuchna, dziecko prawie!... Balczarowie dobry ród, chociaż mieszczański, klienci nasi przyjaciele i spółnicy od najdawniejszych czasów... Dziad tej panienki dużo nam w pierwszych naszych krokach, tu w Krakowie, dopomógł... Więc chcecie, abym na Balczarów wpłynął, żeby wam dziewczki odmówili?... Co?... Mogę to uczynić, chociaż wiecie, jak o tych rzeczach trzymam, iż grodowe i wsiowe najlepsze rody powinny się łączyć i mieszać ze sobą, gdyż z takiej dopiero mieszaniny wyrośnie nowy układ i disciplina reipublicae, który kraj nasz wzmocze w siłę, porządek i bogactwo. Sama szlachta rady nie da. Pieniądz ze skarbu Państwa ciągną, bo innym przemysłem go zdobyć nie umieją. Mieszkając na wsiach, w gospodarczej odrębności, daleko od dróg świata — ani nauk uprawiać należycie, ani obyczajów w lepszy układ wiążąc, ani zagranicznych civitas conficientissima literarum nie są w stanie. Mieszczańskie dowcip i mieszczańskie zasoby im by się przydały. Z Balczarami jednak pogadać mogę. Zażyłość z nimi dalej podtrzymujemy i imci pana Sebastiana dla jego prawości, pracowitości i kunsztu rzemieślniczego wysoce cenimy... Co więc mam mu powiedzieć?...

Pan Tomasz siedział chwilę zmieszany i milczący, po czym uniósł srebrny puchar i upił parę kropel miodu.

— Balczarowie jeszcze nic o zamiarach mego syna, a tym bardziej moich nie wiedzą!... — zaczął wreszcie.

— Przecz chcesz im odmówić?! Przemilcz tedy, a syna choć przemocą uwięź! Młodzi z pierwsza rozżalą się, a potem — zapomną!...

— Ha! Chyba tak zrobię! — westchnął Twardowski. Posiedział chwilę, pogadał o pogodzie, o zbliżającym się pogrzebie króla, a przyjeździe oczekiwanych monarchów. Wreszcie wstał i jął się żegnać.

Bystrych oczu kasztelana nie uszło, iż szlachcic coś przed nim tai, że ma jakiś ukryty żal. Nie zatrzymywał go jednak, nie pytał, sam trochę dotknięty. Prosił go jeno raz jeszcze, aby został na obiad i zczekał na syna, który lada chwila miał z Krakowa po-

wrócić. Kiedy jednak Twardowski stanowczo się wymówił, więcej go nie zatrzymywał i pożegnał, serdecznie uściskawszy po ojcowskiemu za głowę.

— Kiedy to znowu się z tobą, panie Tomaszu, zobaczymy? A może już się nie spotkamy po tej stronie Styksu? Więc bywaj zdrow, a pamiętaj, że zawsze ci jesteśmy radzi i w pamięci, i w sercu wiecznie cię mamy. — Jeżeli tam z synem ta miłosna przygoda dobrze się skończy — to go tu nam przyślij! Książek mamy w bród, uczyć się u nas może i do Akademii w razie potrzeby wstęp w każdym czasie mu wyrobimy...

Wrócił pan Twardowski do Krakowa dość późno; pani Twardowskiej w umówionym miejscu przed kościołem świętego Wojciecha nie znalazł; nie było jej również w kościele. Zrozumiał więc, że załatwiła swój wywiad oraz sprawunki wcześniej i wróciła na kwaterę piechotę. W obawie, że bramy zamkną, żony dwóch nie szukał i kazał nawracać na Grodzką, kiedy nagle wśród zrzędziącej na placu publicum dostrzegł swą jejmość, wychodzącą z narożnego domu ulicy Wiślniej. Aż chrząknął z niecierpliwości. W ogóle był markotny i niezadowolony ze swojej wizyty, widok zaś żony, wychodzącej od zbuntowanego syna, boleśnie go dotknął. Kazał Wojtkowi jechać naprzeciw pani, pomógł jej wdrapać się na brykę, ale słowem nie odezwał się całą drogą. Milczała również pani Twardowska, zapewne z uwagi na Wojtkę, rzucając ino na męża od czasu do czasu smutne i niespokojne spojrzenie.



Dopiero kiedy znaleźli się w izbie zajezdnej, ozwała się pierwsza pani Twardowska:

— No i co?...

— Byłaś u tego ladaco?... — zapytał miast odpowiedzi pan Tomasz.

— A byłam.

Twardowski szarpnął gniewnie wąsa i przeszedł się po komnacie, podczas gdy pani Twardowska wygodnie usadowiła się na poręcznym stolcu.

— Po co?... Przedsię nie mówiliśmy, żeby

nic mu nie folgować, nawet oznaki nie podać?!

— Toteż posłałam dziewczynę jeno obejrzeć!...

— No i co?... Widziałaś?...

— Widziałam.

— ?

— Śliczna!

— Rozmawiałaś z nią?

— Nie. Z dala jeno widziałam, dziewczka jak malowanie!

— A on co?...

— Milczy jak ty... Zupełnie jota w jotę do ciebie podobien.

— Ja takich scandalum nigdy nie robiłem.

— Ileś tam włoskich i galickich dziewcząt w podróżach nakrzywdził, Bóg ci to policzy!... Dla mnie dosyć tej jednej Krzysi, a której wiem...

— To grzechy młodości. Krzywdy w tym niczyjej nie było... Tu co innego.

— Juściż, co innego. Rodzina zamożna i zacna...

— A dyć wiem! Gorzej: nie famatus są, ale nobilis, jak mi powiadali w Ratuszu. Mają swój starodawny herb mieszczański. Ciężką będziemy mieli przeprawę. Pieniędźmi tu nic nie wskóra!

— Jakie tam pieniądze! Bogatsi od nas. Taki mają sklep w Sukiennicach, takie farfury, kachle, magnioliki, taką moc przednich skorup, prostych i polewanych, żeby za nie nie jedną, ale kilka wsi kupić można... To w sklepie: a skład, a fabryki, a ziemie, a domy...

— A cóż Balczarowa?

— Prosta kobieta, ale rozumna, dzielna i myślę, że nawet dobra... Przymówiłam się do wszelki wypadek, że przyjdziemy do nich do składu wybór garnków robić!...

— Więc co myślisz?...

— Ano, myślę, że trzeba się dobrze nad wszystkim zastanowić!...

Pan Tomasz przechodził się po komnacie coraz niecierpliwiej.

— Bo zważ: przypuścmy, że chłopca „zabieremy” na wieś. Co dalej? Gospodarować mu każesz?... Kiedy on nie chce i nie umie. Zawsze do ksiązek i do miasta tęsknił. Nic z niego nie będzie, zmarnuje się i nas zmarnuje. Ożenisz go z inną?... Ucieknie. Do tych humanistów i reformowanych się przyłączy, bo oni wszelki sprzeciw pod swoje skrzydło biorą...

— Tego to znowu tak się bardzo nie obawiam. Wielu tam znacznych ludzi jest moich znajomków i często prawdę mówią i rację mają...

— A ja lepak nie pragnę, żeby Jasiek do nich przystał... Niechby lepiej z Balczarówną się żenił, niż ma religię zmieniać... I po co? Wszyscy się zgadzają, że Bóg jest, że Chrystus jest, że dusza nieśmiertelna jest... Przecz o co spór?... Zwyczajna ludzka kłótność... Jak się mnichy i księżde zejda, zawdy się sprzecząją, z tego żyją! Jak się żegnać: dwoma palcami czy trzema?... Jak mówić: czy „i Ducha, i Syna”, czy „i Syna, i Ducha”. A to, a owo!... Przecz Jasiek mi powiadał, jak się teologowie kłócą nieraz dzień i dwa o to, czy Bóg urząd zbawienia ludzkiego rodzaju mógł poruczyć: kobiecie, czartu, osłowi, dyni... nawet kamieniowi? Bo jak nie mógł, to przecz nie jest wszechmocny?... A to myśl heretycka!... Co więc czynić?! Albo ile aniołów może ustać na główce szpilki?... Słuchać teszno!... Co człowiek prosty, nie od ksiąg i dyskursów, o tym sądzić może i potrzebuje. Wierę, że lepsze na gorsze łatwo takim ciemnym sposobem przemienić!... Juźci wielakroć mówiłam i jeszcze powtarzam, iż tej sentencji jestem, żeby wiary nie odmieniać, ino, żeby wiary złe zażywanie poprawić!... Nie chcę, żeby Jasiek do reformatorów przystał!... Wołaj wszystko inne!... Tu o duszy jego zbawienie chodzi!... Abyśmy na tamtym świecie z woli Boskiej byli razem...

— Ja też nie mówię, żeby on przeszedł... Lecz co robić?!

— A ja mówię k'temu, że nie można go gwałtem żenić, bo żeby potem dostać rozwód, wiarę gotów odmienić!...

— Nie wiadomo jeszcze!... Podąsa się, po markoci, a potem z młodą żoną przeprosi...

Dalszy ciąg nastąpi

FARAON



Według
znakomitej powieści
**BOLESŁAWA
PRUSA**
(21)

Księżę Ramzes, następca faraona, chce poskromić władzę kapłanów, którzy jego zdaniem prowadzą Egipt do zguby. Faraon nie ma jeszcze zaufania do jego talentów. Ramzes tonie w zabawach i rozkoszy. Jednak związek z Żydówką Sarą, a potem z Fenicjanką Kama, kończy się tragicznie. Kochanek Kamy, Grek Lykon, morduje synka Sary i Ramzesa. Sara umiera, trędowata Kama zostaje oddalona. Wreszcie faraon, za poradą kapłanów, którzy chcą na długo pozbyć się następcy, powierza Ramzesowi dowództwo armii, która ma rozbić zbuntowanych Libijczyków.

RYUNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLIŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ — LORENTZ



Wypędzeni żołnierze libijski opowiadali w swej ojczyźnie niestworzone rzeczy: Egipt tak osłabiony jak przed 900 laty, skarb faraona pusty, niesnaski z kapłanami, robotnicy i chłopci gotowi do buntu... Barbarzyńcy zawsze gotowi do napadu, łatwo dali temu wiarę. Nawet chytry księżę libijski Musawasa uwierzył. Jako człowiek energiczny, natychmiast ogłosił przeciw Egipcjom świętą wojnę i pchnął ku wschodowi pierwszy korpus dowodzony przez swego syna 20-letniego Tehenna. Musawasa znał rzemiosło wojenne i rozumiał, że kto chce zwyciężyć, musi działać szybko, zadawać pierwsze ciosy.

Jednak Musawasa, podobnie jak najwyższa egipska rada kapłańska, nie doceniał wojennego geniuszu Ramzesa. I nim pierwszy korpus libijski dotarł do Sodo-wych Jezior, już była tam dwa razy liczniejsza armia następcy tronu, tak ukryta, że szpiegzy Tehenny przynosili swemu dowódcy jak najlepsze wiadomości. A tymczasem armia Ramzesa, pomimo wylewu Nilu, w 8 dni dotarła do brzegu pustyni i zaopatrzona w wodę i żywność przepadła między górami Sodo-wych Jezior. Gdyby Tehenna mógł się wzbicie lotem orła, ujrzałby, że jest prawie otoczony dobrze ukrytymi egipskimi pułkami.

Towarzyszający wojskom księcia prorok Mentezufis codziennie wysyłał i odbierał po kilka ważnych depech od Herhora i Mefresa, ciągle rzucającego potwarze na Ramzesa. Księżę, któremu szpiegzy donieśli, że Libijczykami dowodzi sam Musawasa, aż rumienił się z radości, że w pierwszej wojnie będzie miał tak doświadczonego przeciwnika. Podwajał więc ostrożność i nawet podstępnie wysyłał zaufanych, by od Musawasy odciągali jego największą siłę, wypędzonych z Egiptu żołnierzy, obiecując łaskę i wypłatę zaległego żołdu. Manewrował tak, by Libijczyków odciąć od ich kraju.



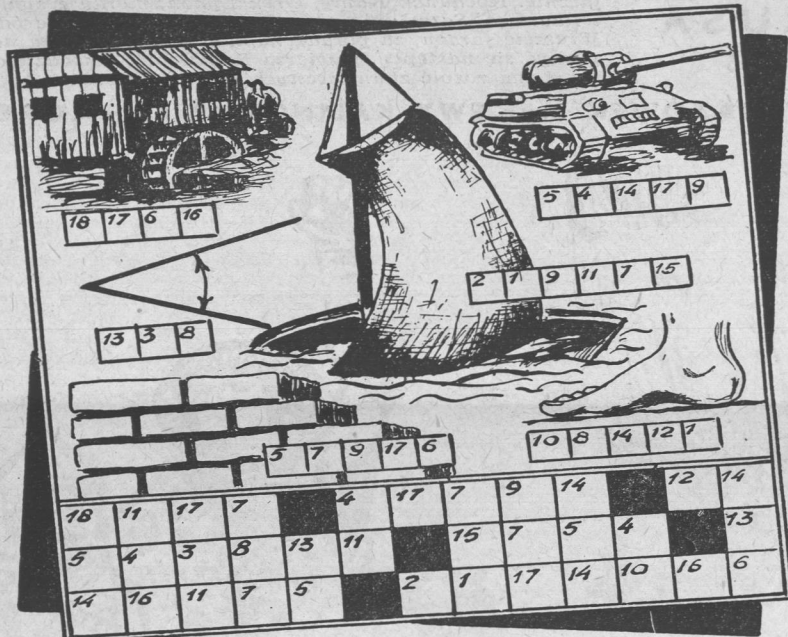
Dnia 15 Kator, około 7 rano, kilkudziesięciu Libijczyków ostrym kłusem przejechało dolinę Sodo-wych Jezior. Chwilę odpoczęli około hut i, nie spostrzegłszy nic podejrzanego, zawrócili do swoich. O dziesiątej kapłan Pentuer rzekł do Ramzesa: — Libu już weszli w dolinę i mijają oddział Patroklesa. Za godzinę będą tu. — Skąd wiesz o tym? — Kapłani wszystko wiedzą. Mówiąc to kapłan wszedł na jedną ze skał i wydobył z torby połyskującym przedmiotem zaczął dawać ręką jakieś znaki w stronę oddziału Mentezufisa. — Jakim sposobem porozumiewasz się z nim?

Pentuer kazał księciu spojrzeć na odległe wzgórze. Ramzes nagle zasłonił oczy, w krzakach bowiem coś mocno błysnęło. — To kapłan asystujący dostojnemu Patroklesowi daje nam znaki — wyjaśnił Pentuer. W najszerszą część doliny wpełznął wąż libijskich wojsk. Księżę wpadł w głęboką zadumę. Ocknął się na wołania Pentuera. Spojrzał na kapłana i zduszonym głosem szepnął: — Zaczynać! Ze szczytu pagórka rozległ się głos potężniejszy od lwiego ryku: — Żołnierze jego świątobliwości faraona, rozbijcie tych psów libijskich! — Bogowie są po waszej stronie!

Procarze egipscy wyrzucali po kilka pocisków na minutę, jak na musztrze. Po każdej takiej ulewie gromadka wrogów rozpraszala się, a często jeden pozostawał na miejscu. Libijczycy zaczęli odpowiadać. Wkrótce nad głową księcia zaczęły warczeć kamienie. Strach, żal i litość uciekły z duszy Ramzesa. Ważyły się losy bitwy. Na prawym skrzydle rozległy się głosy trąbek i krzyki. Patrokles atakował tylną straż libijską. — Uderzyć! — zawołał Ramzes. Egipskie sotnie ruszyły. — Wzmocnić środek! Podsunąć rezerwy! Rozbicie środek! — pa-dały rozkazy. Następca dosiadł konia.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

A
R
Y
T
M
O
G
R
A
F

O
B
R
A
Z
K
O
W
Y

Prosimy najpierw przyrzeć się dokładnie rysunkom zamieszczonym w zadaniu i odgadnąć, co one przedstawiają. Odgadnięte wyrazy należy wpisać do poziomych kratek z wpisanymi w nie liczbami, które znajdują się przy każdym z rysunków. Ilość kratek przy każdym rysunku odpowiada ilości liter poszczególnych

wyrazów, określających znaczenia rysunków. W ten sposób dowiecie się, jakie litery odpowiadają poszczególnym liczbom. Prosimy mieć na uwadze, że w tym zadaniu jednakowe liczby odpowiadają tym samym literom. To była pierwsza część rozwiązania. Następnie do kratek dolnego rysunku należy wpisać litery odpowiadające właściwym liczbom, które się tam znajdują. Litery te czytane kolejno poziomymi wierszami dadzą tekst zadania. W rozwiązaniach prosimy podać znaczenia rysunków i tekst zadania.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 21

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) zegar, 2) zydła, 3) szyld, 4) zrazy, 5) zapas, 6) samba, 7) banda, 8) napad, 9) plaga, 10) galar, 11) rampa, 12) Praga.

Odpowiedź Czytelnikowi z Belgii

Nie tylko małe dzieci pasjonują się miniaturowymi pociągami. Jest to także rozrywka dla starszych osób. Zresztą, czym amator starszy, tym bardziej staje się wymagający, gdy chodzi o najdrobniejsze szczegóły: chciałby po prostu, aby pociąg jego był zupełnie podobny do tego, którym jeździ codziennie do pracy.

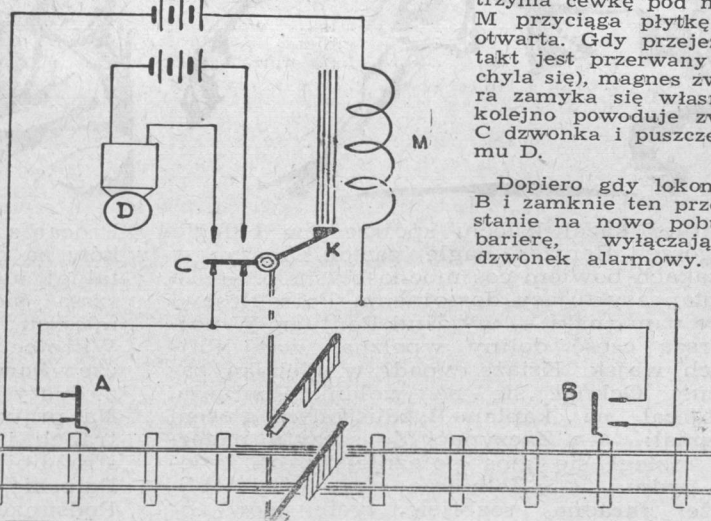
Taka zabawka oczywiście drogo kosztuje. Toteż rozumiemy naszego Czytelnika z Belgii, p. Stanisława Pironika, który posiada model elektryczny, do którego chciałby zastosować barie-

rę automatyczną i sygnał. Pomijając zresztą kwestię pieniędzy (bariera taka kosztuje około 55 nowych franków), trzeba zrozumieć, że amatorowi maszyn na kupiona w sklepie nie da nigdy tej satysfakcji, jaką odczuwa gdy sam ją zbuduje.

Zamieszczony schemat objaśnia podłączenie elektryczne do bariery.

Na odpowiedniej odległości, zależnej od szybkości pociągu i czasu wymaganej dla zamknięcia bariery, umieścić sprężynę kontaktową A, która zapewni przejazd pociągu w pozycji normalnej, sprężyna zamyka przewód i trzyma cewkę pod napięciem. Magnes M przyciąga płytkę K. Bariera jest otwarta. Gdy przejeżdża pociąg, kontakt jest przerwany (sprężyna A odchyła się), magnes zwalnia K, a bariera zamyka się własnym ciężarem, co kolejno powoduje zwarcie kontaktów C dzwonka i puszczenie w ruch alarmu D.

Dopiero gdy lokomotywa dotrze do B i zamknie ten przewód, magnes zostanie na nowo pobudzony i otworzy barierę, wyłączając równocześnie dzwonek alarmowy.



Na prezenty

1001 propozycji dobrego smaku

Cepelia

sztuka i folklor polski

- ◆ piękna kolekcja fantazyjnej biżuterii
- ◆ ciekawe wyroby ceramiczne o różnych kształtach
- ◆ wielki wybór płyt polskich
- ◆ dywany, kilimy, tkaniny dekoracyjne
- ◆ kasetki do biżuterii i papierosów
- ◆ ogromna kolekcja różnych upominków

Oczekujemy wizyty

Centre International Rogier
(róg ulicy du Progrès), Bruksela
tel. 17-99-19 hurt: 10, Place Rogier

RODACY na szerokim świecie

▲ Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich na wychodźstwie urządziło w Londynie konferencję z szeregiem wykładów dla młodszego pokolenia emigracji, jak również dla studentów angielskich i obcych studiujących w Anglii. Celem konferencji było zapoznanie słuchaczy z Polską. Program w języku angielskim obejmował zarys historii, kultury i sztuki polskiej oraz problemy polityczne i gospodarcze Polski współczesnej.

▲ Członkowie polskich zespołów śpiewających w Czechosłowacji, przygotowują się do Festiwalu Chórów Polskich, który odbędzie się 5-8 lipca br. w Poznaniu. W występach wezmą udział: Zespół Pieśni „Górnik” z Karwiny, „Hutnik” z Trzyńca, chór mieszany z Orłowej-Bogumina oraz chór żeński ze Stonawy. Kierować nimi będą najlepsi dyrygenci polscy z Czechosłowacji.

▲ Zespół „The Art Studio Players” z Adelajdy w Australii wystawił ostat-

nio sztukę Bernarda Kopsa. Jak donosi australijski dziennik „The News”, dyrektorem i reżyserem teatru jest Polak Władysław Dutkiewicz. Jego czternastoosobowy zespół liczy aż 11 imigrantów i zaledwie 3 Australijczyków.

▲ W Międzynarodowym Muzeum Medycznym w Chicago Związek Lekarzy Polskich z tego miasta zamierza urządzić dział polski. Akcją zbiórki eksponatów zapoczątkował wykład dr Pollika o Marii Skłodowskiej-Curie. Inicjatorzy spodziewają się zebrać m. in. liczne, rozsiane po USA pamiątki po naszej wielkiej uczoniej. Przed wejściem do sali konferencyjnej znajduje się duży posąg Marii Curie-Skłodowskiej.

▲ W USA żyje obecnie 9 mln 783 tys. osób urodzonych za granicą. Spośród tych osób milion 853 tys. podało, że językiem macierzystym jest język angielski, milion 279 tys. niemiecki, milion 227 tys. włoski, 767 tys. hiszpański, 582 tys. polski, 504 tys. żydowski, 333 tys. francuski i 277 tys. osób — rosyjski.

▲ W USA zmarło dwóch działaczy zasłużonych w tworzeniu podwalin życia organizacyjnego Polonii amerykańskiej. 82-letni Albert Gąsiewicz był m. in. założycielem i budowniczym Domu Polskiego i prezesem Gminy Związku Narodowego Polskiego w Lackawanna. Zmarły w wieku 94 lat Stanisław Roński, jeden z pierwszych przybyszów polskich do Buffalo, uczestniczył w założeniu w tym mieście Czytelni Polskiej oraz Domu Polskiego.

▲ Od wielu lat znany jest Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej dwuosobowy teatr objazdowy polskich aktorów Lidii Próchnickiej i L. Ossetyńskiego. Obecnie powstał drugi taki zespół. Tworzy go para znanych, przedwojennych artystów filmowych, Maria Bogda i Adam Brodzisz. Na inauguracyjną premierę w Detroit wybrano sztukę Gabrieli Zapolskiej „Skiz”, w której wystąpili także młodzi aktorzy Ewa i Andrzej Janczarowie.

▲ Szkoła polska w Buffalo (USA) ma ponad 200 uczniów. Uczęszcza do niej młodzież nie mówiąca po polsku, a garnąca się do szkółki, aby nauczyć się języka ojczystego. Dotychczas szkoła nie miała odpowiednich podręczników. Jednak dzięki inicjatywie Kongresu Polonii Amerykańskiej potrzebne książki zostały wydrukowane i zaopatrzone szkołę.

▲ Światowej sławy dyrygent pochodzenia polskiego Leopold Stokowski, stojący na czele delegacji muzyków, aktorów i choreografów, wygłosił przed komisją Kongresu USA płomienny apel o subsydia dla sztuki, której przyszłość „jest w Stanach śmiertelnie zagrożona”. Stokowski po wojnie koncertował m. in. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi.

PRAWNIK

WYJAŚNIA

Pani Franciszka SOLCZYK,
Gonesse (Seine et Oise)

Moja 66 letnia ciotka jest wdową. Wychowała czworo dzieci, które same obciążone rodziną, nie mogą przyjść z pomocą matce. Ażeby móc wychować dzieci, ciotka stale pracowała zarobkowo, nie opłacając składek asekuracyjnych.

Ustawa o Ubezpieczeniach Społecznych przyznaje wdowie połowę pensji męża. Wdowa powinna mieć ukończonych 65 lat, wykazać, że była na utrzymaniu męża i że nie posiada własnej renty lub zasiłku z tytułu ubezpieczeń społecznych. Do pensji tej dochodzi 10% dodatek za wychowanie co najmniej trojga dzieci.

W innym przypadku, jeżeli pańska ciotka posiada przepracowanych 25 lat, ewentualnie 15 lat po ukończeniu 50 roku życia, może ubiegać się o wspomnianą wyżej zapomogę „allocation aux vieux travailleurs salariés”.

Pan BACZYŃSKI —
Jeumont (Nord)

Czy internowani w Szwajcarii mają prawo do karty kombatanckiej?

Wydaje się, że dotychczas internowani w Szwajcarii nie zostali asymilowani z jeńcami wojennymi, wobec czego nie przysługują im prawo do karty kombatanckiej. W każdym razie radzimy zwrócić się w tej sprawie do archiwum Armii Cudzoziemskich, „Bureau d'Archives des Armées Etrangères, Ecole Militaire, Paris”.

Kobieta i dom

RADY OD SERCA

SZANOWNA PANI ANNO!
Za rok będę miał 30 lat oraz ukończony doktorat w Sorbonie w zakresie nauk przyrodniczych. Otrzymałem trudność sprawia mi jednak wyszukanie odpowiedniej kandydatki na żonę.

Nie przywiązuję zbyt wielkiej wagi do urody. Pragnąłbym przede wszystkim znaleźć dziewczynę o wspólnych ze mną zainteresowaniach i podobnych planach życiowych. Mój wybrany zawód upoważnia mnie do dalekich podróży po świecie i obok mojej pracy naukowo-badawczej będę mógł kontynuować drugą pracę — moje „hobby” — pisanie beletrystycznych opowiadań z odbywanych podróży. Wydałem już pierwszą tego rodzaju książkę, do której posłużyły mi wrażenia z podróży do Azji, na Bliski Wschód.

Otóż właśnie marzę o żonie, z którą mógłbym współpracować przy pisaniu książek podróżniczych, tyle jest ciekawych tematów, że samemu — przy pracy naukowej — trudno wszystkie wykorzystać!

Jak szukać takiej najprawdziwszej towarzyski i współuczestniczki wspólnie budowanej przyszłości?

PODRÓŻNIK

SZANOWNNY PANIE!

Stawia Pan swojej przyszłej żonie najwyższe wymagania, jakie można sobie wyobrazić. To ideał małżeństwa — wspólne zainteresowania, wspólnie konstruowana przyszłość, pełne zrozumienie! Dużo łatwiej znaleźć

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu; Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Parys (5e)

Telefon: ODEon 41-17.
Metro: Pont-Marie.

Z NASZEGO NOTATNIKA

WSRÓD HUTNIKÓW odznaczonych w dniu Święta Hutnika znalazła się tylko jedna kobieta, szlifierz huty „Baildon” Hildegarda Dowgała, która otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

DZIECI + ZAPĄLKI = POŻAR. Ten stale propagowany w Polsce slogan sprawdził się ostatnio tragicznie, zabawy z zapalnikami skończyły się śmiercią dwojga dzieci w pow. Nysa i jednego dziecka w pow. Mogilno — w obydwu wypadkach dzieci same podpaliły domy.

JERZY MARR, jeden z najpopularniejszych amantów filmowych przed wojną („Zew morza”, „Rapsodia Bałtyku”, „Testament prof. Wilczura” i ok. 50 innych filmów) zmarł w Warszawie w wieku 61 lat; grywał do dnia śmierci w teatrze.

SUPERMARKET (tak mówi się dziś nawet w Polsce...) czyli olbrzymi magazyn samoobsługowy w Warszawie otwarto 1 czerwca. Spośród 222 specjalnie przeegaminowanych pracowników połowę stanowią absolwentki zasadniczych szkół handlowych i technikum gospodarczego.

PEWIEN AGRESYWNY i kompletnie pijany mężczyzna, który w towarzystwie „płatnej damy” wywołał awanturę w Wilanowie pod Warszawą i znieważył patrol milicji — był... przebrany po cywilnemu przewodniczącym Konsulty Zakonów Męskich w Polsce, ks. prof. Feliksam Zapłata.

żonę ładną, zgrabną, elegancką, niż taką, o której Pan marzy. Wydaje mi się jednak, że popełnia Pan pewien błąd w swoich założeniach. Po pierwsze — nie ma zbyt wielu kobiet, które uprawiają z powodzeniem twórczość pisarską, po drugie — nie tylko od inteligencji, wykształcenia, talentu, kultury żony zależy szczęście w małżeństwie.

Cóż więc mogę Panu poradzić? Wybór kandydatki na żonę to sprawa poważna, nie wolno rozstrzygać jej zbyt pochopnie, ale i nie można podchodzić do niej czysto teoretycznie, tylko ze spistem zalet ideału kobiety na karteczkę... Najlepiej zatem — czekać, może los zdarzy, że pozna Pan kogoś odpowiedniego. A nim to nastąpi — współpracownik do pisania książek czy opowiadań może być ktokolwiek z talentem — zarówno kobieta, jak i mężczyzna, pod warunkiem, że będzie posiadała zdolności pisarskie.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Mój 17-letni syn, chłopiec poważny i mądry, zakochał się bez pamięci. Dziewczyna ma 16 lat, jest, owszem, ładna i miła, ale cieszy się bardzo złą opinią. Nie chce się uczyć, waha się z chłopakami i ma na mojego syna jak najgorszy wpływ. Żadne moje perswazyjne nie pomagają. Chłopak zaniedbał się w nauce, stał się nieprzyjemny w domu, arogancki, mruklivy. Jestem w rozpacz. Jak tak dalej pójdzie, zmarnuje się zupełnie. W jaki sposób przemówić do niego? Jak mu wytłumaczyć bezsens tej miłości i skutki, jakie może za sobą pociągnąć? Błagam o radę!

MATKA

SZANOWNA PANI!

Wydaje mi się, że popełniła Pani poważny błąd wychowawczy. Prawdopodobnie występowała Pani otwarcie przeciw tej dziewczynie i przeciw znajomości z nią. To właśnie wywołało skutek odwrotny od zamierzonego. Chłopiec zamknął się i nie znajdując u Pani zrozumienia — postanowił sam radzić sobie ze swoim uczuciem. Zresztą u chłopca w tym wieku nagła i gorąca miłość jest zjawiskiem normalnym, choć wybór obiektu — nie zawsze taki, jakiego życzyliby sobie dorośli.

W takim wypadku decydujące znaczenie ma takt i mądrość matki czy obojga rodziców. Kpiny i zakazy nie wiele pomogą. 17-letni chło-

pak uważa się za dorosłego i mądrzejszego od wszystkich wokół. Trzeba więc przyjąć zupełnie inną taktkę.

Może nie jest jeszcze za późno, niech Pani spróbuje. Niech mu Pani nie robi wyrzutów i nie zakazuje spotkań z ukochaną. Przeciwnie, należy ją zapraszać do domu i okazywać jej odrobinę sympatii. Można nawet wciągnąć dziewczynę w rozmowę na temat nauki syna. Powiedzieć, że chyba jej własna ambicja ucierpiałaby również, gdyby wiedziała, iż z jej przyczyny chłopiec otrzymuje złe stopnie i grozi mu wydalenie ze szkoły. Więcej nawet, trzeba poprosić ją o pomoc w nakłonienu syna do zmiany postępowania, nawet jeśli Pani nie wierzy w jej poziom i kulturę. To jednak bardzo skuteczną taktkę!

Co do przyszłości, niech Pani będzie zupełnie spokojna. To dopiero pierwsza miłość syna. Prawie na pewno w niedługim czasie wybierze sobie inną sympatię. W tym wieku uczucia nagle wybuchają i nagle wygasają. Nie należy przywiązywać do tych spraw zbyt wielkiej wagi.

ANNA



Czar walca

„Zaczarowana dorożka, zaczarowany dorożkarz, zaczarowany koń” w słynnym wierszu Konstantego Gałczyńskiego o fantastycznej podróży przez nocny Kraków — obwoźą poetę po osobliwościach, a wśród nich są... „nocne tańce Wieczystego”! Autentyczny Wieczysty, nauczyciel tańca, istnieje w Krakowie naprawdę i slichnie, poetycznie tańczy walca ze swoją żoną. Para małżonków Wieczystych w turnieju o mistrzostwo Warszawy i o puchar przechodni Związku Młodzieży Wiejskiej zarówno mistrzowski tytuł, jak i puchar wytańczyła właśnie walcem. Halę Gwardii wypełniły dwa tysiące widzów, głównie młodzieży, a więc zwolenników twista, a jednak zwyciężył ten walc, ten walc, ten walc...

Co może niewiasta

IRENA KOSMOWSKA (1880—1945), institutrice, homme politique, propagatrice de l'enseignement à la campagne, fut la première femme à exercer une fonction ministérielle en Pologne (1918); elle est connue également en tant que député à la Diète et publiciste. Arrêtée et déportée par les Allemands en 1942, elle mourut à Berlin. Elle repose au Cimetière Militaire de Varsovie.

MOŻNA PRZEKUĆ KAŻDĄ DOŁĘ

AZ TRUDNO uwierzyć! Postępowa, naprawdę postępowa pierwsza polityczna organizacja chłopska w Królestwie Polskim — tajny Polski Związek Ludowy — nie tylko nie przyjmował kobiet wiejskich, ale w przysiędze składanej przez nowo wstępujących członków zobowiązywał ich do tajemnicy przed własną żoną w obawie, że „babski język długi, a rozum krótki”! Tak było w XX już wieku, niecałe 60 lat temu!

„Trzeba zbudzenia się u kobiet ciekawości do tego, po jakich drogach idzie życie nie tylko w sąsiednich optykach własnej wsi — ale i w Kraju całym, a nawet i poza jego granicami... Tak sprawy ludzkie na świecie teraz idą, że nawet najdalszy wiejski zakątek zależy od tego, co się po stolicach radzi i decyduje... A czy mogą o tym nic nie wiedzieć kobiety — połowa ludności?” — pisała Irena Kosmowska. O świadomość, samodzielność, aktywność polityczną kobiet wiejskich w Polsce walka nasilała się w latach dwudziestych, trzydziestych, zaledwie około 35—30 lat temu.

A jaki teraz kobiety polskiej wsi mają wpływ na życie — swoje osobiste, swojej rodziny i całego społeczeństwa, ile może znaczyć głos kobiet z najdalszych wiejskich zakątków Polski Ludowej w tym nawet, co się w stolicy radzi? Pomyślcie o różnych poznanych faktach, bez upiększeń. Oczywiście, daleko jeszcze do ideału, ale przecież przełom dokonał się. Zasada „nic o nich bez nich” obowiązuje.

Nie tylko wskutek warunków nowego ustroju, ale i wskutek tego, że spore rzesze wiejskich kobiet pod przewodem kobiet-żołnierzy postępu w ciągu kilkudziesięciu lat nauczyły się burzyć sztuczne bariery, gięcze mury, twierdzą przesądów wokół swojej doli. Że i one te nowe warunki współtworzyły i przygotowały.

Niedawno pod tytułem „Nie będę lalką” pisałyśmy o panie z tak zwanego „dobrego domu”, która poświęciła całe życie walce o wolę i odwagę wiejskich dziewcząt decydowania o własnym losie — o Jadwidze Dziubińskiej. Dziś — fotografia przedstawia jej przyjaciółkę, Irenę Kosmowską, która także opuściła rodzinny dom, otwartą drogę wygodnej kariery w Warszawie, perspektywę łatwego

podboju „lwów salonowych” dzięki swej wyjątkowej urodzie — ażeby całe serce, ambicję i energię oddać młodzieży chłopskiej, budzić, kształtować i wychowywać zastępy nowoczesnych działaczek chłopskich, przekreślić niesprawiedliwą złą sławę „babskiego” rozumu.

Kosmowska była sekretarką postępowego czasopisma ludowego „Zaranie”, które wychodziło w latach 1907—1915. Była jego „duszą”. Założyła przy „Zaraniu” dodatek dla młodzieży „Świat — Młodzi idą”, opatrując go hasłem: „Przekuć można każdą dołę, kto młot w rękę ma...” Kierowała działem organizacyjnym i politycznym Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica. Pisywała pod pseudonimem Jasiak z Lipnicy. Miała także dar porywającej wymowy, była natchnieniem wielu zjazdów, kursów, kongresów poświęconych kształceniu młodzieży chłopskiej, równouprawnieniu kobiet, podniesieniu ludu.

„Czas już zerwać z metodą wydzielania ludowi nikłych części z dóbr narodowych — pisała. — One stają się jego własnością z chwilą, gdy lud wartość ich przeczuwa i posiadać je pragnie. Trzeba utworzyć szeroko skarbiec myśli polskiej i wołać do ludu: Bierz to, bo to twoje dziedzictwo, byś synem był kultury narodowej, a nie parobkiem tylko karmionym z pańskiego stołu”.

Piękne wyniki osiągała Kosmowska w zorganizowanej przez siebie wzorowej szkole gospodarczej dla dziewcząt wiejskich w Krasieni. 7 listopada 1918 roku Lubelski Rząd Ludowy ofiarował jej tekę wiceministra opieki społecznej. Była pierwszą Polką na takim stanowisku rządowym. Z ramienia „Wyzwolenia” Kosmowska była przez trzy kadencje posłanką na Sejm. Współredagowała pismo „Wyzwolenie”, a potem, w Stronictwie Ludowym — „Zielony Sztandar”. Współtworzyła Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, realizując w jego ramach swoje plany kształcenia kobiet wiejskich.

Jeszcze w 1942 roku była w Krasieni. W lipcu 1942, w Warszawie, aresztowali ją hitlerowcy i wywieźli do Niemiec. Zmarła w Berlinie w sierpniu 1945 r. Zwłoki Ireny Kosmowskiej zostały uroczystie sprowadzone do Polski i są pochowane w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

LISTY *Józefa Grzybka*

Panie Redaktorze!

Jak Panu wiadomo, jeden z Czytelników, p. Grabowski z Lafeuillade, napisał do mnie list i odpowiadając na moją prośbę podał mi tytuły dwóch francuskich prac, w których jest mowa o sprawach polskich. „Zastanawiam się, kim właściwie Pan jest — pisał w tym liście p. Grabowski. — Udaje Pan jakiegoś prostego człowieka z Nordu, ale ostatnio wyszło szydło z worka. Zbiera Pan materiały do pracy naukowej...”

Pozwoliłem sobie na zacytowanie pewnych ustępów z listu p. Grabowskiego dlatego, że zahaczają one o ważny problem mojego — i nie tylko mojego — życia, o problem, któremu na imię: samokształcenie. Ja, drogi panie Grabowski, nie udaje prostego człowieka z Nordu — ja nim jestem naprawdę. Ale jakaś silna potrzeba ducha sprawiła, że jestem także kimś innym: samoukiem. Innymi słowy: jestem górnikiem, który wiele już lat temu postanowił, że po pracy zawodowej będzie się uczył, będzie usiłował pracować nad sobą.

Spotkałem w życiu ludzi — nauczycieli, urzędników, robotników, a nawet takich jak i ja górników, którzy nie chcieli wierzyć w istnienie górników-samouków i robotników-samouków. „To nie do pogodzenia — mawiali często — robotnik i — nauka!” Nie dziwię się tym ludziom, bo prawdą jest, że aby ciężko pracujący robotnik zabrał się do książki, na to trzeba ze strony tego robotnika naprawdę dużo silnej woli. A jednak, górnicy-samoucy istnieją; ja sam mógłbym wymienić nazwiska trzech polskich górników posiadających rozległe wiadomości o historii polskiej i pasjonujących się tą dziedziną nauki; wiem, że w Bruay-en-Artois żyje francuski górnik, który zna na pamięć całe prawie ogromne dzieło bajkopisarza La Fontaine'a... Zresztą, o istnieniu samouków nie ma już dzisiaj potrzeby przekonywać. Różne radiowe i tele-

wizyjne emisje w rodzaju „Gros lot” i „Quitte ou double” pokazały, że wielu ludzi pracy z własnej, nieprzymuszonej woli garnie się do nauki.

Do nauki, a raczej — powiedzmy skromniej — do zdobywania wiadomości, prowadzą samouków różne drogi, ale chyba zawsze trudne. Wydaje mi się, że najtrudniej jest samoukowi zgryźć orzech, który najogólniej można nazwać niezrozumieniem ze strony otoczenia. Bo, niestety, często tak się zdarza, że otoczenie nie rozumie robotnika pragnącego kształcić się, zdobyć trochę wiedzy. Sam pamiętam czas, kiedy niektórzy z moich kolegów — widząc, że staram się opanować jako tako zasady gramatyki i pisowni polskiej — powiadali o mnie ironicznie: „profesor...” To było przykre, ale to minęło. Potem, zdaje się, że w 1950 roku, spotkało mnie wielkie szczęście. Do naszego miasteczka przyjechał nowy polski nauczyciel, człowiek dobry i mądry, taki „swój chłop”. Bardzo dużo zawdzięczam temu nauczycielowi. To on zapoznał mnie z piękną książką Kazimierza Wojciechowskiego „Praca umysłowa”, pierwszą książką, w której przeczytałem, że warto się uczyć, także gdy jest się tylko prostym górnikiem, dlatego że nauka pozwala człowiekowi rozumieć ludzi i świat, „żyć — tak było wskazywał nauczyciel, dotyczące czytania gazet, książek, czy też robienia notatek. O, pewnie, dzisiaj, po wielu latach takiego dokształcania się, ktoś mógłby mi powiedzieć: „I na co było się tym wszystkim przejmować? Był pan górnikiem i jest pan nim nadal. Interesował się pan dziejami stosunków francusko-polskich, szukał pan informacji w rozmaitych książkach, ba, wydawał pan nawet pieniądze na książki, robił pan notatki — i cóż z tego?!”

Rzeczywiście — pozornie to moje domowe, „chałupnicze” uczenie się wygląda na dziwactwo. Ale, patrzę w tej chwili w siebie, na minione lata i nie żałuję, iż wiele chwil spędziłem nad książką. Bo książka nauczyła mnie myśleć, wyrobiła we mnie pewne świadome poglądy na życie, dzięki książce lepiej poznałem Polskę i Francję... Wreszcie — samokształcenie było i jest nadal dla mnie — i dla wszystkich chyba robotników-samouków, źródłem głębokiej radości duchowej. To nie są słowa, to jest namacalna prawda: każdy samouk powie Wam to samo.

Asumpt do napisania tego listu dał mi p. Grabowski, który, myślę sobie, też chyba jest, tak jak i ja — samoukiem. Myślę, że takich Czytelników-samouków, którzy po codziennej pracy zawodowej usiłują przyswoić sobie choć odrobinę wiedzy, że takich Czytelników „Tygodnik” ma sporo. I wydaje mi się, Panie Redaktorze, że byłoby dobrze, gdyby Ci Czytelnicy zechcieli spisać dla „Tygodnika” swoje doświadczenia: jak zaczęli, co ich pchnęło do nauki, w jakich warunkach zdobywali wiadomości, czym się najbardziej interesują? Takie materiały zainteresowałyby nie tylko nas, nie tylko samouków, ale i ludzi, którzy opracowują dzieje emigracji.

Bywajcie zdrowi,
Drodzy moi.

Józef z Nordu



Czerwiec

GOSPODARKA NA ROLI...

Polscy rolnicy są rozrzućeni po całej Francji. Jedni w czerwcu biorą się do koszenia łąk, inni już rozpoczynają żniwa. Prace ogólne polegają na spulchnianiu zagonów kukurydzy, buraków; obradlaniu kartofli, przerywaniu maku, oczyszczaniu łąnow z zboża z chwastów; sadi się flance kapusty, tytoniu; oczywiście orze się, bronuje, wzmacnia glebę nawozami sztucznymi lub już przyoruje nawozy zielone; sieje grykę (sarrazin) oraz rzepe, a w winnicach spryskuje się krzewy, umacnia i przycina końce pędów.

...NA ZAGONACH WARZYWNYCH

Miesiąc czerwiec przeznaczamy głównie na pielęgnację zagonów, spulchnianie ziemi i polewanie. Przypominamy, że polewać należy wieczorem, wówczas woda nie wyparuje i w ciągu nocy przedostaje się do głębszych warstw ziemi. Polewać lepiej rzadziej, ale obficie. Rośliny przerywać jak najmniejsze. Po 15 czerwca przestaje się siać fa-

solę na ziarno, ale nadal co piętnaście dni sieje się na zbiór zielonych strąków. Sadi się flance selerów, sałat (laitues, romain, chicorées, scarole). Należy doglądać zagonów z kartoflami, spulchnić ziemię i opryskiwać, gdy dotknięte są chorobą zwaną tu mildiou, a przeciw doryfom stosować mieszanke płynu na bazie H.C.H. Płynem tym nie należy spryskiwać innych warzyw, gdyż zachowują niemiły smak.

Trzeba doglądać również pomidorów, obrywać pędy puszczające u nasady liści, zachowując liście i kwiaty, a gdy rośliny chorują — spryskiwać (bouille cuprique) tym samym płynem co kartofle.

Truskawki owocują. Aby mieć młode krzaczki, wyrwy młode pędy i sadzimy je na oddzielnym zagonie dość gęsto. Rozsadzimy je w przyszłym roku.

Jeśli chcemy mieć zbiory późną jesienią lub na wiosnę, możemy w czerwcu siać czerwone buraki, marchew, sałatę, kapustę, pory.

...W OGRODZIE OWOCOWYM...

Spryskujemy drzewa, aby zniszczyć szkodniki zjadające liście, młode pędy i wżerające się w owoce. Obecnie używamy się płynów bez zawartości składników arsenu (bouille bordelaise, Elgeté, Helione). Należy też przetrząść na gałązkach zbyt obfite bukiety owoców. Wówczas będziemy mieli większe i smaczniejsze owoce.

MAMUSIU, JEDZIEMY DO POLSKI!

(Od naszego korespondenta)

Na seans filmu polskiego dnia 12 kwietnia do Jeanne d'Arc przybyło około 80 Rodaków. Wielu z nich po raz pierwszy oglądało film polskiej produkcji. Wyświetlano „Deszczowy lipiec” i krótkometrażówkę „Piętnasta wiosna”. Wszystkim bardzo się podobały, a ci, co po raz pierwszy przybyli na seans, zwłaszcza młodzi, mówili, że polskie filmy są bardzo dobre. Toteż kiedy wyświetlono następny film w dniu 3 maja, przybyło jeszcze więcej młodych. Oglądaliśmy film „Mąż swojej żony” oraz krótkometrażówkę „Wrocław”.

Rodacy wynieśli z obu seansów wiele wrażeń. I to nie tylko dorośli, ale i dzieci. Na przykład, na pierwszy seans państwo Kwiatek nie mogli przyjść, więc wysłali dzieci. Kiedy wrócili z kina, już od progu wołały: „mamusiu, jedziemy do Polski!”. Rodzice zapytali: „dlaczego tak mówicie?” W odpowiedzi uszyli: że w Polsce są ładniejsze domy, niż u nas we Francji i że Polskę trzeba zobaczyć. Pan Stokłosa również przekonał się, że polskie filmy naprawdę warto obejrzeć. Każdemu to powtarza i od tego czasu przychodzi na każdy seans. Pan F., który mieszka w odległości 10 km od naszej miejscowości, przybył na ostatni seans. Miał żal, że poprzednio nie informowałem go o wyświetlaniu u nas polskich filmów. Gdy powiedziałem mu, że następny seans odbędzie się w czwartek 7 czerwca, przez chwilę się zastanawiał i coś liczył. Wreszcie powiedział, że weźmie urlop i przyjedzie z żoną. Takich przykładów można podać dziesiątki w każdej miejscowości. Toteż każdy nowy seans filmu polskiego jest wityny z radością.

B. A. B.

KONSULAT GENERALNY PRL w Paryżu zawiadamia:

Najbliższe urzędowania w terenie odbędą się:

W TROYES (AUBE)
9 czerwca i 7 lipca

w sali Café de la Piscine —Boulevard 14 Juillet
od godz. 14.00 do 18.00;

W SENS (YONNE)
11 czerwca

w sali Nr 2 merostwa w Sens
w godz. 10.00 do 12.00 i 14.00 do 17.00;

W MONTARGIS (LOIRET)
14 czerwca

w sali Café du Château
— 2, rue du Château w godz. 13.00 — 18.00.

Wszystkie terminy i miejsca urzędowań będą dodatkowo ogłoszone w miejscowej prasie francuskiej.

Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e
tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

złatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podroczne, handlowe, wypadkowe, zatarci, kłótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

Maison JANKA

185, rue de Paris, Lille (Nord).

Tel. 53.94.26. C.C.P. Lille 2229.30

Konfekcja męska i damska

GABARDYNY ♦ UBRANIA ♦ KOSTIUMY ♦ PALTA
♦ SUKNIE ♦ SPÓDNICE ♦ SWETRY ♦ BLUZY ♦
POPELINY ♦ TERGAL ♦ NYLON ♦ WSPYPI ♦
POSZWY ♦ DAMASY ♦ PIERZE ♦ BIELIZNA
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.
Na życzenie odwiedzam Klientele



Nasze francuskie koleżanki pięknie tańczyły mazurę. Za krakowiaka również zebrały moc braw. Stroje pożyczono im nasze Liceum

„Piękny przykład współpracy młodzieży polskiej i francuskiej”

MARIA SKRZYPCZAK
NAJLEPSZYM KIEROWCĄ
WSRÓD DZIECI Z WAZIERS

Na dziedzińcu szkoły Notre-Dame w Waziers 350 uczennic i uczniów współzawodniczyło ostatnio o tytuł najlepszego kierowcy. Około 20 z nich uzyskało dobre stopnie za znajomość przepisów drogowych, za co otrzymali na pamiątkę książki, ofiarowane przez Miejską Radę. Wręczenia nagród dokonał osobiście mer miasta pan Miquet.

Oto wyniki: 1 — Anna Maria Skrzypczak, 2 — Irena Stachowiak, 3 — Lucja Kłowińska, 4 — Florian Skwierkosz, 5 — Jan Michał Wolsztyński, 6 — Krystyn Buczkowski, 8 — Renald Ratajczak, 12 — Josette Wołodyjowska, 15 — Joël Waterkowsk.

Zwycięzczyni Anna-Maria Skrzypczak weźmie udział w finałach departamentalnych.

Zespół Pieśni i Tańca Liceum Polskiego z Paryża na zaproszenie mera i dyrekcji miejscowego Liceum francuskiego przybył 5 maja do podparyskiej miejscowości Ville Juif. Odbędzie się tu impreza nazwana „La fête polonaise”. Przybyli na nią dyrektorzy szkół paryskich z Montparnasse — Monsieur Rocq i Madame André.

120-osobowy zespół uczniów szkół Ville Juif w oryginalnych, przepięknych polskich strojach ludowych odśpiewał po francusku nasze pieśni ludowe.

Ta piękna impreza została przyjęta entuzjastycznie przez publiczność francuską.

Kilka słów należy poświęcić historii zorganizowania Święta Polskiego w Ville Juif. Współpraca z Liceami francuskimi Montparnasse i Ville Juif datuje się od października ubiegłego roku. Wówczas w czasie rozmowy dyrektorki Liceum miasta Ville Juif z

dyr. Liceum Polskiego p. M. Zandekim powstała myśl zorganizowania Święta Polskiego w Ville Juif.

Zespół Liceum Polskiego jeździł dwukrotnie do Ville Juif, a uczennice tamtejszego Liceum odwiedzały szkołę polską na Lamandé.

„La fête polonaise” w Ville Juif jest pięknym przykładem przyjaźni i współpracy między młodzieżą Liceum Polskiego a szkołami Montparnasse i Ville Juif.

Trzeba podkreślić nie tylko entuzjazm, z jakim młodzież francuska wykonywała nasze tańce ludowe, ale i wielki talent, jaki nasi młodzi przyjaciele wykazali w wykonaniu trudnego polskiego programu artystycznego.

Naszym kolegom, którzy tak pięknie wystąpili na scenie, składamy serdeczne podziękowanie i gratulacje.

Stawomir Librowicz
uczeń kl. IX
Liceum Polskiego

Turnée wystawy polskiej malarki po miejscowościach południowej Francji

„Co za radość odnaleźć Polskę w... Valence”

Dokończenie ze str. 14

Pod znakiem pierwszomajowej konwencji odbywała się wystawa w MARSANNE. Trudno wymienić tu wszystkich, którzy zaszczyli swoją obecnością otwarcie wystawy: m. in. pp. Pradon — mer, Ouvrière — inspektor skarbowy, Vierre — szef żandarmerii, Blanche — komendant Straży Pożarnej, Galland — pastor, Villon — prezes Kombatantów. Otwarcia dokonał emerytowany generał p. Delaye, wielki przyjaciel Polski, kawaler Krzyża Polonia Restituta. Z ramienia UNESCO przemawiał prof. Nicolas w Valence, w imieniu zaproszonych — przedstawiciele Radia i Telewizji Madagaskaru, o egzotycznie dla nas brzmiących nazwiskach: pp. Razamancholy i Randriambololona, którzy z wielką przyjemnością zapraszają „Polskę w grafice” do swojego rodzinnego kraju.

I oto pierwsza część podróży z wystawą ukończona. Przygotowuje się następna — tym razem będzie to departament Isère.

JAQUI

Egzamin w Auby

Uczennice szkoły gospodarstwa domowego z Auby zdały ostatnio egzamin końcowy. Odbył się on w Douai. Pierwsze miejsce uzyskała Danuta Kaczmarek.



W reporterskim skrócie

▲ Egzamin końcowy zawodowych szkół średnich technicznych w Metz zdali pomysłnie m. in. Edmund Wojciech, Edward Chełkowski i Luc Pestka.

▲ Z okazji Dnia Matki pani Helena Marquette Dąbrowska z Douai, matka sześciorga dzieci, otrzymała odznaczenie „Famille Française”.

▲ Podczas zabawy tanecznej, zorganizowanej w Haillcourt, staniem miejscowego klubu bokserskiego, dokonano wyboru królowej bału. Do konkursu stanęły m. in. Marie-Paule Swoboda, Henryka Szymańska i Eliana Blaszyk.

▲ W Frais-Marais odbyła się niedawno impreza arty-

styczno-rozrywkowa, urządzona staraniem miejscowej młodzieży polonijnej. Na program złożyły się m. in. tańce i pieśni ludowe, skecze oraz komedia.

▲ W konkursie tzw. „węglowym” trwającym w okresie zimowym w Bully-Les-Mines i zorganizowanym przez dyrekcję kopalni, drugą nagrodę przyznano p. Haizdionemu z Noeux-Les-Mines, a 7 — p. Walczakowi z Loosen-Gohelle.

▲ W konkursie „Quinzaine Commerciale” w Harnes, Henryk Nowaczyk, zamieszkały, 37 rue de Loison wygrał bon wartości 40 nowych franków płatnych w towarach.

Z okazji Święta Matek

W szkołach miasta Lens zorganizowano z okazji Święta Matek, dla dzieci w wieku 10—11 lat, konkurs na najlepsze wypracowanie. Temat prac brzmiał: „Marzyliście albo wyobrażaliście sobie, że dzięki Wam pewnego dnia Wasza matka będzie bajecznie szczęśliwa.”

W skład komisji konkursowej weszli dyrektorzy, nauczyciele miejscowych szkół oraz przedstawiciele władz oświatowych.

Oto lista autorów najlepszych wypracowań w kolejności zdobytych punktów: Bernadette Ratajczak (szkoła Basly), Fryderyk Ordyński (Cité 4), Andrzej Bulawiniec (Cité 2), Stanisław Tabaka (Cité 12), Ryszard Kamasiański (Cité 4).

Najlepsze wypracowanie wśród chłopców napisał Ryszard Kamasiański.

Konkurs dykcji w Douai

W szkole pedagogicznej w Douai odbył się konkurs departamentalny dykcji. Do zawodów zgłosiło się 140 kandydatów z różnych stron Nordu.

W wyniku konkursu wybrano 11 kandydatów do finału. Mieli oni do wyboru wiersze Victora Hugo, Louis Aragon, Paul Eluard i Jacques Prévert.

Palme pierwszeństwa jury przyznało Patricii Taphary z Dunkerque.

Nagrodę „Excellence” otrzymali m. in. Alain Wronka z Douai i Alicja Wiczorek z Aniche.

KONKURS rysunków w Bruay-en-Artois

Spółród uczestników konkursu rysunków dla uczniów szkół okręgu Bruay-en-Artois nagrody otrzymali m. in.: Jacqueline Gazowska z Houdain „Prix d'excellence”, Krystyn Wojciechowski z Houdain „Prix d'excellence”, Michał Kaczmarek z Bruay — pierwszą nagrodę, Jan-Ryszard Feledziak z Haillcourt II nagrodę, Daniel Malik z Houdain — II nagrodę, Teresa Szczerbowska z Houdain — II nagrodę, Aleksander Kędziński z Houdain, Helena Łasik z Bruay — III nagrodę, Franciszek Ławniczak, Daniel Lamek, Bernard Piękny i Klaudiusz Gorzewski otrzymali wyróżnienie.

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Predstawiciel w Belgii
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrez
C.C.P. 66.69.45 Liège

Predstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. = 55 Fr.B.
półrocznie: 7 N.F. = 100 Fr.B.
rocznie: 13 N.F. = 180 Fr.B.

Le Gérant:
M. Darche

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4



ODZNACZENI „MÉDAILLE D'HONNEUR DU TRAVAIL”

„Médaille d'Honneur du Travail” otrzymali m.in. następujący górnicy z Avion:

Jan Kaczmarek, Robert Pecotka, Lucjan Urych, Franciszek Augustyniak, Franciszek Dykciak, Jan Jędraszek, Jan Walkowiak, Andrzej Zienczak.

Srebrną odznakę pracy otrzymali:

Alfred Brzoza, Józef Adamczak, Wilhelm Berdzik, Antoni Bobkiewicz, Stanisław Budziński, Leon Grzywaczek, Tomasz Jurdziak, Michał Kamiński, Ludwik Kokosiński, Adalbert Kornecki, Michał Kowalkowski, Stanisław Kruszona, Kazimierz Pikorski, Józef Podrzycki, Paweł Przybylski, Bolesław Skalski, Michał Sobkiewicz, Wincenty Szafraniak, Władysław Szczepaniak, Jan-Batyst Wichery, Albert Walenczak, Leon Wysocki, Franciszek Zborowski.

NA KURSIE RATOWNICTWA

Wszyscy uczestnicy kursu ratownictwa urzędzonego dla młodzieży staraniem Francuskiego Czerwonego Krzyża w Bruay-en-Artois zdali pomyślnie końcowy egzamin.

Wśród nich znajdują się m. in. pp. Cuber, Fabich, Gałecki, Kliński, Lelanek, Stachowiak, Sobański i pani Stanisławska.

Prymus kursu pan Andrzej Kliński otrzymał serdeczne gratulacje jury.

Kącik hodowcy gołębi

▲ Towarzystwo „Entente Douai-Quest” zorganizowało lot w kierunku Orléans. Wypuszczono 187 gołębi. Koralewski z Fiers zajął 8 miejsce, Lesny z Auby — 12, Król z Auby — 22.

▲ W konkursie lotu gołębi w kierunku Creil, zorganizowanym przez „Local Unique” — Koralewski z Fiers uzyskał 20 miejsce i 15 w kategorii młodych ptaków, Kuciński — 29, a Kaczmarek w kategorii młodych gołębi — 11.

▲ Towarzystwo „Le Rapide” w Waziers rozegrało konkurs lotów w stronę Orléans. Wypuszczono 590 gołębi. Oto niektóre wyniki: Poradka z Waziers — 27, Mania z Guesnain — 29, Kobyłka z Déchy — 33.

▲ Towarzystwo Hodowlane w Libercourt urządziło konkurs lotów gołębi w kierunku Chantilly. Wyleciało 85 ptaków.

Wyniki: 4 i 21 miejsce Leon Maciejewski, 8 — L. Daszyński, 10 i 22 — M. Staszak.

▲ W konkursie, zorganizowanym łącznie przez towarzystwa hodowlane z Avion, Sallaumines i Méricourt wypuszczono 481 gołębi.

Wyniki: Nowacki — 6 miejsce, Ziółkowski — 22, Pudło — 29, 48, 75; Zdunek — 35, 78; Rogowicz — 37, 45; Rybak — 38; Pawlak — 43; Kasprzak — 71.

POLSCY SPORTOWCY we FRANCJI

KONKURS „BOULES”

Mimo niepomyślnej pogody konkurs „boules” zorganizowany staraniem klubu w WAZIERS cieszył się powodzeniem. W zawodach uczestniczyło około stu graczy.

Oto niektóre wyniki: II nagroda — Demski (ojciec), IV nagroda — Mania, Bruno, Stanis z Dechy, VII nagroda — Marian z Waziers, VIII nagroda — Śmierchawski z Pecquencourt, X nagroda — Rudy i Demski z Waziers.

ZAWODY W SAINT-AVOLD

W spotkaniu lekkoatletycznym reprezentacja Luneville pokonała reprezentację Homecourt. W zwycięskiej drużynie startowało wielu Rodaków.

W biegu na 800 m. zwyciężył Bober z St. Avoild (2 min. 6,9), na 5.000 m. — Małolepszy z Homecourt był drugi. W skoku wzwyż pierwsze miejsce zdobył Olejnik z St. Avoild, a w rzucie dyskiem Wójcik z Homecourt uzyskał II miejsce (34 m. 23).

NAGRODA DLA HELENY NIEC

W siedzibie towarzystwa gimnastycznego „Espérance” w WAZIERS odbyła się uroczystość na cześć sportowców, którzy wyróżnili się w sezonie sportowym 1961—1962. Prezes towarzystwa sportowych okręgu Douai p. Capron podkreślił szczególnie zasługi Heleny Niec. Powiedział m. in., „Jest mi szczególnie miło znaleźć się w Waziers i wynagrodzić w imieniu „Union des Flanaders” panią Helenę Niec, która uzyskała pierwsze miejsce wśród sportowców Cambrai-Douai.”

PRZYJĘCIE DLA SPORTOWCÓW

W salach ratusza w AVION Miejska Rada urządziła przyjęcie dla wyróżniających się sportowców i zasłużonych wychowawców ze wszystkich dyscyplin, członków klubów „Union Sportive Ouvrière” i FSGT. Imprezie przewodniczył mer p. Léandre Létouart. W imieniu federacji klubów p. Aimé Laly wręczył m. in. brązowy medal trenerowi ciężarów Sylwestrowi Machniewskiemu oraz dyplom trenera Janowi Wieczorkowi, składając im życzenia dalszej owocnej pracy na polu sportowym.

Odnakę sportową dla młodych wychowawców otrzymała Zofia Kasprzak.

W skrócie

▲ W mistrzostwach lekkoatletycznych Burgundii Andrzejewski z Le Creusot uzyskał drugie miejsce w skoku wzwyż.

▲ W mistrzostwach indywidualnych lekkoatletycznych zorganizowanych ostatnio w Douai Wojciechowski w kategorii kadetów zdobył 4 miejsce w skoku wzwyż, w rzucie oszczepem — Tomaszewski 3, a w kategorii juniorów Krzystofiak — 3 w biegu na 400 m.

▲ Prezesem klubu kibiców piłkarskich w Angres został wybrany p. Jan Jabłoński, a administratorem p. Wichniarz.

▲ Frankiewicz z Creutzwald zwyciężył w rzucie oszczepem w czasie spotkania lekkoatletycznego z Audun-Le-Tiche, Nilvange i Cuvelette.

▲ W skład zarządu klubu sportowego CMB w Bruay-en-Artois wszedł m. in. Jan Nowak.

▲ W konkursie strzeleckim zorganizowanym ostatnio w Avion M. Wojciechowski zajął 4 miejsce.

▲ Stan zdrowia kolarza Roger Walkowiaka po kraksie w wyścigu Tour de Corréze powoli się poprawia. Były zwycięzca Tour de France zamierza wrócić do swojego ulubionego sportu po kilkutygodniowym odpoczynku.

▲ Kolarz z Saint-Etienne Klimek zdobył drugie miejsce w wyścigu „Circuit des monts du Livradois”.

▲ W wyścigu kolarskim o „Grand Prix des Deux Provinces” (Arras i Lille) zwyciężył Claude Neuts. Lewicki przyjechał 10, Kowalczyk — 19.



Tym razem piłka szczęśliwie ominęła bramkę Nicolaya

„CZERWONE DIABŁY” POKONANE

DOBRA passa piłkarzy polskich trwa. Po zwycięstwach nad Francją 3:1 i Marokó 3:1, Polacy wygrali w Warszawie (o czym donosiliśmy w poprzednim numerze) z groźnym przeciwnikiem, reprezentacją Belgii, słynnymi „Czerwonymi Diabłami”, 2:0 (1:0) Polacy grali w składzie: Szymkowiak, Szczepański, Oślizło, Woźniak, Nieroba, Grzegorzczak, Faber, Brychczy, Gajda, Pohl i Lentner. Belgowie wystawili swoją najsilniejszą drużynę reprezentacyjną w składzie: Nicolay, Bare, Lejeune, Raskin, Hanon, Lippens, Jurion, van Himst, Stockman (Ritzen po zmianie), van der Berg, Puis. Polacy wygrali zasłużenie, byli szybsi i ciągle atakowali. Nicolay miał pełne ręce roboty. Groźne ataki Belgów likwidowała polska obrona i dobrze usposobiony Szymkowiak.

Oto kilka opinii o meczu.

P. Arthur Ceuleers — trener reprezentacji Belgii: „Atak polski grał bardzo dobrze. Oglądałem mecz Polaków w Paryżu z Francją i pochwaliłem ich po meczu. Miałem rację...”

P. Van den Stock — selekcjoner: „To była najlepsza drużyna z ostatnich trzech, z jakimi graliśmy”. (Ostatnio Belgia wygrała z Holandią 3:1, przegrała z Włochami 1:3 i wygrała z Portugalią 2:1).

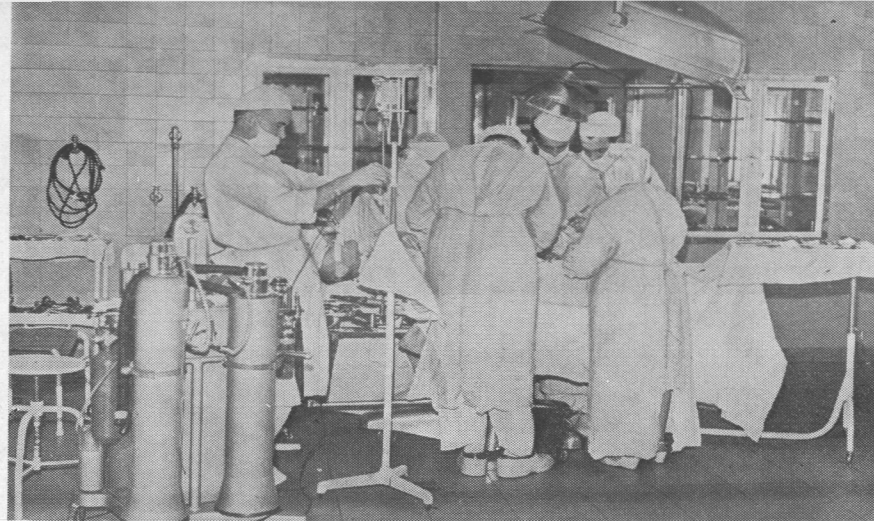
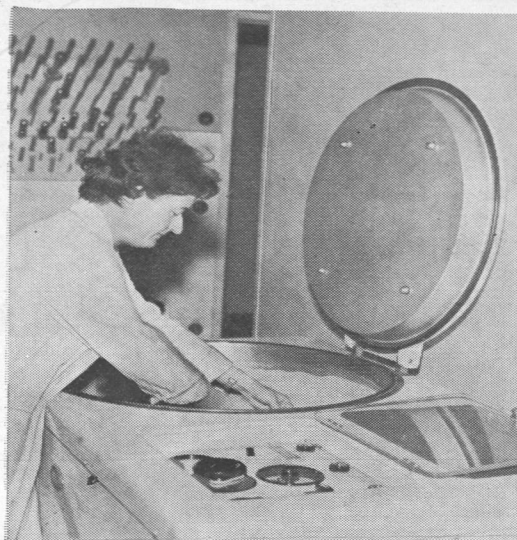
P. Frenay — wiceprezes Belgijskiej Unii Piłkarskiej: „Cieszę się, że mogłem oglądać ten piękny mecz w Warszawie”.

Zwycięstwo „jedenastki” biało-czerwonych, piąte z kolei w okresie ostatnich siedmiu miesięcy, bardzo podniosło rangę polskiej piłki nożnej w Europie.



Na stadion w Warszawie przybyło około 60 tys. widzów





Instytut Onkologiczny w Gliwicach jest wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę. Na zdjęciu mgr Maria Grabowska przeprowadza badania w pracowni biochemicznej

Jesteśmy w pracowni izotopowej Zakładu Biochemii Nowotworów. Tutaj naukowcy wstrzykują chorym na raka białym myszkom związek promieniotwórczy celem zwalczania choroby

Sala operacyjna Instytutu Onkologicznego w Gliwicach

ATAK NA RAKA TRWA

TAK. Każdy z nas boi się tej strasznej choroby. Nad badaniem przyczyn jej powstawania i sposobami leczenia pracują najwybitniejsi naukowcy prawie całego świata. Również w Polsce lekarze, chemicy, farmakolodzy, biochemicy, biolodzy jak również przedstawiciele innych specjalności pracują nad wynalezieniem skutecznych środków zwalczania raka. Mają oni na tym polu już dość duże osiągnięcia. Przedstawia je na Światowym Kongresie Onkologii, który odbędzie się w tym roku w Moskwie.

W instytutach onkologicznych w Warszawie, Gliwicach, Krakowie i w kilku innych miastach z powodzeniem leczy się niektóre przypadki raka. Lekarze stosują naświetlania radem, promieniami rentgena, izotopami. Są także w Kraju bomby kobaltowe. Jedną z nich jest darem Polonii kanadyjskiej.

Mimo tych wszystkich zabiegów ilość zachorowań na raka wzrasta. Na początku naszego stulecia procent śmiertelności spowodowany chorobami nowotworowymi (rakiem) wynosił 6 procent. Obecnie cyfra ta wzrosła do 15 procent.

W oparciu o statystyki światowe można przypuszczać, że uprzemysłowienie sprzyja rozwojowi raka. Potwierdzeniem tej tezy może być fakt, że w Polsce największą ilość zachorowań na raka notuje się na Śląsku.

Jak już pisaliśmy, pracownicy naukowi instytutów onkologicznych szukają skutecznych środków, które zwalczą tę chorobę społeczną.

Kilka lat temu angielski lekarz dr D. Burkitt odkrył w Afryce wschodniej u dzieci raka o wielkim podobieństwie do złośliwego nowotworu wywoływanego przez wirus Polyoma u myszy. Tę odmianę raka nazwał lymphoma. W ciągu paru lat dr Burkitt zarejestrował ponad 400 wypadków tej choroby u dzieci nie tylko pochodzenia afrykańskiego, ale również azjatyckiego i europejskiego.

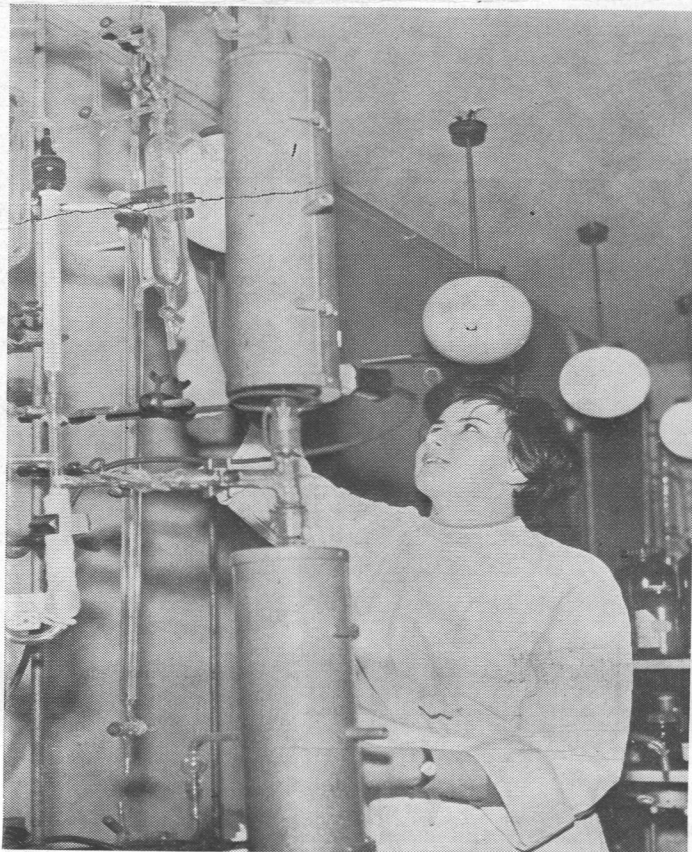
Charakterystyczny jest fakt, że znaczna większość chorych pochodziła z obszarów położonych nad wielkimi jeziorami. Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku w okolicach górskich, gdzie temperatura roczna spada poniżej 16°C.

Dane te sugerują, że lymphoma jest chorobą wirusową, której nosicielem są komary. Dlatego też zespół naukowców w Afryce prowadzi prace nad wyodrębnieniem tego wirusa. Gdyby badaczom udało się osiągnąć ten cel, wówczas przed medycyną odkryłaby się wielka szansa znalezienia skutecznych leków.

Narazie jednak główny wysiłek medycyny skierowany jest na profilaktykę. I w Polsce prowadzi się wielką akcję zapobiegawczą. W tym celu lekarze przychodni onkologiczno-ginekologicznych na terenie całego Kraju przeprowadzają masowe badania kobiet.

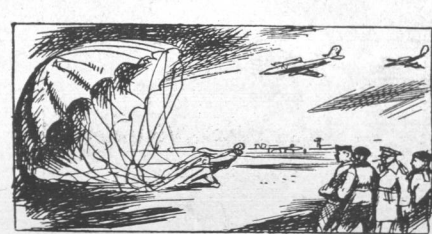
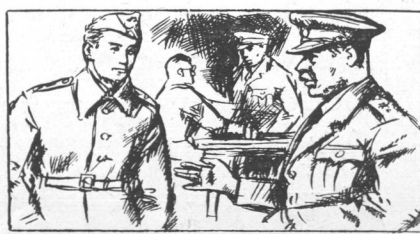
Boiem wcześniej wykryta choroba może być całkowicie wyleczona.

Tak więc atak na groźnego wroga trwa. W tej światowej ofensywie biorą również udział polscy naukowcy.



Kolumna destylacyjna w laboratorium syntezy organicznej

PRZEZ WSZYSTKIE PIEKŁA



Kończąc służbę w powietrzu — oznajmił pewnego dnia Pierre Jerzemu. — Nawet tobie nie mogę powiedzieć, dokąd idę. Ciesz się, że znasz francuski, będziesz mnie zastępował w kontaktach z eskadrą „Lorraine”. Pisz do mnie na adres FAFL — Siły Lotnicze Wolnej Francji. W kilka dni później dywizjon Jerzego startował w osłonie bombowców francuskiej eskadry „Lorraine”. Lot był ciężki i bombowce francuskie po wykonaniu zadania zostały zaatakowane przez grupę „Messerschmidów”. Osłona myśliwska walcząca z przewagą wroga pozostała w tyle i tylko Jerzy dołączył do bombowców, które w zwartym szyku przebiły się ku Anglii. Nagle jeden z bombowców zadymił i wylamał się z szyku. Jerzy skręcił ku niemu, odpedził atakujące dwa myśliwce niemieckie i sam prowadził bombowce do Anglii. Przelatując blisko samolotu widział twarze francuskich lotników, którzy uśmiechali się i gestami dziękowali mu za okazaną w porę pomoc.

Dowódca grupy francuskiej „Lorraine” zaprosił Jerzego na miejsce postoju jednostki, aby mu złożyć podziękowanie za uratowanie jednej z załóg. Jerzy zdumiony był przyjęciem, jakie mu zgotowali francuscy lotnicy, a ci byli zdziwieni jego doskonałą znajomością języka francuskiego. Obecny na przyjęciu przedstawiciel sztabu de Gaulle'a poprosił Jerzego o rozmowę. — Zapewne Panu wiadomo, że gen. Sikorski zawarł z rządem brytyjskim umowę w sprawie utworzenia w północnej Francji polskiej podziemnej organizacji wojskowej, która przystąpiłaby do działań dywersyjnych na tyłach wojsk niemieckich w chwili utworzenia na kontynencie „drugiego frontu”. Ludzi do tych oddziałów mają dostarczyć Polacy mieszkający stale we Francji, a baza ich wyszkolenia i zaopatrzenia ma być Wielka Brytania. Zaopatrzenie tej podziemnej armii będzie się odbywało głównie drogą powietrzną. Byłby pan nam bardzo potrzebny — rzekł. — Liczymy zatem na pana.

Po powrocie do swego dywizjonu Jerzy został wezwany do sztabu w Londynie. — Panie poruczniku — oznajmił szef sztabu — pewne koła, zainteresowane w organizacji polskiej armii podziemnej we Francji, zgłosiły pańską kandydaturę na oficera łącznikowego w zakresie organizacji i dokonywania zrzutów. Co pan myśli o tym? — Jestem pilotem myśliwskim — odpowiedział Jerzy, a zrzuć wykonują jednostki bombowe. Nie wiem czy moja kandydatura jest odpowiednia? — Przeszkolenie na inny typ samolotów nie jest trudne, a pańska znajomość języka francuskiego i zaufanie, jakie ma pan wśród Francuzów, przemawiają za przyjęciem tej propozycji. Jeżeli pan się zgadza, to przeniesiemy pana po przeszkoleniu do jednostki pracującej dla Ruchu Oporu. Jerzy zastanowił się chwilę. Okres nasilenia walk ponad Anglią minął i zapowiadano ciszę. Może lepiej nie czekać, ale szukać walki przyspieszającej niedalekie już zapewne nasze zwycięstwo?

Po kilku dniach Jerzy był już w drodze do Szkocji, gdzie w wielkiej tajemnicy przeprowadzano ankietę wśród polskich żołnierzy pochodzących z Francji. Zgłosiło się kilkuset ochotników, z których utworzono samodzielną Kompanię Grenadierów, mającą być kadrą oraz instruktorami podziemnej armii we Francji. Zorganizowano znowo jednostkę spadochronową, w której każdy żołnierz ukończył kurs dowodzenia, minerski, radiotelegraficzny i nauczył się posługiwać wszystkimi rodzajami broni. Wkrótce w departamencie Pas de Calais i Nord powstały silne grupy bojowe, wyposażone w nowoczesną broń, trotyl i radiostacje. Posiadały one dokładnie opracowany plan zniszczenia i dywersji. Inne polskie jednostki, działające w głębi Francji, miały otrzymać sprzęt oraz instruktorów w postaci zrzutów dokonywanych przez specjalne dywizjony. Dowództwo nad tą armią objął oficer polski posługujący się pseudonimami „Daniel” oraz „Nestor”.

Polski lotnik Jerzy i jego narzeczona Margeritta płyną z Casablanki do Anglii. Statek zostaje storpedowany. Margeritta szuka ratunku w szalupie, a Jerzy pozostaje na tonącym statku. Wyłowiony przez aliancki krążownik, płynie do Anglii i tam walczy w jednym z brytyjskich dywizjonów lotniczych wiaz z francuskim pilotem Pierre. Zaprzyjaźniają się z sobą i Jerzy opowiada koleżce o swej ukochanej, którą stracił.

Nowość!



Czym mogę Panu służyć?

— Nie mówi Pan językiem kraju, do którego Pan przyjechał? Czy wie pan, gdzie trzeba się zwrócić, aby zarezerwować miejsce? Chce Pan wynająć samochód z szoferem lub bez szofera? Szuka Pan przewodnika lub przewodniczki władającej dwoma językami? Albo stenotypistki? Potrzebne są Panu informacje, co jest tutaj ciekawego do zwiedzenia lub do nabycia? Może podać adresy?

— wystarczy zwrócić się do mnie: jestem hotesse „Welcome Service” Air France.

„WELCOME SERVICE“

do Twej dyspozycji

we wszystkich wielkich punktach lądowania na świecie i w Poznaniu podczas Targów Międzynarodowych od 10 do 24 czerwca 1962

Aby dać Ci pełną satysfakcję nie tylko na pokładzie Jet'ów, podczas przelotu, ale również i podczas pobytu za granicą, AIR FRANCE utworzyło, w oparciu o swą olbrzymią organizację, obsługę p.n. „Welcome Service“.

Wszędzie dokądkolwiek się udasz, we wszystkich ważnych punktach lądowania na całym świecie, znajdziesz odtąd „Welcome Service“ Towarzystwa Air France. „Welcome Service“ jest całkowicie do Twej dyspozycji w zakresie informowania, udzielenia Ci pomocy rad, ułatwienia i uprzyjemnienia Twego pobytu, nawiązania kontaktów itd.

„Welcome Service“ jest tylko jednym z licznych elementów, które sprzyjają podróżom, a które Air France nieustannie pomnaża na swej największej sieci linii lotniczych świata. Gościnność „à la française“, którą reprezentuje Air France, zaspokoi wszelkie potrzeby pasażera lotniczego — Twoje potrzeby... I dlatego nie ma przyjemniejszego sposobu podróżowania aniżeli samolotami AIR FRANCE

AIR FRANCE

W agencjach Air France zauważysz od razu „Welcome Service“ oznaczone niebiesko-białą tabliczką. Obsługa nosi odznaki tych samych kolorów. Odwołaj się do ich kompetencji, do ich dobrej woli — to są przyjaciele, gotowi udzielić Ci pomocy w każdej sprawie.

AIR FRANCE, ul. Krucza 21, WARSZAWA. Tel. 81281